
BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS
390976
390977
Mag. St. Dr.
I


V
B J
C
390976
390977 I

Clara Dies Pauli, bona
tempora denotat Anni
Si fuerint Venti, proteni,,
dient praelia Genti.
Si fuerint Nebulae, per,,
eunt Animalia quoque

Si Sol splenduerit Maria
purificante.
Frigus erit major post
Festum qm fuit ante

Decanus in Kirchberg
sine dente canus vetanus
iterum dentescit, ter. ju
venescit, hic requie,,
scit.

Vertatur
31
18
248

48. Nr.

No 8 et 9.

Francisci Caroli R. de Turski

d. 20. Febr. 801.

WYOBRAZENIE

POCZCIWEGO CZŁOWIEKA

Przez JMści X. GOUSSAULTA, Licencyata Akademii Sorbońſkiey, y Konſyliarza Parlamentowego.

po Francuzku

OKRESLONE

Przez JOZEFA EPIFANIUSZA MINASOWICZA J. K. M. Sekretarza.

z księgozb. Adama Hrabi Gołuchowskiego

Oyczyſtym Piorem

WYRAZONE.



W WARSZAWIE.
w Drukarni Mitzlerowſkiey.
R. P. 1762.

NA
HERBOWNY ZASZCZYT
Starożytnego Domu
J. W. MECENASA



Gdy zstępował z Sinai Moyżesz niosąc prawa,
BOG go promienistemi rogami nadawa.
Można z Twego wnieść w herbie podwoynego Rogu,
Ze się y Twe Ustawy podobaią BOGU.

DO
JASNIE WIELMOZNEGO
JMCI PANA THEODORA
HRABI
WESSLA
PODSKARBIEGO WIELKIEGO KORONNEGO, KAWALERA ORDERU ORŁA BIAŁEGO &c.

J. E. M.

CWYobrażenie Poczciwego Człowieka, Wyobrażenie Twoie, Tobie ofiaruię J. W. Mci Dobrodzieiu. *Znaydziesz tu w tey pracy moiey, ktora iest oryginału Francuzkiego, Oyczystą kopią, Oryginału niemniey swoiego żywą kopią: tak dalece, iż Author przed wiekiem naszym żyiący, gdy to dzieło swoie na pismie układał, zdał się niejako wieszczą myślą na przyszły wiek y Oyczyznę naszą zapatrywać, a w nim y w niey Ciebie upatrzywszy, za Wzor y model sobie wystawić. Tak bowiem Poczciwego Człowieka swym piorem określił Wyobrażenie, iakby miał Ciebie przed oczyma, Ciebie w myśli, tak przymioty iego y cnoty wyliczył, iakby ie w Tobie wyrachowat;*

 wat;

wał; tak na koniec maxymy iego y ſentymenta zacne wyraził, iakby ie w Tobie wyczytał. Że zaś Pochwała za cnotą chodzi, y dobre przymioty zaſłużoną u wſzyſtkich zaletę znayduią; teygdy przez ſkromność umyſłu ſzukać, y ſwoich pochwał ſłuchac nie raczyſz, bardziey o chwały godne poſtępki życia, iak o chwałę troſkliwy; w tym ie przynaymniey Wyobrażeniu przeczytaſz, a chcąc nie chcąc za ſwoie uznaſz, tym zaś uznaniem powſzechnemu o ſobie zdaniu zupełnie dogodziſz.

A ieżeli wyſokim cnotom, z dawności y wyſokości tak urodzenia iako doſtoieńſtw, nie mały przybywa zaſzczyt, y godne w Potomkach przymioty, tudzieſz urzędy wielkie godnie piaſtowane, godnością Przodkow w ſwey ſię powiękſzaią ozdobie; Domu Twoiego godność, y herbownego kleynotu ſtarożytność, od ſiedmiu bliſko wiekow, w Oyczyznie naſzey ſłynie zadawniona: Wſzyſcy ſię bowiem zgadzaią z świadectwem Nieſieckiego, że herb Rogala ieſzcze za czaſow Bolesława Krzywouſta, Xiążęcia Polſkiego, przez Hrabiow z Biberſzteynu Przodkow Twego Domu z Niemiec do Polſki był wnieſiony, ktorych Potomkowie oſiadſzy w Mazowſzu, z dawna w urzędy wielkie w tym xięſtwie kwitnęli, iako wſpomina z liſtow ſtarodawnych Paprocki: Pomścibora dziedzica z Machnacin, Kaſztelana y Staroſtę Ciechanowſkiego w roku 1240. Daſzka

ſzka

ſzka albo Damiana Rogalę Woiewodę Mazowieckiego w roku 1250. Scibora z Sękocina Marſzałka Xiążąt Mazowieckich. N. Rogalę Kaſztelana Goſtyńſkiego w roku 1377. Statut Mazowiecki fol. 67. wzmiankuie, Jana Woiewodę Mazowieckiego w roku 1453. tenże Statut fol. 94. & 97. wſpomina, y tam daley.

A przyſtępuiąc do bliżſzych wiekom naſzym wiekow, iuż tam wyraźną Jmienia y dzieł Przodkow Twoich znaydziemy pamiątkę. Z tych Paprocki wſpomina Mikołaia Wesla wychowanego z lat młodych na dworze Krolewſkim Zygmunta I. ktory w cudzoziemſkich obozach, na ſławę Jmienia ſwoiego, żołd prowadząc, przywiozł z ſobą rycerſkich dzieł ſwoich w ſiedmiudzieſiąt liſtach, z wielkim zaleceniem oczywiſte świadectwo; iakoż na dworze Ceſarſkim ſilnego harcerza Wisbeka poiedynkową utarczką złamał, do Oyczyzny potym powrociwſzy, przeciwko Tatarom mężnie ſtawał, y niewolą u nich tymże ſercem ponoſił. Długimby mi liczyć regeſtrem godnych Jego naſtępcow choć ſame tylko Jmiona przyſzło, gdybym chciał wſzyſtkich znamienity poczet wyrachować, doſyć mi za tym z pomiędzy tylu znakomitych, niektorych znakomitſzych to cnotą, to życia pobożnością, tomęſtwem dzielnym, to uſługą dla dobra Oyczyzny podiętą, choć krotkim na widok Oyczyſtego świata wywieść ſzeregiem.

Sława

Sława z pomiędzy tych pierwſzy na czele zacnych Przodkow Twoich Albrycht, *nayprzod Chorąży Nadworny Koronny, Rożańſki, Makowſki, Tykocińſki Staroſta, Poſeł na rożne Seymy, iako to* 1628. *zkąd Kommiſſarzem ſtanął do zapłaty woyſku* Conſt. fol. 2.) *y* 1643. *do luſtracyi dobr pewnych na Ukrainie*, Conſt. fol. 12.) *tudzież* 1647. *do zapłaty piechoty Smoleńſkiey* Conſt. *fol.* 23.) *pobożny Karmelu Warſzawſkiego Fundator* * *y ſzczodrobliwy Reformatow Pułtowſkich* Dobrodziey, *ktorym doſtatni plac tamże na Konwent nie ſkurczoną wymierzył ręką: Umarł on Krayczym Koronnym, złączywſzy ſię wprzod dożywotnim związkiem z Anną z Potockich Pilawitow, Staroſcianką Tłumacką. Sława tuż bliſkim o bok Braterſki krokiem, kroku w pobożności y męſtwie nie uſtępuiący* Franciſzek *Brat Albrychta, Kaſztelan Ciechanowſki*, Gromiciel *ow Moſkwy z Stefanem Batorym; y pod Byczyną z Zamoyſkim Hetmanem doieżdżaiący Maximiliana zwycięzca; Domow Bożych: Mikowſkiego w Ziemi Rożańſkiey; y Dziektarzowſkiego w Ziemi Ciechanowſkiey dobroczynny Fundator, Oyciec trzech Corek, y Synow czterech: Z tych*
(1. Woyciech *Staroſta Rożańſki, z Seymu* 1667. *Kommiſſarz do granic od Wołoch*, Conſt. fol. 21. (2. Mikołay (3. Franciſzek

(4

* Co o nim ſwiadczy *Eliſeus a S. Maria* lib. 3. Lyr. od. 1.

(4. Jan, *Ten nayprzod Chorąży Nadworny Koronny, Kommiſſarz do traktatow o pokoy z Moſkwą z Seymu* 1661. Conſt: fol. 1. *a w naſtępuiącym roku, iuż zaſiadłſzy krzeſło Woiewodztwa Płockiego, Deputat naznaczony na trybunał Skarbowy Radomſki* Conſt. fol: 5. *Wſpomina go także Konſtytucya* 1667. fol. 27. *pamiętnym zaś czyni odwaga nieuſtraſzona ſerca, z ktorą Moſkwę woiował z Krolem Kazimierzem: y ſzczodrobliwa na Domy Boże ręka, ktorą Kościoł OO. Reformatom w Pułtuſku pod tytułem S. Jozefa wyfundował, zoſtawiwſzy w trzech Synach Imienia y cnoty naſtępcach, wieczną dzieł ſwoich pamiątkę. Z tych pierwſzy* Woyciech, *Staroſta Rożańſki, drugi* Franciſzek *nayprzod Krayczy Koronny, Kommiſſarz do uſpokoienia pretenſyi Kurfirſtrza Brandeburſkiego*, Conſt. 1690. fol. 17. *daley Woiewoda Mazowiecki, Staroſta Kożańſki, Marſzałek Dworu Krolowey, ktoremu zmarłemu w roku* 1696. *taki nadgrobek napiſał Polſki wieku ſwoiego Salomon, Staniſław Lubomirſki Marſzałek W. K.* In rebus gravis, in verbis amænus, omnia riſit absque offenſa, nihil riſit absque doctrina, placuit Deo ſine vanitate, Principibus ſine aſſentatione, hominibus ſine querimonia. Vir præcellens omnibus in punctis: virtute in terris, quod ſummum; modeſtia in honoribus, quod pulchrum; amoenitate in

 curis,

curis, quod arduum; ſinceritate in amicitia, quod carum; probitate in aula, quod rarum. *Trzeci* Staniſław, *Dziad Twoy J. W. Mści Dobrodzieiu, dziedzic na Nażelſku y Czerwinie, Rożańſki, Makowſki, y Oſtrowſki Staroſta; ktory w dożywotnią przyiaźń przybrawſzy ſobie z ſtarożytnego w Auſtryi Domu Damę Barbarę de* Staremberg, *ſławnego owego Kawalera, y Kommendanta Wiedeńſkiego pod czas oblężenia od Turkow w roku* 1683. *Synowicę, z niey arcy godne Oyczyźnie naſzey zoſtawił potomſtwo, iako to* Maryą Jozefę, *Nayiaśnieyſzego Krolewica Polſkiego* Konſtantego *Małżonkę, Ciotkę Twoią, nieporownanych cnot Heroinę, z żalem Narodu y Familii wielkim w przeſzłym roku zeſzłą, iednak nie bez mnieyſzey pociechy, bo na ſzczęśliwą wieczność dla pobożnego życia przenieſioną. Zoſtawił z teyże Auſtryackiey Kornelii, Gracchow Polſkich matki, y Synow czterech: Pierwſzego* Auguſtyna Adama, *ktory z Opata Jędrzeiowſkiego nayprzod Biſkupem Inflantſkim uroſł, potym Kamienieckim, na ktorym kreſu śmiertelności dopędził* 1735. *Prałata przy nauce wielkiey ſkromności nie mnieyſzey, przyiemney ku wſzyſtkim ludzkości, przykładney pobożności. Drugiego* Woyciecha *Kaſztelana Warſzawſkiego, Oyca Twego Naykochańſzego, Sędziwego y radą y laty Senatora, ktory ſlubnym zprzągłſzy ſię przymierzem z wielkiego Imienia, nie mnieyſzych cnot Damą, Tereſſą Załuſką Kaſztelanką Rawſką, dziſieyſzego J. W. Biſkupa Kiowſkiego, wielkiego urodzeniem, cnotą, nauką, y Paſterſką władzą Prałata (ktorego* ingentem animum Bibliotheca refert) *Sryieczną Sioſtrą; Ciebie J. W.* Mści Dobrodzieiu, *na zaſzczyt Oyczyzny, na ozdobę Imienia, godnego krwie ſwoiey wydał Potomka, poprzedzonym zaś Małżeńſkim* z Paryſowną *związkiem, zoſtawił* Bartłomieia Jozefa, *Kawalera Maltańſkiego, ktory nie mniey w odwadze dzielny iak w piorze walczny, (wiek młody po domowey edukacyi, polorem zagranicznym przetarſzy) na honor Imienia Chrześciańſkiego, na ſławę Oyczystego Narodu, oboim zaſzczyt czyniącym ſpoſobem pracować nie uſtawa. Trzeciego (Stryiow tu ieſzcze Twoich komput liczę)* Jana *Staroſtę Oſtrowſkiego, ktory* z Zienowiczowną *Woiewodzanką Minſką. Czwartego* Franciſzka, *ktory z* Mielżyńſką *kaſztelanką Srzemſką, dożywotnią małżeńſkiey przyiaźni zawarſzy ligę, oba naſtępcow godnych Imienia ſwoiego y cnot zoſtawili.*

Tym torem zacnych Przodkow Twoich, z cnoty w cnotę, z zaſług w zaſługi, z honorow w honory większe a większe poſtępuiąc J. W. Mci Dobrodzieiu, *ażebyś Dziedzica Imienia y cnoty ſwoiey, po długoletnim*

tnim życiu, ukochaney Oyczyźnie zostawił; skłoniwszy swobodę serca do związkow małżeńskich, przybrałeś sobie za Towarzyszkę słodkiego aczkolwiek krotkiego pożycia J. W. Margrabiankę z Wielepolskich Miszkowską *Chorążankę W. K. Generałownę Małopolską, Polską wybornych przymiotow Pandorę, ktorey nieodżałowaną stratę; niech w wielkiey nadziei Fenixie Synu Twoim, w Szkołach prywatnych Warszawskich pod dozorem XX. Theatynow, polor y ćwiczenie urodzeniu iego przyzwoite biorącym, Łaskawe Nieba sowitą pociechą odwetuią.*

Co się zaś Twoiey Osoby tycze, tey porownanie zasług z zasługami Przodkow twoich gdy uważam; podobne oraz z urzędow w urzędy, z honorow w honory postępowanie naśladuiącym torem, iakom namienił, upatruię. Nayprzod cię bowiem Berłowładney ręki szafuiąca według miary zasług wakansami hoyność, Rożańskiego y Makowskiego Grodow Starostą postanowiła, wrychle potym na Senatorskim Woiewodztwa Łęczyckiego Krześle osadziła, nakoniec klucze do Skarbu Koronnego, a tym samym y do serc ludzkich oddała, ubi Thesaurus ibi et cor. *Ziściła to w Tobie skutkiem łaska Panuiącego, co ci niegdyś Author* Proznowania nieproznuiącego * *w obowiązkach wdzięczności do śmierci zadłużony, czytaiąc apostrophę do Fortuny, wieszczym nie iako duchem, w następuiących wierszach przepowiedział.*

W Jego ręku bespiecznie złoż swych skarbow klucze,
Pewnie rządzeniem onych, swey sławy nie zbrucze.

Ziściłeś y sam J. W. Méi Dobrodzieiu *pomyślnym skutkiem nie zawodne o sobie nadzieie, gdy tak troskliwy Urząd, w krytyczney czasow ninieyszych przyiąwszy okoliczności, z wielką przezornością y pomiarkowaniem sprawował go zacząłeś, czyniąc dla dobra powszechnego Oyczyzny, y żądzy gorliwych Patryotow, y swoim zadosyć obowiązkom. Tym zaś postępowania uważnego sposobem, y przyzwoitym powinności swoiey wypełnieniem, stałeś się zbawiennym schorzałey Oyczyźnie Lekarzem, gdyś ią zdrową radą y pomocą, zdrowszą uczynił: co bowiem w ludzkim ciele, krwie zwłaszcza zepsutey żle krążący bieg sprawuie, toż niemal* in corpore politico, *monety złey* (pecunia sangvis & succus civium) *gorsza cyrkulacya dokazywać zwykła: a zatym nie komu innemu iak Tobie samemu odzyskane w tym razie zdrowie Oyczyzna winna, gdyś ią przez skuteczne recepty y ratuiące sposoby, chcę mowić, przez należyte ustawy umiarkowaney poprawy czyli redukcyi, iako* Supremus rei numaria

* Franc. Aloyz. *Muratowicz* d. l. p. 20.

riæ Præfectus, *ſzwankuiącą ocalił.*

Twoiey to bowiem dzieło przezorności, że błahoważney z zagranicza monety gwałtownie rzucaiący ſię w państwa Rzeczypoſpolitey zapęd, wczeſnym czułości ſwoiey zatamowałeś zabiegiem; y tę rożlaną na zgubę y wyniſzczenie fortun Oyczystych powódź, w brzegach przyzwoitey miary zatrzymałeś, że do oſtatka maiątkow ludzkich, iuż y tak nieſzczęśliwością czaſow dosyć uſzczuplonych, nie pochłonęła. A z tym Dobru Poſpolitemu przyſługę, Oyczyznie od większych ſzkod warunek, Urzędowi y obowiązkom zadosyć uczynienie, Imieniowi zaś ſwemu nieśmiertelną chwałę uczyniłeś. Y teſą powſzechne o Tobie, ſprawiedliwy z rozſądku prewencyą nie zaprzątnionego czyniących ſobie zaſzczyt Patryotow zdania: dla mnie zaś w ſzczegulności ten zaſzczyt będzie, gdy ofiarę pracy moiey, z przychylnym Authora iey ſercem, tym umyſłem przygarnieſz, ktorym ci ieſt poświęcona; y w tym roboty moiey Wyobrażeniu *łaſkawie przyiętym, Oryginału ſwoiego Kopią nie wzgardziſz.*



PRZEMOWA.

Sztuka przychodzi częſtokroć na pomoc naturze, y niemożna przeczyć, żeby ſię to nie działo ſpoſobem dziwiącym nas wielce w wielu okolicznościach. Smierć, tyranka ta prożbą nieużyta, w ktorey moc grzech nas oddał y poddał, rozwodzi codziennie mężow z żonami, rozłącza rodzicow z dziećmi, y odbiera iak iednym tak drugim pociechę widzenia ſię zawſze. Rożne zabawy, powinności rozmaite, dzielą ich także na czas, y pozbawiaią radości żyć iednych wespoł z drugiemi; atoli przemyſł ludzki wynalazł ſpoſob na te przykrości: Troche nieco farb zmieſzanych, y przyzwoicie ułożonych, wſkrzeſza nieboſzczykow nie iakim kſztałtem, ſtawia przytomnych tych, ktorzy ſą od nas naydaley odlegli; a co nayprzyiemnieyſza w tym ſpoſobie, że ieſt poſpolity, y nie trudny do nabycia.

Widzieć ieſt w obrazie, nie wychodząc z pokoiu, tego, ktoremu nas obowięzuie powinność za naſze urodzenie, albo za naſzą fortunę, y ktoregoby ſię ſzło ſzukać z ochotą, by też na koniec świata. Ta niema ſpołeczność, ktorą z nim zażywamy, ieſt to ięzyk ſamemu tylko ſercu zrozumiany, oczy zaś iey taiemnemi ſą świadkami y wiernemi tłumaczami.

Trzeba nam przyznać wſzyſtkim, zdaniem iednoſtaynym: że rozum ludzki daleko ſię zaciekł, gdy znalazł ſpoſob to kazać zdziałać ſztuce, czego dokazać natura nie zdoła, y gdy ſobie poſtawił przed oczyma Oyca albo przyiaciela, ktorego więcey nie maſz, albo ktory ieſt odłączony od niego ſtem iednym lub drugim mil, lądem albo morzem.

Niech Człowiek iaki przyidzie do nas w nawiedziny, iego chod, iego ieſta, iego ſkład twarzy, iego mowa natychmiaſt go wydaie tym, czym ieſt, niechże zaś Człowiek zabity w bitwie przed dzieſiątkiem lat ſtoczoney, lub ow, ktory głęboko wpadł w Indye pokaże ſię nam na ſztuce płotna; na dwa lub na

trzy

trzy ſtopy wzwyż wyciągnioney, a pokaże ſię tak dobrze, iakby ſię zdawał z nami obcować, z nami rozmawiać, ieſt to omamienie Malarſkiey ſztuki, ktora nas więcey nie dziwi, ponieważ doświadczenie do niey nas przyzwyczaiło; albo mowiący ſłuſzniey, ieſt to przywiley oſobliwy kunſztu dowcipnego, ktorego ſię niemożna doſyć naſzacować.

A choćby też Malarſka ſztuka nie miała inſzego, tylko ſzczegulny zaſzczyt uczenia malować dobrze portrety, tedyby iednak powinna mieć wſzędzie mieyſce y oſobliwſzą dla ſiebie powagę. Pociecha y ukontentowanie, ktore użycza krewnym y przyiaciołom: widzieć to zawſze w czym ſię kochali y w czym ſię kochaią ieſzcze, ten iey ſtopień przyznawaią, ktorego inne kunſzty przeczyć iey nie mogą.

To prawda, że ſą ſpoſoby robienia portretow daleko naturalnieyſzych y podobnieyſzych bardziey iak te, ktore wychodzą z pod ręki y z imaginacyi malarzow; y że poznawać ludzi przez rozmaite wyobrażenia ich humoru y ich umyſłu, ieſt rzecz daleko przyiemnieyſza y pożytecznieyſza, iak ich poznawać przez powierzchowne znaki częſtokroć pozorne y mylące. Zgadzam ſię na to, y przyznaię oraz, że rożnica, ktora ſię znayduie między temi portretami, ieſt taż ſama ktora ieſt między Naukami y kunſztami, a więc ſłuſznie prym przyſądzam iednym, nie umnieyſzaiąc iednak ſzacunku drugim.

Zoſtawuię za tym Malarzom w ſwey ſztuce biegłym, y ich uczniom ſtaranie około robienia portretow pierwſzym ſpoſobem; chcę zaś ſwoy czas dobrze łożyć na robienie onych ſpoſobem drugim, będąc pewien, że ten poślednieyſzy ſpoſob pracowania dla pożytku poſpolitego, przypadnie bardziey do ſmaku wſzyſtkim.

Cokolwiek ieſt ludzi rozumnych czy to w mieście czy u dworu, wſzyſcy chcą zarowno uyść za ludzi uczciwych, żadnego tam nie widzieć, iakieykolwiek bądź profeſſyi, ktory by ſię tym zaſzczytem nie uwodził. Odwaga ieſt to charakter ludzi woyſkowych: poczciwość, Oſob urząd ſprawuiących właſność: rzetelność, przymiot oſobliwy kupcow: atoli te rozmaite właſności, ſą to gatunki odmienne iednego rodzaiu.

Dla czego iedni ſą nie uſtraſzeni, ieżli nie dla tego, że niebeſpieczeńſtwo naypewnieyſze y nayoczywiſtſze, nie czyni żadnego ſkutku ſwych poſtrachow w ich umyſłach, kiedy trzeba uſługę uczynić y Panu ſwoiemu y Państwu; y że uczciwość ieſt u nich ſzacownieyſza nad życie? Dla czego drudzy czynią ſprawiedliwość z takim uſiłowaniem y z taką pilnością, ieżeli nie dla tego, że maią uczciwość, y że ſię nie uwodzą względem na żadne namowy ſwoich krewnych, ſwoich przyiacioł, zwłaſzcza gdy ſię bydź baczą roziemcami y ſędziami wſprawach wdowich y ſierocych? nakoniec dla czego kupcy zachowuią między ſobą tyle rzetelności y wierności, ieżeli nie dla tego, że lubią uczciwość, y że poczciwość Chrześciańſką y polityczną kładą za gruntowny fundament ſwoich handlow? Iednym ſłowem, dla czego iak iedni tak drudzy ſą tak wytworni y tak trwożliwi w tym wſzyſtkim co ſię tycze uczciwości, ieżeli nie dla tego, że ſą przekonani, iż wſzelki człowiek, ktory ią niema, nie godzien życia, y powinien bydź wytrąbiony raz na zawſze z wſzelkich ſpołecznośći?

Słuſzna tedy przyczyna, że każdy Człowiek powinien uwodzić ſię ſtaraniem o uczciwość; ale że ią nie każdy ma Człowiek, rzecz ieſt dobra, żeby można uczynić należyte rozeznanie tych, ktorzy ią maią tylko pozorną, y tych ktorzy ią maią iſtotną, a to przeto, aby ſię na niey nie oſzukać.

Moim zdaniem, ſpoſob naypewnieyſzy ich rozeznania ieſt, obraz ich należycie wyſtawić, a możnaż pragnąć podobnieyſzego nad ten, ktory ſię z ſamey natury tworzy? możnaż co imaginować bardziey przyro-

przyrodzonego człowiekowi, iako iego humor, iego umysł, iego namiętności, iego obyczaie, y postępki życia?

Nad tym ia obrazem czyli wyobrażeniem wiernym poczciwego człowieka, powziąłem ochotę pracować. Zyczę żeby się znalazł w dobrym guście, y żeby ci, do ktorych się rąk dostanie, w nim się poznali tak dobrze, by oraż uwierzyli, żem ich miał zawsze przed oczyma dla kopiowania, y że mi tylko za model służyli.

Y Wandyk y Miniard zostawili wielką liczbę pięknych y dobrych portretow, atoli ieżeli będę tak szczęśliwy, że mi się zamysł moy dobrze skoiarzy, wystawię bardziey podobnieyszych ludzi w tym obrazie, ktory dziś moiey z pod ręki wychodzi; iakich oni podobnych nie wystawili w tych wszystkich, ktore z pod pęzla ich wyszły, portretach.

Gdym przed się wziął malować obraz, czyli wyobrażenie poczciwego człowieka wyrazić, nie sadziłem się na to, żebym wystawił przed oczy Człowieka dworskiego lub mieyskiego, ktory pod pozorem uczciwości powierzchowney y cale świeckiey, kryie wewnątrz rozwiozłość istną y niegodziwą; alem sobie postawił w myśli człowieka, ktory łączy obyczayność, ludzkość, rozum, naukę, z zaletą swoich postępkow, y cnotą; to iest Człowieka poczciwego według Boga y według świata, czy to on dworski, czy to on mieyski.

Da się to poznać w samey rzeczy, z tych wszystkich okoliczności, ktorem tu po części rozebrał, iż ażeby bydź człowiekiem poczciwym w moim zdaniu, trzeba z iedney strony bać się Boga, iemu służyć, onego kochać; z drugiey zaś, bydź dobroczynnym dla wszystkich, ile możność dopuszcza. Przyznać się oraz musi ieżli się wnidzie w moie myśli y zdania, że im bardziey kto iest człowiekiem cnotliwym, tym bardziey iest Człowiekiem poczciwym.

WYO-

WYOBRAZENIE
POCZCIWEGO CZŁOWIEKA

ROZDZIAŁ I.

Poczciwy Człowiek kompanie lubi, y szuka ie z upodobaniem.

POczciwy Człowiek użycza się Swiatu, nie cale mu się oddaie. Oddaie się swoim zabawom, ale się y Przyiaciołom swoim nie odmawia. Wie o tym że zbytnie Konwersacye, y wizyty niepotrzebne, życie sprawuią miękkie y zniewieściałe, iako niemniey częste zabawy, a rzadkie Kompanie, toż samo życie, czynią poczciwe, spokoyne y przyiemne. Umysłowi potrzebny iest zawsze spoczynek, ustawiczne natężenie go trudzi. A iako powinniśmy przez pracę leczyć te choroby, ktore z proznowania pochodzą, tak podobnym sposobem trzeba nam sobie

A przez

przez nieiakie rozrywki, ulżyć tych przykrości, ktore Praca rodzi.

Tey troche mixtury w życiu ludzkim ten iest skutek że pokoy przywraca, y utrzymuie zupełne przymierze między rozumem y sercem. Chwilka Kompanii tosprawuie że się zapomina swoich trosek, y rzecz przytomna ruguie z myśli wizerunk przeszłey.

Zycie ludzkie, iest to coś naksztalt zegarka, ktory nakręcać trzeba przez rozmaite kołka, z ktorych się składa, y ktore go w ustawicznym trzymaią obrocie, iedne tu kołko nie wystarczy. Nie iest to bydź Panem urzędu swego y funkcyi, na niey zawsze zostawać, y owszem to iest dobrowolnym dla niey stać się Niewolnikiem.

Iest to wiele o sobie rozumieć, sądzić się tylko bydź zgodnym do Interessow. Nasz rozum iest to Ziemia buyna, sposobna do przyięcia ziarn wszelkiego rodzaiu, tylko iey trzeba dać nieco spoczynku, albo mowiący słuszniey, Nasz rozum iest to Dzierżawca z ktorym powinniśmy się dyskretnie obchodzić, y dać mu czas do zadosyć nam uczynienia, inaczey kiedy go będziem przynaglać bardzo do zapłaty, zniszczemy go przez to uciemiężenie y wniwecz obrociemy.

Nie widzę dla Nas nic tak pożytecznieyszego,

iako się poznać na Nas samych dobrze. Napieramy się często takowych rzeczy, ktorym wydołać nie możemy, a choćbyśmy też onym y wydołać mogli, tedy napieramy się ich bardzo często, wyieżdżaiąc nad zamiar z swoiemi talentami.

Miarkować żądze swoie, według sił swoich, iest to wielka umieiętność. Każdy ma swoy obrot rozumu, zawsze mu się dobrze udaie, kiedy obrębow iego nie przestępuie, y niepozwala mu orać na cudzym gruncie.

Chcemy naśladować pięć albo sześć Osob, daleko mocnieyszy oraz daleko głębiey przenikaiący rozum od nas maiących. Na co nam się tak wysoko unosić? izali niepowinniśmy się kontentować, widząc takich za sobą nie ieden tysiąc, ktorzy ani nas doścignąć mogą, ani doyść śladow naszych potrafią.

Te pięć albo sześć Osob, ktore chcemy wziąść sobie za wzor do naśladowania, snadno się obchodzą bez kompanii, y znayduią w sobie samych te pociechy, ktorych my szukać idziemy w drugich. Izali ieśteśmy ich przyrodzenia, ich humoru? My się znayduiemy tak między tymi, ktory nie siła bawią się Konwersacyą na swiecie, iako między tymi, ktorzy aż nad to wiele. Ten tak szczęśliwy srzodek, powinien nas kontentować, przestańmyż więc na nim bez trudności.

dności. A ieżeli ganiemy iednych życie, niepragnieymyż drugich. Stosuymy raczey obyczaie y sprawy nasze do swoiego humoru, niczego więcey nie żądaiąc.

Niebądźmy tak trudni y wymyślni, co do obierania społeczności, będąc podobni owym geniuszom delikatnym, ktorzy iey nie szukaią tylko między Osobami znakomitemi albo przez ich zacność, albo przez ich urodzenie. Kto rozumny, może sobie z wszelkiego gatunku Ludzi, przyiemną uczynić Kompanią; y miło mu będzie rozmawiać, to o Ogrodnictwie, to o Malarstwie, to o Woynie, wedle stanu y professyi Osob, z ktorymi się znayduie.

Niemiło mi na takiego Człowieka, ktory się zawsze za Katona udaie, ktory od ludzkości y towarzystwa stroni, Człowiek taki, ktory się zawsze poważa albo się upiia wysokim rozumieniem o swoiey zacności, albo ktory iak ow Mędrek, samey tylko Starożytności pochwały przypisuie, niemogąc znieść tego, żeby kto chwalił rzeczy y czasy teraznieysze.

Dobry prostego sens Rzemieślnika (ktory się tak wyraża iak może) lepiey mi się czasem podoba, iak ow rozum wysoki Człowieka Dworskiego albo uczonego, Prostota y owa rzetelna szczerość iednego, bardziey do mego smaku przypada, niżeli

li dowcip y gładkość wytworna drugiego. Natura, co się tycze z nich iednego, daie się w całey swey mocy zupełnie widzieć, w drugim, snadno postrzedz można naukę tylko y wiadomość w rzeczach. W iednym Człowiek rozmawia; w drugim Dworzanin, Filozof, albo Theolog; Ieden, nikomu niema obowiązku, za to, że dobrze mowi, tylko samemu sobie; Drugi powinien tę wdzięczność, swemu czytaniu, swoiey edukacyi; ieden całym się zgoła pokazuie, drugi nie daie się widzieć tylko w połowie, a to przez subtelność swoich wywodow, albo przez udanie pozorne swoich dyskursow y swoich obyczaiow.

Zażywaią w Woyskach naszych, Trąb, Piszczałek, kotłow, y bębnow dla pobudki, y dodania ochoty żołnierzom w potrzebie. Przeciwnym zaś sposobem Lacedemończykowie, tak byli odważnego serca, y tak się w potyczkach mało ochraniali, że na pohamowanie onych, musiano zażywać Oboi, y tym podobnych instrumentow; ktorych dzwięk wdzięczny y łagodny, uśmierzał y nie iako usypiał ich dzielność.

Toż się samo y w Umysłach ludzkich dzieie, iedne trzeba przywodzić do pracy, drugie, co się nią bez miary trudzą, trzeba cdrywać, powściągaiąc w nich dzielność y natężenie, Nic zaś moim zdaniem

nie

nie ieſt ſpoſobnieyſzego, do zaprawienia guſtu takowym Geniuſzom w tey moderacyi, iako poſiedzenia y rozmowy, ktoremi ſię bawić mogą z poduſałemi ſwemi Przyiacioły.

Jeſt to przywara ludzka, zawſzey ſię powagą urzędu ſwego nadſtawiać, Czynić ſię zawſze mądrym, albo nabożnym, ieſt Czas na wſzyſtko. Iakoż niemożna ſcierpięć takowego Officyera, ktory zawſze o obleżęniu y o bataliach rozprawia, niepowinna bowiem iego odwaga bydź na końcu ięzyka, ani dowody iego męſtwa, ktore pokazał przeciw nieprzyiaciołom Pańſtwa w ſławney bitwie, maią bydź przez czas zimowey pory na utrudzenie tylko Przyiacioł, przez uprzykrzoną onych powieść.

Człowiek Poczciwy przeſtaie czaſem bydź na urzędzie, przeſtaie bydź Mądrym, przeſtaie Zołnierzem, To iednak przymierze ktore czyni do czaſu w tych okolicznościach z Prawami, Naukami, albo Woyną; pobudza go do tego, żeby bardziey kochał ſwoią profeſſyą. Jeſt to poniewierać prawie ſwoią Godność przez ludźmi, chcieć ſię tym zawſze pokazać, czym kto ieſt, y czego wart. Nie zawſze Patron ma pioro w ręku, Nie zawſze Zołnierz w zbroi chodzi, Czaſem y piękna Dama rada ſię ma-

ſzką zaſłoni. Y też to ſą nauki dla umyſłow naſzych; Te ſą nauki, żebyśmy ſię nie zawſze w poważnych kochali zabawach, ale też ſzukali czaſem niewinnych rozrywek w poſiedzeniu weſołym y wdzięcznym.

Przyznaię Ia to, że ſię znayduią Natury oſobliwe, y tak odludne, że od ſpołeczności ſtronią. Natury, ktorym Kompania ieſt uprzykrzeniem, Oſobność upodobaniem; Ale mało ieſt takowego przyrodzenia ludzi. Ci ktorzy z zrządzenia Boſkiey Opatrzności, iednego ſię porodzili wieku, w iednym Kraiu, w iednymże Mieście, ktorzy ſą iedney profeſſyi, iednego umyſłu, czyż mogą tak żyć, iakby byli oddaleni od ſiebie y czaſem y mieyſcem?

Trzeba mieć w nienawiści świat, to prawda, kiedy nam prożność, umieiętność, y ſprawy doczeſne przekłada, ale go trzeba oraz y kochać, kiedy ſłużąc wygodzie naſzey, umyſłowi naſzemu ſpoczynek po pracy przywraca, y pozwala nam czaſu nieiaką chwilę z ukontentowaniem przepędzać y uciechą.

Poznawano niegdyś dobrych zapaśnikow obaczywſzy ich tylko po chodzie. Toż ſamo y my możemy mowić o umyśle y humorze tych, z ktoremi ſpołeczność ma-

my, krotka z Niemi konwerſacya, czyni nam ab ys wierny ich iſtoty.

Nayprzyiemnieyſza zabawa, ktorą kto ſobie obrać może, ieſt prawdziwie: Czytanie, tyle z niey każdy bierze, ile kto chce, Ieſt to Zabawa, ktorey zazdrość zabronić niemoże, ieſt bowiem zawſze znami, y niemaſz żadnego nieſzczęścia, ktoreby nam ią odiąć mogło. Jeſt to mo m zdaniem iedna ſzczegulnie, że wſzyſtkich z. b w, ktora naymniey zdrowiu ſzkodzi a naywięcey ſię podoba rozumowi.

Jeſt to Zabawa we dniey w nocy; w Mieście y na Wſi, każdey czaſu pory, tu obcieyl płci Ludzie, zarownie znayduią uciechę w ſzczęściu y pociechę w nieszczęſnych przygodach życia. Ta Zabawa uczy, y zaprawia wiek młody, zachęca y umacnia tych, ktorzy ſą w wieku doſkonałym, y ſłuży zamiaſt kompanii tym, ktorzy ią nie lubią. Niech będzie iaki chce czas, niech ſię kto na iakimkolwiek znayduie mieyſcu, ſkoro mu ſię nieco uprzykrzy, niech tylko zacznie czytać, już ci przeſtanie bydź ſamym, y bydź na ſiebie markotnym.

Nie trzeba ſię tu z porządkiem wybierać, idąc ſzukać takowey Kompanii, nie trzeba kłaść ręki do kieſy, żeby ią udarować, Ani ſię do komplementow udawać, żeby ſię

ſię iey pozbyć. Czytanie iako iedna z dobrych Przyiaciołek, ieſt zawſze gotowa dobrze nas przyiąć, nie wyrzuca nam ani naſzey opieſzałości, ani ſprawom naſzym przygania, y owſzem ſtoſuie ſię do naſzego humoru, do naſzego umyſłu, do naſzey ſkłonności. Nie zatrzymuie nas nigdy niechętnych, y nic więcey po nas nięwyciąga, tylko to, comy chcemy po niey. Nakoniec przychodziemy do niey, y opuſzczamy ią, kiedy nam ſię podoba.

Ta zabawa ieſt iednym pożyteczna, a drugim przyiemna, każdy tu znayduie co ſzuka. Jeſt to Dama, w ktorey piękności, nowe ſię codzień odkrywaią wdzięki; Jeſt to Skarb, w ktorym ſię nowe co raz czerpaią doſtatki; Jeſt to Poiazd, ktory nieuwożąc nasz mieyſca, na ktorym ieſteśmy, obieżdża z nami wſzędzie y widzieć pozwala, gdzie ſię co dzieie; Jeſt to Echo, ktore nam powtarza y wſzyſtko ogłaſza, cokolwiek ſię ſtało od ſtworzenia świata.

Kiedy niemaſz ochoty wyniść z domu, coż to wadzi ſtaremu Xięgi, to doſyć, a zwłaſzcza, kiedy ieſcze dobre y nie drogie. Wtey zabawie ieſt człowiek ſam ſwoy, y zupełnie ſwoią wolą władnący; w inſzych zaś już nie ſwoy, ale albo tych, ktorzy go w te zabawy wprowadzili, albo też owych, dla ktorych go w nie wprowadzono. Czło-

Człowiek na urzędzie będący, albo Officyer woyſkowy, niemoże ſię od ſwoiey uchylić powinności, zwłaſzcza kiedy y Dobro publiczne tego wyciąga, y Okazya ſię poiawia. Ale Człowiek naukami ſię bawiący ieſt ſobie zawſze wolny to czynić, co mu ſię będzie zdało ku rzeczy. Nie ieſt bowiem przywiązany do ſwoiey zabawy, lecz zabawa ieſt przywiązana do iego Oſoby. Ta iego zabawa, nic po nim więcey nie wyciąga, tylko to, co ſam chce; On ci to ſwoią zabawę ma ſobie poſłuſzną, y bierze z niey, co mu ſię podoba.

Moim zdaniem nie maſz rownego ciężaru tey ciężkości, ktorą kto ſobie zadaie przez przyięcie znacznego urzędu; y z wſzelkiey niewoli, ta w ktorą ſię kto wprzęga przez wyniesienie w gorę ſwoiego ſtanu, y przez wyſokie ſzczęście, zdami ſię bydż y naywiękſza y nayciężſza.

Widzi mi ſię że daleko ieſt pożyteczniey-ſza, nie mieć cale żadney zabawy, a niżeli iey mieć wiele, Y że daleko ieſt przyiemnieyſza, bydż zawſze ſamym, a niżeli niemodz bydż nigdy; tak dalece że ztąd wnieść można, iż Człowiek poczciwy, ktory chce życie wieść ſwobodne y ſpokoyne, powinien go przeplatać alternatą, y ſzukać Kompanii, kiedy był owego czaſu bez niey.

Nie za-

Nie zawſze też trzeba iedno robić, Czaſem niech co miłego naſtępuie po pożytecznym, y uciecha nadchodzi w też tropy za pracą; Trzeba żeby Człowiek na urzędzie będący lub naukami bawiący ſię, czaſem wyſzedł, Ow z ſwego pałacu, ten z ſwego pokoiku, w nawiedziny do ſwych Przyiacioł, y zakoſztował dobrze ſłodyczy z ich Konwerſacyi.

Jeſtem tego pewien, że y nayroſkoſznieyſze mieyſca na świecie, byłyby bez ukontentowania dla tego, ktoryby ſię w nich tylko ſam ieden zawſze znaydował; ſkąd dochodzę, że między inſzemi, y ta nieposlednia muſiała bydż przyczyna, a) dla ktorey BOG przydał Towarzyſzkę Adamowi, ſkoro go ſtworzył, żeby ſnadż dzieląc ſię z nią rozkoſzami życia, ſłodſze mu ſię zdawało pożycie y przyiemnieyſze.

ROZDZIAŁ II.

Poczciwy Człowiek ſądzi należycie o Piſmach uczonych, y niedyſzkuruie o nich ani przez prewencyą, ani przez krytykę, ani przez zazdrość.

MOże kto myśli ſwoie nowym kſztałtem określić, y zażyć nowych wyrażenia ſpoſobow

a) *Non eſt bonum, hominem eſſe ſolum.* Gen. c. 2. v. 18.

spoſobow dla ich zrozumienia; Atoli chcieć koniecznie wymyślić co nowego, a) ieſt to pochlebiać ſobie nie należycie, ieſt to nieprzyznać ſłuſzności tym, ktorzy nas poprzedzili, ieſt to wpaść w zuchwałe o ſobie rozumienie, z ktorego ſię nam niepodobna wymowić.

Częſtokroć odmawiamy pochwały xiędze, przeto że ią mamy za kradzież dawnym Autorom uczynioną, y dowcipnie ukrytą; Atoli choć by też y tak było, iako rozumiemy; przecież to powiedzieć, co drudzy dobrego rzekli, znaczy rozſądek y erudycyą; y tak rzecz udać, iak gdyby o niey nigdy nie mowiono, znaczy łatwość do wſzyſtkiego ſpoſobną, y dowcip tego, co to powiedział, ſkąd pochodzi że Człowiek poczciwy, tak ſobie rzecz waży iak ieſt godna.

Niemaſz żadnego Autora, choćby też y naylepiey piſał, ktoryby mogł ſobie pochlębnie tuſzyć powſzechną u wſzyſtkich pochwałę; Przyczyna tego ta, że ma do czynienia z ludźmi troiakiego gatunku, ktorzy mu ſwoiey nie dadzą approbacyi; Iedni nie ſą zdolni ſądzić o iego Piſmach, ponieważ te ſą bardzo przedniego guſtu y wyſokiego dla nich, Zazdrość drugich, kładzie im zaſłonę na oczy, y przeſzkadza że

a) *Nihil ſub ſole novum, nec valet quiſquam dicere hoc recens eſt.* Eccl. c. 1. 10.

że niemogą ani poznać piękności, ani przyznać. Nakoniec humor nudny, dziwny, niedogodliwy y krytyczny, ktory znaydzie wſzyſtkiemu coś przyganić, ſprawuie to w niektorych, że ſię niemogą przymuſić y odważyć chwalić to, co nie wyſzło z ich uſt, albo z ich piora nie wypłynęło. Hiſtorye o *Theodozyuſzu* y *Aubuſſonie*, iedna przez J. X.[e] Biſkupa *Nimeńſkiego*, a druga przez X. *Bouhoura* napiſana, niezdaią ſię im bydź ſtylu doſyć gładkiego, y Wierſze tak *Kornellego* iako y *Racyna*, nieże wſzyſtkim piękne.

Poczciwy Człowiek, nie tak ſobie poſtępuie, chwali to, co ieſt dobrego, y kontentuie ſię to nie ganić, co nie ſądzi bydź godnego pochwały.

Nie wſzyſtko też chwalić, co w xięgach ieſt, potrzeba, ale tylko to, co ſię znayduie przyiemnego, gruntownego, rozſądnego, dobrze imaginowanego y dobrze naśladowanego.

To prawda, iżby ſobie trzeba życzyć żeby ſtyl piękny, zawſze ſię ſtoſował do tego, cokolwiek ſię dobrego pokazuie w xiędze, iakożby to iey przydało nowego luſtru, y w ſwoim by ią poſtawiło świetle, Ponieważ słowa ſame, lubo nader wyborne, y dobrze ułożone, nic więcey nigdy nie udziałaią tylko piękne Ciało bez

bez duszy, ktore pogotowiu oczu nad sobą nie zabawi, chyba dla tego, żeby się dało poznać, że bydż niemoże godne naszego szacunku.

Oświadczyć się przeciwko uporowi, ktoren niektorzy maią, sprzyiaiąc dawnym Authorom, y opowiedzieć się za stroną teraźnieyszych; albo utrzymywać gorliwie że prym bez wszelkiey sprzeczki dawnym Authorom należy; są to dwa śrzodki, ktore zarowno zmierzaią do iednego końca Nietrzeba nic więcey nad to, żeby sobie Imię zrobić, y uczynić mieysce w szeregu między tymi, na ktorych wszyscy się z podziwieniem zapatruią iako siedzących na Parnassie, choć im się nieraz powinęła noga, wstępuiącym na tę gorę;

Trzeba żebyśmy byli kontenci z siebie, ieżeli chcemy żeby y drudzy byli z nas. Trzeba żebyśmy warowali szkodę Czytelnikom naszym rzeczą iaką przyiemną y dobrą, ieżeli chcemy im zabronić żeby nieżałowali straty swego czasu, y swych pieniędzy. Bo kiedy ich iak iedno tak drugie kosztuie, a nie są zupełnie kontenci, tedy roszczą sobie mieć prawo uskarzenia się, y czynią sobie sami sprawiedliwość przez swoią krytykę.

Kiedy myśl iaka iest piękna, a że nieiest za taką miana w głowie u Geronta, y u

u drugich dziwactwem iemu podobnych, tym gorzey dla nich, postaremu nie iest słuszna, żeby ią zły gust niektorych odludkow, wszystkim miał odbierać. Trzymam owszem, że Approbacya dwoch albo trzech Ludzi rozumnych, dosyć Autora cieszy za krzywdę małey wagi, w ktorey go ma y pisma iego, garstka spikniowych Połmędrkow, czyniących sobie honor z swego złego gustu.

Piękny styl y gładki, zawsze będzie przyiemny, kiedy będzie kształtem czyli formą piękney materyi. Chcę mowić że Elokucya będzie się zawsze podobała, kiedy się zasadzać będzie na punktach ciekawych y wiernie przytoczonych, albo na wywodach gruntownych y wysokich, y kiedy piękne słowa, ktorych zażywać będzie dla wyrażenia, będą tego wszystkiego szlachetnemi tłumaczami.

Pisać pracowitym y wytwornym stylem sto fraszek, ktore niewarte czytania, iest to właśnie co w bogate szaty ubierać ostatnie żebraczki, y udawać ie za krolowe na komedyi.

Elokucya iest to iedno złożenie z ciała y duszy; Nayprzednieysze wyrażenia sposoby formuią w nim Ciało, piękne zaś myśli, y to cokolwiek słowa wyrażaią dobrego y wielkiego, są iego Duszą; kiedy się

się te dwie części w sobie doskonałe znayduią, formuią kształt iakiś, ktory y podziwienie czyni y upodobanie.

Rzecz iaka dobrze w myśli usnowana ktora w gładkim dosadnych słow ułożeniu do nas przychodzi, daleko się widzi bydź pięknieysza, y daleko bardziey umysł poruszaiąca. Jest to właśnie niow głos zawarty w trąbie, ktory dźwięk ogromny czyni, y daie się słyszeć okolicznie, jest to piękność wytworna, ktorey wszystkie proporcyonalne wdzięki, nie na inszy koniec widzą się bydź ziednoczone, tylko na ten, żeby ią kochać.

Kiedy Semproniusz piękne rzeczy powiada, po wielu innych wielkich Autorach, nie czytawszy o tym iak żywo w ich pismach, podaie się w niebespieczeństwo, żeby go nie miano za kopistę, ale ma się oraz y czym cieszyć, ponieważ wie że mu nie słusznie tę kradzieśz przypisuią, y niema się o co w tey mierze strofować.

Horacyusz powiedział toż samo, co y ty winszey materyi, Coż tedy, będzież że go pozwem ruszał z grobu, że to przed tobą dawniey powiedział, albo czy on cię pozwie za to, żeś to po nim powiedział? Mowiący słusznie, niceście sobie ieden drugiemu nie ukradli, tyś tego nie czytał, co on powiedział, albo ci też z pamięci wypa-

wypadło, on też nie wiedział, coś ty miał po nim powiedzieć. Znayduię was obu zarowno winnych y zarowno nie winnych; winnych przez kradzieśz wzaiemną, o ktorą was obu słusznie pomawiaią, y ktorey wam łacno dowieść, niewinnych zaś, przez sposob, ktorym się ta kradzieśz stała.

Żądacie sprawiedliwości ieden z drugiego, nie będziecie mieli trudności uczynić ią sobie. On ci powie że miał myśl, iakie były myśli za iego czasu, Ty też mu odpowiesz żeś miał myśl, według myśli swoiego czasu.

Czas y natura iednego z was starszym, drugiego młodszym uczyniła, Rozum zaś y rozsądek rownymi was porobił, y nie iako Bliźniętami.

Ta kradzieśz dowcipna y wzaiemna, iawnie nam pokazuie, że się rozumy w stałości swoiey nie odmieniaią, że są sposobne y zdolne do wszystkiego, tak w teraźnieyszym wieku, iako były w przeszłych, y że są Horacyuszowie pod panowaniem Ludwika Wielkiego, iako niegdyś byli pod panowaniem Augusta.

Poczciwy Człowiek nie daie się uwodzić faworem na stronę Pism iakich, sądzi o nich zawsze zdrowym umysłem, y według światła swego rozumu, iednakże nie domaga się tego, żeby zdanie iego, miało prze-

przewyżſzać zdania innych, owſzem zupełną każdemu zoſtawia wolność, rozumieć o tym, y mowić to wſzyſtko, co kto ieno myśli.

ROZDZIAŁ III.

Poczciwy Człowiek lubi życie ſpokoyne y wygodne, to ieſt takie, ktore nie zna ani ogłoſu wielkiego, ani zabiegania doſtoieńſtw y ſławy.

POczciwy Człowiek wie o tym dobrze, że życie ſpokoyne daleko ſnadniey prowadzi do cnoty, niżeli owe, ktore ſię trawi na wielkich urzędach y przy Dworze.

Zaprawdę rzadko ſię zdarzy widzieć, żeby kto umiał dobrze zażyć y wielkich urzędow y wielkich bogactw; co dało okazyą do uwagi S. Auguſtinowi a) że Ci ktorych dobro doczeſne y honory wyſoko wynioſły, y ktorym ſię zdaie, że ich na śrzod morza pomyślna fortuna zanioſła, y że maią prędko przylądować do kraiu pełnego roſkoſzy, potrzebuią żeby na nich gwałtowna nawałność ſpadła, dla zachowania ich od zguby, zginą bowiem pewnie

a) *His quid optandum eſt, quam quædam ſæviens tempeſtas, contrarieqae ſlans ventus, qui eos ad ſolida gaudia fientes gementesque perducat.* S. Aug. de vita beata

pewnie, ieżeli im zawſze powolny wiatr ſłuży, y w śrzod ſpokoynego morza pogrążną na dnie.

Żeby życie prowadzić z wygodą, nietrzeba ſię wſzyſtkiego oddać uciechom, ale też nie trzeba od nich y cale ſtronić. Wdawać ſię w nie bardzo, albo też cale nic, ieſt to zapomnieć o ſobie, y niekochać ſię doſyć. Myśliſtwo, Bieſiada y Gra, nie ſą to prawdziwe uciechy, ieżeli mieſzaią ſwobodę ſpokoynego życia.

Tak trzeba zażywać uciech miłey ſpołeczności, żeby nie przeſzkadzały rozrywkom, ktore czaſem znaleść można w trochę czytaniu y oſobności, ale ſię to łacno iedno z drugim zgodzi, kiedy każda z uciech ſwoy czas mieć będzie, y gdy ie ſzukać będziemy z roſtropnością y pomiarkowaniem.

Wiele ſię rzeczy w Domach naſzych dzieie, a prawie w tym wſzyſtkim co ſię nas tycze, co iednak częſto uważać nie trzeba, żeby ſię oddalić od okazyi gniewania, nie widzieć ie tak bardzo z bliſka, ieſt to uiąć ſobie ſiła kłopotu. Nazbyt wielka delikatność, y roztrząſanie zbytnie tego wſzyſtkiego, co kto mowi, co kto czyni, ſprawuie w nas tyſiączne niepokoie, y tyſiączne troſki mnoży. a)

 Poczci-

a) *Tum vero in curas animum deducimus omnes.* Virg. Lib. 5. Aeneid.

Poczciwy Człowiek wie z doświadczenia, że pomiarkowanie swoich żądzy wedle tego czym iest, y co ma, iest to wielką taiemnicą; że szczęście drugich nie powinno w nikim wzbudzać zazdrości, chyba w tym, co z swego niekontent, iednym słowem: że to nie dobra są nasze, ktore nas uszczęśliwiaią; ale sposob y umieiętność onych zażywania.

Pytano się iednego czasu Solona, owego zawołanego Mędrca w Grecyi, ieżeli dobre postanowił prawa Ateńczykom? *Tak iest;* odpowiedział *naylepsze, ktore tylko przyiąć mogli.* Daiąc do zrozumienia przez tę odpowiedź, że y naylepsze Prawa, nie dla każdego są dobre kraiu y Narodu.

Miał to bowiem za maxymę, nie stanowić nigdy praw surowych, daiąc tego przyczynę, że Prawa surowe, podobne są do siatek paięczych, w ktorych iedno więzną muchy, zdadzą się bydź tylko dla pospolstwa postanowione, ktore przeciwko myśli y woli swoiey tym ustawom podlegać musi, Panowie zaś ich nie znaią; albo ieżeli znaią, to ich cale nie zachowuią, y zawsze się wykręcą z tego, albo przez swoią potęgę, albo przez swoią powagę.

My także powinniśmy wszyscy o sobie trzymać, żeśmy małą Rzeczą-pospolitą, ktorą trzeba powolnie rządzić. Bierzemy

przed

przed się prędko piękne y wielkie rezolucye, ale te często nikną y rozpraszaią się z tąż samą prędkością, z ktorą były powzięte. Nie trzeba się odziewać szatą nader grubą, cięży bowiem, przykrzy się, na koniec przyidzie ią porzucić, Nie trzeba dla zgoienia małego razu, pozwalać sobie wielkie incyzye czynić, y żeby nie przeyść przez mały strumyczek, nie trzeba się rzucać na wart rzeki, y topić.

Każdy na swoy stan utyskuie, ktorego sobie przykry w myśli wizerunk wystawia; sposob cale dobry, żyć w ukontentowaniu tym kształtem? Ia iednak rozumiem że gdyby w iedną massę wszystkie całego świata zgromadzono nieszczęścia, a potym kazano wszystkim w szczegulności, niemi się paiować między sobą zarowno, małoby się podobno znalazło takich, ktorzyby się niechcieli przy swym nieszczęściu zostać, a woleli raczey poyść do podziału, żeby sobie też cząstkę z tey kupy wzięli.

Niemasz nic pospolitszego nad kłopot, ktory nam nasze szkody, nasze utrapienia, nasze nieszczęśliwe przypadki przynoszą, ale położmy te nasze kłopoty na iedną szalę, położmy także troski krewnych naszych, Przyiacioł naszych na drugą; a obaczmy potym, ieżeli mamy przyczynę, żal

 swoy

ſwoy tak mocno roſpościerać, y mieć ſię za tak nieſzczęśliwych.

Wſzelkie zycie ktore ieſt zniewolone y zgwałcone przez łakomſtwo, albo przez ambicyą, nie ieſt życiem przyrodzonym a pogotowiu niemoże bydź przyiemnym. Chcę mowić że każdy Człowiek, ktory zamyſły ſwoie na wyniesienie ſię, albo zbieranie bogáctw obraca, nie będzie nigdy kontent. Nie ieſt bowiem ſwoy, ale namiętności ſwoiey, y nie on ſobą rządzi, ale namiętność nim włada, która go opanowała Jeſt zawſze z pieniędzmi, ktore ma, albo mieć pragnie, lub z doſtoieńſtwy, ktorych chciwie zabiega, a nigdy nie ieſt z ſobą ſamym.

Sczęśliwy ieſt zaiſte, kto niema obligacyi za to czym ieſt, Xiążętom y Panom tego świata. Jeżeli Rodzice naſi dobrodzieyſtwa iakie od nich odnieśli, wdzięczność ſię w nasprawem niejakim wrodzoną ſtaie, przeciwko woli naſzey, y acż to nie przyznaiemy, rodziemy ſię iednak z przywiązaniem do ich ſzczęścia y oſoby. A w tych okolicznościach, nie ieſteśmy Panami ſobie, y lubo powinniśmy BOGU życie, ktore nam dał, zdaie ſię iednak że im ieſt w zaſtaw oddane, y że maią prawo nad nim, y nad tym wſzyſtkim, cokolwiek mamy.

Obli-

Obligacya, ktorą kto na ſiebie przyimuie przez maxymę honoru albo wdzięczności, ieſt moim zdaniem daleko więkſza, aniżeli owe obowiązki, ktore ſię czynią urzędownie y przed Piſzarzami, w tych bowiem można ſię udać do ſądu, do wybiegow prawnych, do Juryſtow, żeby wynaleźli ſkuteczne ſpoſoby wyplątania nas z nich, w tamtey zaś rozumielibyśmy, żeśmy ſię cale zapomnieli, y że ſię chcemy ſami zdradzić gdybyśmy ſzukali ſpoſobow bronić ſię przeciwko temu, cośmy powinni, y o czym ſczegulnie myślemy, żebyśmy z honorem wykonali.

Zycie ieſt to koley uſtawiczna ſzczęścia y nieſzczęścia, do ktorey trzeba nam ſię ſpoſobić y przyzwyczaiać. Darmo ſię fraſuiemy, wſzyſtkie rzeczy poydą ſwoim torem, naſze nieſpokoyności y niecierpliwości cale ich nieodmienią.

To comy cierpiemy, tyſiąc drugich przed nami cierpiało, y cierpią ieſzcze iak y my. Narzekanie iednych, nie ieſt obroną ani uſprawiedliwieniem żalu drugich; lecz obudwu rowna dola y moc w wytrwaniu, może nam ſłużyć zamiaſt nauki, żebyśmy ſię umieli podobnie ſprawić, iako powinniśmy w rownych okolicznościach.

Znam ludzi, ktorzy ſą mocnieyſi co do pocie-

pocieszenia smutnych Przyiaciol swoich, a niżeli Seneka był kiedy. Ci postaremu w naymnieyszym szwanku, gdy im się co przeciwnego przytrafi, zostaią bez serca y bez mocy.

Rozumy nasze są określone, y Talenta ograniczone, Domagać się więcey od nas, niżli wydołać możemy, iest to sposob nas obalić, miasto tego, coby nas ieszcze podźwignąć.

Taki między ludźmi za bardzo poczciwego Człowieka uchodzi, ktorego czeladź domowa, niema przyczyny wychwalać się. Przymuszamy się nięiako, własnemu czyniąc gwałt przyrodzeniu, y udaiemy się inaczey snadno, między tymi, z ktorymi się nam nie często znaydować zdarza, ale postępuiemy sobie szczerze, poprostu, rzetelnie, y wedle zwyczaiu, gdzie iesteśmy prawie zawsze.

Niemasz nic pięknieyszego, iako się widzieć na wysokich urzędach, naprzykład bydź na czele zgromadzenia osob znakomitych, albo kommendę mieć nad woyskiem, są to dostoieństwa, wielką czyniące sławę tym, ktorzy ie godnie piastuią. Tym czasem nie trudno mi wierzyć, że się więcey znaydzie ludzi zgodnych y sposobnych do tych urzędow poważnych, aniżeli takowych, ktorzyby stateczni byli

wprzed-

w przedsięwzięciu, y zawsze iednostayni. Jestem oraz pewien, żeby się więcey znalazło takich, ktorzyby się znakomitemi pokazali przez swoie nieustraszone serce, y doświadczenie w sztuce woienney, albo przez swoią zacność, y sumienność w oddawaniu sprawiedliwości, iakichby się nieznalazło szacowanych szczegulnie, dla ich rownego, iednostaynego y bez nagany życia.

Szczęście ludzkie nie na tym zawisło, żeby się wynieść wyżey nad kondycyą, ale żeby prowadzić życie ciche y spokoyne zgadzaiące się z swoim stanem. Ja nie inaczey zapatruię się na wszelkie ogłos czyniące sprawy, tylko iak na wody z fontan wytryskuiące. Te wody wybiwszy się potężnie w gorę, spadaią znowu na kraniec, gdzie się zaraz zatrzymuią, y cieką potym według swego zwyczaiu, tak dalece, że tego nikt nie miarkuie, ani uważa.

Nietrzeba sądzić o szczęściu Człowieka, z iedney tylko strony, naprzykład, że ma urodzenie, rozum, urząd piękny, że iest wziętym u Panow &c. To prawda, ale czy ma to wszystko, czego sobie życzy? czy zażywa to, co ma, iak powinien? czy mu na czym nieschodzi? czy zdrowie y cnota, rownymi obok krokiem chodzą z iego sławą y bogactwy?

Poczciwy

Poczciwy Człowiek nie pragnie ani urzędow bardzo znacznych, ani mienia wielkiego, prowadzi według swego upodobania życie dosyć średkie, y dosyć przyiemne, kiedy iakieykolwiek będąc professyi, ma poszanowanie y miłość u tych wszystkich, ktorzy go znaią.

ROZDZIAŁ IV.

Poczciwy Człowiek usilnie się stara, o wychowanie dobre swoich Dzieci.

WSzyscy się zgadzaią, że to iest rzecz nie małey wagi y uwagi dla Rodzicow, dobre dać swoim Dzieciom wychowanie, ponieważ umysł, rozum, y serce dziecinne, ma nieiakie podobieństwo do wosku, ktory takie przyimuie wyobrażenie, iakie nam się podoba, a co większa że to wyobrażenie raz przyięte tkwi zawsze, y prawie się nigdy nie zaciera.

Y z teyci to miary, dla tey przyczyny, Poczciwy Człowiek zabrania, żeby przed dziećmi iego nieprawiono o zbytkach, o rospuście, o zapalczywości, obawiaiąc się y słusznie, ażeby im tego wszystkiego miłe y przyiemne nie uczyniono wyobrażenie, ale im mowi bez przestanku o tych, ktorzy się znakomitszemi nad innych pokazuią

kazuią

kazuią swoią odwagą, swoią zacnością, y swoią cnotą, ażeby ich pociągnął do naśladowania onych.

Niemasz lepszego wydatku pieniędzy nad ten, ktory się obraca na danie dzieciom Nauczycielow mądrych y uczonych. Atoli są tacy Rodzice, mało co tego nazwiska godni, ktorzy żałuią na to dobyć swych workow, y daią dzieciom za Nauczycielow ludzi nieznaiomych, albo mało co zacnych przez swoie dobre przymioty.

Nie trzeba edukować dzieci w śmierdzącym y obrzydłym skępstwie we wszystkich rzeczach, ale im też nie trzeba wychowania dawać w rozrzutności y kosztach zbytecznych. Trzeba im namknąć przestrogi, żeby się iak iedney, tak drugiey chronili przywary. Nie trzeba także pozwalać, żeby się bardzo z godnością swoią wynosili, iako też nie trzeba znosić, żeby się mieli brać do takowych życia sposobow, ktore nie są godne ich Imienia, ich Familii, ich urodzenia.

Trzeba żeby dzieci ssały razem cnotę z mlekiem, to iest trzeba ich uczyć, iak tylko przyidą do poięcia, że więcey się o to starać maią, żeby byli z nich ludzie dobrzy, a niżeli żeby się pokazali odważnemi, pożytecznemi, lub potrzebnemi Oyczyźnie, że powinni mieć wiecey starania, około

rządzenia

rządzenia siebie, niżeli pieczy około sprawowania drugich, y bardziey myśleć żeby uyść mogli za rostropnych, a niżeli za ludzi uczonych, y umieiętnych.

Trzeba żeby Rodzice kochali swe dzieci, lecz niepowinni przed niemi bardzo oświadczać ten swoy affekt, a to dla tego, żeby ich niezepsuć, y nie znosić ich przywar zzbytnią powolnością y pobłażaniem. Jest to mieć do nich miłość, niemieć ią w niektorych okolicznościach, y kochać ich całe życie, nie kochaiąc ich w pewnych czasu momentach.

Trzeba zaprawiać y polerować z usilnym staraniem pamięć dziecinną; albowiem nikt temu niemoże przeczyć, żeby Pamięć niebyła skarbem umieiętności. Y dla tegoć to starożytni powiedali że *Mnemozyne*, (ktora pamięć znaczy) była Muz matką.

Lecz zaprawuiąc ich pamięć, trzeba też mieysce dać ich rozsądkowi, żeby się z nimi otworzyli, y poczynali nieiako ukazywać. Pozwolić im dyskurować y mowić, co też rozumieią o rozmaitych ewentach w Historyi przytoczonych; Co sądzą o dzieiach nie pospolitych, o ktorych tamże czytaią, y o tym, co im podziwienie przynosi; Jest to sposob wyśmienity dla ich ćwiczenia.

Chwalić

Chwalić cnotę w tych, ktorzy iey dowod pokazali, a potępiać zbrodnię w tych, ktorzy się iey dopuścili, iest to pociągać wiek młody nieznacznie, do nienawiści iednego, a miłości drugiego, iest to określić dowcipnym y pożytecznym ksztaltem rozmaite Ewenta, nad ktorymi częstokroć Historycy nie dosyć czynią reflexyi, iest to, wystawić ie na widok Młodości, żeby ie sobie w myśl wraziła, stanowiąc sobie dobrowolnie, szczęśliwe prawo, z tego wszystkiego brać korzyść y pożytek.

Wszystkich powinniśmy na to zażywać sposobow, żeby odwieść dzieci od miękkiey gnuśności y prożnowania. Trzeba w nich zawczasu wzbudzać miłość do nauk, y nakłaniać ich, żeby się z pilnością przykładali do czego. Y toć to iest co dawne przysłowie w tych słowach nas uczy: *Nie siedź na swym korcu.* to iest nie stoy założywszy ręce na krzyż, ale myśl o iakiey zabawie.

Wychowanie Dzieci, powinno mieć za cel, sposobienie ich do zadosyć uczynienia wszelkim powinnościom, do ktorych stan życia, ktory sobie obiorą, pociągać ich będzie; Y oraz wzniecenie w nich sentymentow sławy y pobożności, ażeby żyiąc na wzor prawdziwych Chrześcian, mogli utrzymywać honor swego Domu, y nieustępuiąc

ſtępuiąc kroku zacności ſwoich Przodkow, pokazać ſię tym, czym ſą.

Ta Edukacya ściągaiąc ſię właſnie do pożytku tych, ktorym ſię wychowanie daie, tudzież do dobra powſzechnego, dla ktorego wychowanie biorą; Rodzice powinnni mieć ią na baczności, iako iedną z tych rzeczy, z ktorych oddadzą więcey rachunku przed BOGIEM.

Wſzyſtkie uwagi, ktore wzgląd ludzki podawać może, niepowinny wchodzić w kompromis z tą obligacyą.

Trzeba uczyć Dzieci, żeby ſię karmili *mlekiem* Ewangelii, przekładaiąc go nad wino mądrości świeckiey, ktore zawrot głowy czyni, y rozſądek zdrowy odbiera tym, ktorzy ſię nim upili.

Trzeba ich nauczać, że naypierwſza powinność Człowieka, ieſt poznać ſwego Stworzyciela, iego ſię bać y kochać, ſkoro go pozna; y łożyć na iego chwałę tudzież na iego uſługę rozum, dobra, y życie, ktore ma z iego ſczodrobliwey ręki y z iego dobroci.

Trzeba im y to dać do wyrozumienia, że niemaſz ani względu takiego na interes, ani pretextu uſczęśliwienia ſię y zrobienia ſobie fortuny, ktoryby ſię powinien ſłuſznie utrzymać, zwłaſzcza gdzie chodzi o zgubę ich Duſzy: y że ſtaranie o ich zbawienie, powinno wſzyſtkie przewyżſzać zabiegi, że to życie ieſt krotkie, to zaś co naſtępuie wieczne, a przeto powinni mieć reflexye przyzwoite, ſtoſuiące ſię do rożnicy dwoiakiego życia, y do dobr, ktore im takowe życie przyſpoſobić może.

Trzeba im podać do wiadomości, a) że obietnice dobr przyſzłego żywota, niemniey ſkutecznie powinny ich zachęcać do pragnienia onych, iako poznanie nieſzczęść życia ninieyſzego. Trzeba im to obiaśnić, że ieżeli z iedney ſtrony dobra wieczne przywodzą ich, do gorącego ſiebie pragnienia przez dzielne powaby, ktore ſię tylko wiarą poymuią, z drugiey ſtrony przypadki życia doczeſnego maią niemnieyſzą moc oderwania ich od tego wſzyſtkiego, coby ſię im podobać mogło, poki będą na świecie.

Trzeba im y to przełożyć, że złe y dobre tak ſię z ſobą zgadzaią ſzczęśliwie, dla zniewolenia ich przychylności y przywiązania do tego ſzczegulnie, co im powinno bydź naymilſzego, y naydrożſzego: y że w tey okoliczności, przyczyny tak od ſiebie rożne, y tak ſobie przeciwne, ſchodzą ſię poſpołu dla ich pożytku, y ſpolnie zprzymierzaią ſię na ugruntowanie ich ſzczęścia.

Kiedy ieſzcze Dzieci zoſtaią w tym wieku, w ktorym ſię łacno nauczyć dadzą złego

a) *S. Eucherius epiſt. ad Valer.*

złego y dobrego. Rodzice mądrzy y Chrześciańscy, powinni każdy moment czasu rostropnie miarkować, y wszystkich na to zażywać śrzodkow, żeby ich sobie pozyskać, y na drogę cnoty naprowadzić. Y toć to iest prawdziwy sposob oddania BOGU ofiary sprawiedliwości, a) ktorey od nich pragnie; y oddania Dzieciom swoim powinności affektu Rodzicielskiego, ktory im się należy. Na ostatek tym sposobem Dzieci ich są naznaczone, iako ieden z Oycow Swiętych powiada: cechą własnego Pana, do ktorego iedynie należą.

ROZDZIAŁ V.

Poczciwy Człowiek nie gani lekkomyślnie obyczaiow Białogłowskich, y nigdy złe o nich nie mowi.

JEst to Poczciwego Człowieka, nie wszystkim wierzyć powieściom, ktore rozsiewaią o Białychgłowach, y nigdy o nich nic nie mowić, coby było z krzywdą ich honoru. Z iednego bowiem do drugiego krotka droga, ponieważ to iest prawie nie podobna, żeby się utrzymać, nie mowić o tym, czemu się wierzy, y o czym się myśli.

Częstokroć

a) *Sacrificate Sacrificium justitiæ.* Ps. 4. v. 6.

Częstokroć źle mowią o iakiey Białeygłowie, ponieważ nie znaią ani iey zacności, ani iey rozumu. Co mowię? dziwactwo niektorych ludzi, czasem do tego punktu przychodzi, że gani y te, ktorych postępek życia iest nienaganny. Niewiastaim się zdaie bardzo skrzętna, y przywiązana do swego gospodarstwa, a ona nie lubi ani balow, ani gry, ani igrzysk zawodniczych, ani komedyi, y to iest dosyć, co zamiast tego powiedzieć: że iest przykra, y nieznośna całemu światu.

Jeżli nie iest ani kartownica, ani zalotnica, to u nich Niewiasta, ktora się na nic nie zda. Jeżeli ma więcey cnoty, niż urody, ieżli bardziey kocha swego Męża y swoie Dzieci, niż kompanie, y uciechy światowe, to Domatorka, ktora nie umie żyć, y ktorąby trzeba zamknąć w Klasztorze, albo wytrąbić z wszelkiey społeczności.

Można wybaczyć takiey Białeygłowie, ktora chce uyść za młodą y piękną, kiedy się dla tego nie udaie ani do bielidł, ani do farb, ani do umizgow, ani do wytworności zbytniey y wymyślney. Ganić ią w ten czas, kiedy ani młodość ani dobre przymioty, nie przeszkadzaią o niey dobrze mowić, iest to uczynić się krytykiem nie rozsądnym, y pragnąć mą-

 drości

drości doskonałey, w osobie ośmnaście albo dwadzieścia lat maiącey.

Jestże Białogłowa iaka doskonała? Ta nie ma rozumu, ale ma powolność y posag, a niedosyć że to? Owa ani piękna, ani młoda, coż to szkodzi? ale ma rozum y urodzenie. Nacstatek niemasz żadney, ktoraby nie miała iakiego talentu y iakiego przymiotu. Co dosyć bydż powinno na wstrzymanie Poczciwego Człowieka, żeby się z nieprzyiaźnią swoią przeciwko niey nie oświadczał, y nie mowił nic o niey urażliwego.

Poczciwy Człowiek ma poszanowanie, y wszędy go wdzięcznie przyimuią, czemuż toż samo nie może bydż z piękną y poczciwą Niewiastą? Jeżeli zaś żądza nasza daley się pomyka nad kres poszanowania y roskoszy, ią widzenia, iest że co temu winna Białogłowa? Mamy oczy to prawda, ale też trzeba mieć y rozum.

Powiesz mi, że ma przymioty kochania godne, iakże ią tedy nie kochać? Albowiem nieinaczey ią kochać trzeba, tylko tym kształtem, ktorym iest kochania godna; iest zaś tego warta, poniewaz iest piękna, poczciwa, y mądra, przestałaby zaś bydż kochania godną, gdyby tylko była piękną.

Niewiasta, ktora w tym wszystkie starania

rania swoie pokłada, żeby się przypodobać, y tych do siebie przynęcić, ktorzy ią widzą, trzeba na nią patrzyć oczyma oboiętności y wzgardy; Nie masz bowiem nic w iey postępkach godnego, tylko sama płochość y prożność, przymioty w Niewieście gorsze, niżeli niedostatek rozumu y urody.

Nie iest mi to dziwno, że Poczciwa żona kocha swego Męża, kiedy iest y ładny, y grzeczny, y dobrze z nią żyie, widzi się bowiem do tego bydż zniewoloną przez powinność y przychylność. Ale kiedy dziwak, fantastyk, y niezgrabny, ieżeli go kocha, iest to szczegulny skutek iey cnoty.

Kiedy Białogłowa iest rostropna, trzeba iey czasem wybaczyć, wzgląd maiąc na iey płeć, trzeba iey dyssymulować niektore lekkości, y płazem puścić niektore małe niedoskonałości. Chce się pokazać piękną? y młodą, iest że to tak wielki występek? y ty chcesz uyść za Człowieka rozumnego y uczonego, ktoż tedy z was dwoyga bardziey winnieyszy? Ja nie rozumiem, żeby się tak społeczność polityczna, iako też Rzecz-pospolita nauk wyzwolonych urażać miała twoim albo iey postępkiem. Nie powinnismy się zapatrywać tak bardzo zblizka na to, co się tycze tych, z ktorymi obcuiemy, kiedy z daleka tylko patrzemy się na to, co do nas należy; Nie powinnismy sobie większe obiekta tworzyć w niektorych

rych okolicznościach, kiedy ie umnieyszamy w innych. Każdy z nas iednakowym sposobem trzyma szalę, na ktorey waży uczynki swoie, każda tu rzecz albo ciężka albo lekka, według iego mniemania, własna zaś iego miłość w to potrafia, że mu się wszystko zda dobrze na iego stronę.

Ganią tak bardzo Niewiasty, ieżeli dla tego, że sposobich życia nie stosuie się do ich urodzenia, do ich edukacyi, y uczciwości, ktorą iawnie przed wszystkiemi oświadczać powinne, przyznaię że maią przyczynę, ich ganić. Jeżeli dla tego, że nie dosyć są powściągliwe y skromne w swoich stroiach, w swoich rozmowach, w swoich akcyach, sądzę. że sprawiedliwie ie potępiaią.

Ale ieżeli ie ganią dla tego, że są kartownice, maią się czym z tey winy oczyścić y usprawiedliwić. Większa część mężczyzn, sami ie do tego pociągąią, z tego ie chwalą, y przykład im z siebie podaią. One się na nich zapatruią, a ci im są wzorem. Za czym co do tego punktu, łacno pomiarkować, że to raczey na mężczyzny wołać potrzeba, y gniew twoy przeciwko nich wysforować, poniewaź oni to są, co approbuią to życie miękkie y prożnuiące, co się w nim kochaią, y namową swoią przywodzą do niego Niewiasty; Oni to są pierwsi, co mowią, że Białogłowa, ktora ani grą się bawi, ani nieko-

nie kocha świata, nie iest godna żeby ią mieć w powadze y w poszanowaniu.

Wołaymy na milionowych Prożniakow, u ktorych cała zabawa, karty y kości w ręku, ktorym dzień ieden miesiącem się widzi, ieżeli go nie trawią albo na Warcabach, albo na kartach, układaiąc sobie w ręku Damy y Krole iedney maści, a dopiero będziemy mieli prawo po sobie, strofować Białegłowy, ktore ich naśladuią.

Wołaymy na tych, ktorzy są z professyi swoiey *Gracze*, ktorzy szukaią tylko sposobow, iakby oszukać, młodzież nie ostrożną, y trafiać na dudkow. Wołaymy, mowię, wołaymy, na takowe Osoby, ktore się niszczą codziennie zniszczywszy wielu innych, ktorzy poty tylko wiarę maią, poki im szczęście służy, y ktorzy zwalaią winę na cały świat, nawet y na samego BOGA, kiedy im kości źle padaią, y karty nie tak dopisuią, iak sobie życzą.

Przyznaię la to, że zbytki tych Graczow, nie obraniaią ani usprawiedliwiaią żadnym sposobem obyczaie tych Białygłow; ktore po większey części, dni y nocy trawią na rachowaniu kwint, y Czternastek, albo na płaceniu metador, ale przynaymniey można mowić na ich stronę, y na ich exkuzę, ieżeli tylko słusznie to się uczynić może, że maią w sobie daleko więcey po-

 miar-

miarkowania, że się tak nieuwodzą gniewem iak oni o swą przegnaną, ktorą pospolicie znoszą z większą cierpliwością.

Wracam się zawsze do swoiey pierwszey myśli, że gdyby Gra nie była wkorzeniona do tego punktu, w ktorym się znayduie między Mężczyznami, gdyby się w niey tak bardzo nie kochano, y gdyby częstokroć nie czyniła wielom zwyczayney y przyiemney zabawy, łacnoby było uleczyć w Białogłowach ten nałog y tę passyą, y w krotkim czasie nie byłoby im co wymawiać w tey mierze.

Ganią ieszcze Niewiasty, kiedy z nich są zalotnice, a skądże to pochodzi, że są takie, ieżeli nie stąd, że ich mężczyźni chwalą, że ich pochlebnemi serdecznościawi ludzą, że applauduią bez przestanku ich przyiemney postawie, ich stroiom, ich młodości, ich urodzie.

Gdyby na zalotnice, oczy tylko z pogardą obracano, nie byłoby żadney. Gdyby ludzie chcieli uwierzyć, że zalotnice wszystkie, noszą na swoim czole, znaki nie omylne złych skłonności swoiego serca, nieznalazłaby się żadna z Niewiast, ktoraby nią podobno bydź chciała.

Ale coż, co żywo się teraz do tego rzuciło, żeby setną pokazać ludzkość takowym Osobom, czynić im tysiączne usługi,

y obcować z niemi z poszanowaniem y respektem; sposob żeby się młode serca bronić mogły przeciwko temu, co ich ludzi takowym kształtem? A zatym mowić można, że to są Męszczyźni, ktorzy z Niewiast zalotnice robią, y gdyby się inaczey z niemi obchodzili, nie widzianoby ich więcey.

Jestem nawet tego zdania, że gdyby wieże ułożone z rąbkow, z koronek, z wstąg, wystawione na dwa albo na trzy piętra, y to cokolwiek dziś widziemy na głowach Białychgłow, nie inaczey uważano, tylko iako znaki dowodne ich prożności, iż nie rzekę, niepowściągliwości: przestałyby bydź prędko w modzie; y Architekci iużby niebyli więcey obowiązani, brać miarę na drzwi w pokoiach naszych, tak wielkie y tak wysokie.

Białegłowy, ktore się niczym nie bawią, trzeba nad niemi utyskować, dosyć im ieden krok tylko uczynić, żeby z nich były kartownice albo zalotnice; y skoro to iuż uczyniły, tak umieią dobrze na swoy pożytek zażyć iedney y drugiey przywary, że im dni nie wiedzieć iak schodzą. Tak dalece że twierdzieć można, iż niemasz co więcey ganić w kartownicy albo w zalotnicy, iako w tey co żyie w miękkim prożnowaniu, y że cała rożnica, kto-

ra ſię między niemi znayduie, w tym tylko zawiſta, że iedna z nich iuż ieſt tym, czym druga niezabawem będzie.

Niewiaſta ktora kocha Mężą ſwego, y Dzieci ſwoie, ktora ma ſtaranie o ſwoiey Czeladzi, y o ſwym goſpodarſtwie, ktora podobna do mężney Białogłowy, iako mowi Mędrzec, a) bierze igłę y kądziel, żeby ſię zabawiała robotą, to ieſt przędzą y ſzyciem, Niewiaſta mowię taka, niema ſię niczego obawiać o ſwoie życie. Niewinna iey zabawa, zamknie zawſze gębę wſzyſtkim Cenzorom, Oſzczercom, y Obmowcom.

ROZDZIAŁ VI.

Poczciwy Człowiek, nie ieſt zapalczywy.

Niemaſz Namiętności, ktoreyby Poczciwy Człowiek mniey był podległy, iako zapalczywości. Ta Paſſya tak ieſt częſtokroć gwałtowna, że przywodzi do ſtraty rozumu.

Jeſt widzieć czaſem niektorych Rodzicow, ktorzy ſię tey paſſyi tak dalece oddaią, y tak ſurowo traktuią ſwe Dzieci, o lekkie doſyć wyſtępki, że uważaiąc ich, mowić można, iz większą raczey chęć maią do zemſty niżli do poprawy, a przeto

a) Prov. c. 13. v. 19.

to ſto razy ſą winnieyſi w karaniu, ktorego zażywaią, niżeli ci, na ktorych go zażywaią.

Można też niemniey twierdzieć, że Dzieci y czeladź ſą niby przez połowę uſprawiedliwieni, kiedy ich Rodzice albo Panowie ſtrofuią z hałaſem, uniożſzy ſię zapalczywością.

Każde ſtrofowanie czyli Poprawa z gniewem, pozbawia ſię zaſługi, y traci ſwoy ſkutek. Poprawa ieſt to Potrawa, ktorą tak trzeba zaprawić, żeby y dobra była y pożyteczna, inaczey nie można ią ſtrawić. Strofować z gniewem, ieſt to ſamo, co wlać trunek drogi w naczynie trucizną zarażone. Strofowanie by też nayſprawiedliwſze y nayſłuſznieyſze, traci moc ſwoią w uściech tego, ktory ie czyni w wyrazach pełnych złości y nienawiści, tudzież z twarzą y oczyma ogniem pałaiącemi.

Częſtokroć gniewamy ſię o małą bagatelę, będąc Katonami co do umiarkowania gniewu, w rzeczy daleko większey wagi y uwagi. Przyczyna, ktora w nas tak rozmaite ſprawuie poſtępki w tych okolicznościach, nie inſza ieſt, tylko ta, że w iednym ieſteśmy iak zadumieni, y ſami ſobie nie pozwalamy czaſu na nuſzną reflexyą, w drugim zaś wielkość rzeczy nas zatrzy-

zatrzymuie, y każe nam ią roztrząsać uważnie. Zaczym ten czas, ktory obracamy na uwagę w tym razie, zawiesza nasz gniew nie iako, y oraz podaie sposob, żeby go żadną miarą do siebie nieprzypuszczać.

Nie przeciwmy się tym, ktorzy są nieco popędliwi, y nie czyńmy sobie uciechy, daiąc im pochop do gniewu, Oni też wzaiemnie rowny wzgląd mieć na nas będą. Daymy pokoy, niech sobie strumyk spokoynym nurtem płynie, Nie czyńmy z niego, Potoku szumiącego, przez tamowanie iego biegu.

Ta iest roznica między gniewem, y inszemi namiętnościami, że te słabieią y w siłach ustaią, gdy im dzielności ubywa, tamten zaś bardziey się wzmaga zatrzymany, tudzież staie się przez to większym, y bardziey zaciętym. Czasem się smutek do niego wiąże, y bardziey go zarzy, czasem go chciwość zemsty podżega y żywi w sercu. Częstokroć sam tak gwałtownie porusza ciało, y w nim tak nie przystoyne y tak nagłe poruszenia wzbudza, że się iest słuszna obawiać, żeby co z tego nie wybuchnęło.

Pycha iest oycem wszystkich grzechow, a według S. Augustyna, Gniew iest iey corką; Ta Corka podaie broń Oycu, ktora

ra się czyni mściwym y okrutnym. Iednym słowem mowiąc z Mędrcem a) Wyniosły czyli Pyszny, przez gniew zostawia okropne znaki swoiey namiętności.

Jeden z Oycow Swiętych powiada, b) że Człowiek gniewliwy y zapalczywy, nie iest Człowiek ale Bestya, że iest Nieprzyiacielem społeczności ludzkiey, y z ktorym słuszna by rzecz tak postąpić, iako z Buntownikiem gwałcącym święte prawa społeczności. Nie zna on ani Oyca, ani Matki, ani żony, ani Dzieci, a iakżeby ich miał znać, poniewaz sam siebie nie zna?

Choć iest tak sromotny y tak nie godziwy gniew, ci przeciez ktorzy mu są podlegli, nie przestaią go bronić y usprawiedliwiać, tudzież rościć sobie iakieś prawo, że im się godzi unosić gniewem w pewnych okolicznościach. To pewna, mowi S. Augustyn, iż ze wszystkich tych, ktorzy się gniewem uwodzą, nie obaczy żadnego, ktoryby gniew swoy nie miał za sprawiedliwy, choc by go do naygorszych rzeczy przywodził. A zkądże to pochodzi? stąd, że ta passya zaslepia rozum ciemnościami, ktore nad nim rościąga. Iedni go składaią na swoie przyrodzenie, y zdaią

a) *Arrogans in ira operatur. Prov. c. 21. v. 24.*
b) *S. Basilius.*

zdaią się nie iako oſkarzać BOGA, że im ie dał tak gorące, tak popędliwe y tak gwałtowne. Drudzy go ſkładaią na urazy, ktore wſłowach odnieśli, inſi nakoniec na krzywdy zelżywie ſobie uczynione, ktore oni mowią, że niepodobna znieść ſpokoynie, chyba żeby chcieli to o ſobie zoſtawić rozumienie, iż ani ſerca nie maią, ani honoru.

Gniew zdaniem S. Auguſtyna, nic nie ieſt inſzego, tylko Poruſzenie prędkie y pomieſzane, ktore nam odeymuie wolne wykonywanie dzieł naſzych; y toż to ieſt przyczyną, że ſię nie tylko gniewamy na czeladź naſzą, y na tych z ktoremi obcuiemy, ale nawet na to wſzyſtko, co nam przeſzkadza czynić to, cobyśmy chcieli. Y tak kiedy pioro nie piſze według naſzey fantazyi, tłuczemy go ze złości, y w drobne kruſzemy kawałki, Gracze kości y karty wyrzucaią oknem, y Rzemieślnicy mſczą ſię na ſwoich narzędziach.

Mawiamy poſpolicie, w tym co ſię tycze gościnney ludzkości, że daleko lepiey ieſt odważyć ſię przyiąć w dom ſwoy złego Człowieka, niżeli ſię azardować drzwi zamknąć przed dobrym, obawiaiąc ſię żebyśmy ſię nie oſzukali. Lecz nie toż ſamo ieſt z namiętnościami duſzy, lepiey ieſt bowiem bez porownania, zabronić weyście

ście do ſerca naſzego, gniewowi pomiarkowanemu y ſłuſznemu, a niżeli wpuściwſzy go z azardem, niemodz go potym ſtamtąd wyrugować, y iednym razem znaleść go w iednym momencie, z cienkiego iak nitka, grubym iak lina a) Zaprawdę ieżeli go wſtyd, albo cnota na początku zaraz nie pohamuie, y że go przed zachodem ſłońca nie uſpokoiono y nieuśmierzono, na ten czas ſtaie ſię naywiękſzym y naygorſzym.

Trzeba iednakże przyznać, że ieſt rodzay gniewu, ktorego nie można potępiać. Naprzykład: Wodz iaki widzi wiele ſwoich żołnierzy zabitych w potrzebie, to go rozżarza y do czynienia nad zwyczaynych przywodzi rzeczy; Takowy gniew ma approbacyą y pochwałę u wſzyſtkich ludzi, poniewaź ieſt pożyteczny y Monarſze y Państwu, y pobudza do dzieł prawem woyny pozwolonych.

Jeſt ieſzcze inny gniew, ktory ieſt dobry, świątobliwy, y pobożny, ktory nas pobudza przeciwko nas ſamych, ktory nam każe rozważać niedoſkonałości naſze ze wſtydem, y przymuſza nas tak z ſobą poſtępować iak z Winowaycami. b)

Na oſtatek ieſt ieſzcze ieden, ktory ieſt cale

a) *S. Auguſtinus* Epiſt. 9.
b) *Iraſcimini & nolite peccare.* Pſ. 4. v. 5.

całe święty, a ten ieſt ktory grzeſznika rozłącza z grzechem, ktory maiąc imprezę iednego zwalczyć, wſzyſtkę ſwoią ſurowość obraca przeciwko drugiemu. Ten gniew ieſt potrzebny, że gdyby był przytłumiony, nie byłoby ćwiczenia w cnotach, wyſtępki uchodziłyby bez kary, Dobrzy żyliby w uciſku, Roſpuſtni zaś w zwierzchności niebeſpieczney, y nader ſzkodliwey niekarności.

Ten gniew tak ieſt dobry, y tak ſzlachetny, że mowić można, iż nic nie ieſt inſzego, tylko taiemny inſtynkt, ktory BOG podaie do ſerca Duſzom prawowiernym, ktore znaiąc świątobliwość praw Iego, patrzą z żałością na zniewagę onych y przeſtępſtwo, ktore czynią grzeſznicy: y cokolwiek maią powagi ſwoiey, potęgi y rozumu, wſzyſtko to łożą y obracaią na zatamowanie biegu ich nieprawości y zuchwalſtwa.

Ale wracaiąc ſię do tego, co zowią prawdziwym gniewem, ktory ieſt przywarą niewymowną, y namiętnością burzliwą a prawie bydlęcą, to dziwna, kiedy owo Człowiek, w ktorym upatruią poſpolicie doſyć roſtropności y uwagi, odmieni razem w momencie humor y rozum, y iedno poruſzenie gniewu, pomieſza w nim wſzyſtko, cokolwiek rozum dobrze rozporządził, y w należytym zoſtawił porządku.

Poczciwy Człowiek nie uwodzi ſię nazbyt popędliwością, zakłada ſobie grunt z mądrości przeciwko wſzelkim złym przypadkom życia, Tak ſobie myśli bez przeſtanku, iakby był w mieście pogranicznym, okrążonym zewſząd od nieprzyiacioł, y nie czeka w nim oblężenia, żeby dopiero myślał o tym, co ieſt potrzebnego do iego obrony, y do dania odporu: tak dalece że gniew nic przeciwko niemu nie może, y oręża iego ſtaią ſię nie dołężne przeciw twierdzy tak dobrze obronney, y tak dobrze we wſzyſtko opatrzoney.

Poczciwy Człowiek, na pierwſzy ſzturm gniewu, ktory poczuwa w ſobie, ſpuſzcza łagodnie ſwoy głos, bierze poſtawę śmieiącą, y tak wprzod wyzuwa z oręża ſwego nieprzyiaciela, niż mu ſię na placu pokaże, y niż go zaczepi.

Bayka nas uczy, że Satyr iednego czaſu, miał mowić Minerwie, iżby nie powinna nigdy grywać na fuiarze, ponieważ to iey odeymowało nie małą część wdzięku y urody, uważaiąc tę przeſtrogę Bogini, iak tylko pierwſzy raz na niey zagrała, przeyrzała ſię w żrzodle, y obaczywſzy ſię z nadętych iagod tak bardzo ſzpetną, natychmiaſt porzuciła fuiarę y więcey ią nie zażywała.

Bardzoby

Bardzoby dobrze było, gdyby ten, co się gniewem uwodzi, miał zwierciadło przed oczyma, dopierożby się obaczył iak iest szpetny, y iak cale nie podobny, do tego, iakim zwykł bywać, ta zaś odmiana, uczyniłaby go powściągliwszym w okazyach, y wystawiłaby mu widok tey passyi, ktoryby go cale w tey niemocy udzrowił.

Honor y przystoyność maią swoie granice, za ktore daley żaden postąpić nie może, żeby nie postąpił bardzo daleko, żeby sobie samemu nie uczynił krzywdy, y nie zostawił niemiłey pąmiątki swoich postępkow.

Rzecze mi kto podobno, że gdyby gniew był namiętnością nieporządną, znaczącą iaką niedoskonałość, nie byłoby rzeczono w Piśmie świętym, że się Pan BOG tak często gniewa na Grzesznikow, aniby im Oycowie święci nie odgrażali bez przestanku iego zapalczywością y Iego zemstą.

a) Odpowiadam na to, że BOG będąc nieskończenie doskonały, gniew Iego niepowinniśmy uważać iak namiętność, albo iako skutek Iego odmiany, ale iako dowod Iego sprawiedliwości. Człowiek rozumie że się OBG odmienił, przeto że go skarał

a) *Ira Dei, non pertubatio animi ejus est, sed iudicium, quo irrogatur poena peccato.* S. Aug. Lib. 15. de *Civit. Dei* c. 25.

skarał w iednym czasie dawszy mu w inszym tysiąc pomyślności, to ukaranie znaczy zaprawdę sąd Boski nad stworzeniem, ale nie znaczy odmianę w Stworzycielu. Słońce, ktore wosk miękczy, nie odmienia się, gdy błoto zatwardza, lecz zawsze iest iednakowe w swoich rożnych influencyach, y rozmaitych skutkach. BOG Swiatło Przedwieczne, od ktorego wszystkie świetniki swoią wzięły iasność, miękczy y zatwardza serca nasze, według rożney onych skłonności. BOG zawsze dobry, zawsze sprawiedliwy, iest Słońcem, ktorego promienie wynikaią zawsze z iednego światła nieodmiennego y nieograniczonego.

a) BOG zaiste nie może z stanu spokoynego, przeyść do gwałtownego, a zatym nie może odmienić myśli ani sentymentu, ponieważ Iego zdania y ustawy są zawsze iednakowe, y tak iest nie odmienny w swoiey woli, iak iest nie omylny w swoiey wiadomości, y tak kiedy czytamy w Piśmie świętym b) że żałował, iż stworzył Człowieka, y wyniosł Saula na tron, c) powinniśmy rozumieć że to są wyrażenia stosuiące się do naszych niedoskonałych poięcia sposobow; ażebyśmy

 wiedzieli

a) *Cujus tam fixa sententia est quàm certa praescientia.* S. Aug. d. l.

b) Gen. c. 6. v. 7. c) I. Reg. c. 15. v. 11.

wiedzieli że BOG postąpił sobie z Saulem y z Adamem, a) iak gdyby w prawdzie tego żałował, dawszy iednemu istność, a drugiego wynioższy na Krolewską dostoyność.

Tym czasem ieżeli nie możemy poiąć odmiany BOGA, y iego żalu tym sposobem przez wykład obiaśnionego, dosyć nam będzie chwalebna, temu wierzyć; ponieważ Pismo święte nas tego uczy, y nie będzie nam przez to żadnego wstydu nie-poiąć tego wszystkiego, co BOG powiedział y co uczynił.

Nie zaciekaiąc się tedy w nader zuchwałe myśli, tudzież w płonne y płoche bez gruntownego dowodu mniemania, mowmy z S. Augustynem; że Powaga słowa Bożego, powinna przewyższać wszystkie uwagi rozumu ludzkiego zawsze słabe, y częstokroć bardzo mylące. b)

c) BOG nie zna żadnego pomieszania, ani żadney odmiany, y wszystkiemi kieruie rzeczami z spokoynością zawsze iednostayną, y nieskończenie doskonałą, a tak co

a) *Pœnituit, verbum crassum & parvitati nostræ accommodatum.* S. Chrysost. *Homil.* 22. in *Gen.*

b) *Major est scripturæ hujus authoritas, quàm omnis ingenij humani capacitas.* S. Aug. Lib. 1. Gen. ad litt. c. 5.

c) *Tu dominator virtutis cum tranquillitate iudicas.* Sap. 2. c. 12. v. 18.

co się dzieie przez skutek sprawiedliwości, my to nazywamy gniewem.

a) Możemy uznawać w BOGU gniew dwoiaki, ieden Oycowski, a drugi Sędziowski, ieden ktory się inaczey nie pokazuie, y poznać niedaie, tylko na poprawę naszą; drugi, ktory do sądu iego nad nami należy y do zemsty. Przez ieden, obchodzi się z nami iak z Dziećmi, przez drugi postępuie z nami iak z Winowaycami, nasze Nawrocenie iest skutkiem iednego, Potępienie zaś nasze drugiego.

ROZDZIAŁ VII.

Poczciwy Człowiek nie zaprzęta sobie głowy swoią zacnością.

Uchodziło to przeszłych wiekow, że się wielcy ludzie chwalili sami, y ta ich pochwała, lubo przez usta własne przechodziła, niemnieyszą iednak miała zaletę. Atoli teraźnieysi ludzie są skromnieysi, z tym się nie wydaią cale, coby im mogło uczynić zaszczyt, mowią mało o tym coby ich mogło wsławić, y takiemi więc pokazać, iakiemi są w samey rzeczy.

Szczycić się wszędzie y żebrać nie iako pochwał od tych wszystkich, z ktoremi się obcuie,

a) *Aliquandò ad hoc vindicat Deus, ut perficiat, aliquando ut damnet.* S. Aug. Ps. 58. serm. 2.

obcuie, nie ieſt to ſpoſob ich pozyſkania, każdy ſię zbrania przeciwko takowym poſtępowania ſpoſobom, ani ſię chce dać oſzukać, y kiedy kto kupuie ſobie powagę za taką cenę, będzie ią miał pozorną tylko y fałſzywą, prawdziwey bowiem nieprzyznaią tylko tym, ktorych wſzyſcy poſpolicie godnemi iey bydź ſądzą: nigdy ią zaś tym nie daią, ktorzy ſię iey z naprzykrzeniem, y natrętnie napieraią.

Zdobyłeś ſię na iakie piękne dzieło czy to na czele woyſka, czy to w zgromadzeniu znakomitych Oſob, czy to na ambonie, izali dla tego trzeba ci ſię domagać żeby cię poważano z tak wielkim reſpektem? Jak wielu zdobyło ſię na lepſze dzieła, albo na podobne, y iak wielu ſię ieſzcze zdobędzie?

Znaydowałeś ſię na przykład w iakiey okazyi, gdzieś ſię dobrze popiſał, albo gdzieś wypełnił powinność ſwoią z honorem; przyznaię Ia to, z tym wſzyſtkim Francya ieſt pełna takowych odważnych ludzi, ktorzyby tyloż dokazali, a podobnoy więcey, na czymże ſię tedy zaſadza ta twoia zacność y powaga mniemana?

Napatrzemy ſię codziennie pięknego rozumu y wyſokich nauk ludzi, ktorzy tyle ſtarania do zataienia ſię zażywaią, ile go drudzy podeymuią, żeby ſię pokazać, Muzy

Muzy Duchowne y Chrześciańſkie zatarasowane w klaſztorach, albo oddalone na puſzczą od świata, ſą poſtaremu tak uczone y tak piękne, iako te, ktore ſię z pompą okazuią na świecie; a co większa zawſze nad niemi goruią ſkromnością. Teć to ſą Dziewice BOGU poświęcone, ktorych ſię zacność bardziey pomnaża przez wzgardę ſławy, ktorąby ſobie zarobić mogli między ludźmi, y ktorych czyſte obyczaie ſprawuią temu wſzyſtkiemu zaſzczyt oſobliwy, cokolwiek mowią y czynią, przydaiąc mu nowy ſzacunek.

Coż ſię z tego zawiąże, że będą wiedzieć, cośmy też warci, albo że nie będą wiedzieć? Izali dla tego będziemy żyć krocey, albo nam ſię zdrowia umnieyſzy? kiedy umierać będziemy, izali ſzczęście naſze będzie zawiſłe od eſtymacyi ludzkiey? y czy naſze przednie Piſma wrocą nam to, cośmy przez złe uczynki utracili?

Czemu trzymamy więcey o ſwoiey, niżli raczey o drugich zacności? Wychodzą codzień na świat nowe xięgi, czytamyż my ie? My zaś wydawſzy iedną, chcemy żeby ią cały świat czytał, dla czegoż ta dyſtynkcya? Kładziemy podobno tu iakąś roznicę, przyznaię ia to, ale też ią y drudzy także względem ſiebie kładą.

Mowić można że we Francyi ludzie u-

czeni y odważni, iednym niemal krokiem zarowno chodzą, ieſt ich tam ſiła, iak z tey tak z owey miary; tak dalece że trzeba coś pokazać nad zwyczay oſobliwſzego, żeby ſię dopomnieć ſłuſznie pierſzeńſtwa, albo dyſtynkcyi; a ieżeli kto rozumie, że ią ſobie zaſłużył, ieſt to zuchwałe o ſobie rozumienie, ktore do prawa pociąga tego, co ſię bydź godnym iey ſądzi.

Kiedy prywatny iaki Człowiek ma dobre rozumienie o ſwoiey oſobie, może mu to uyść, ieſt bowiem Strożem ſwoiey taiemnicy, ma wiadomość tego wſzyſtkiego, cokolwiek uczynił, myśli bez przeſtanku o ſobie, uważa z pilnością ſwoie ſprawy, dzieła pracy iego ſą mu zawſze obecne, co ieſt przyczyną że nie może ſobie odmowić approbacyi dziwakiem by trzeba bydź, ażeby to ganić, co ſię tak dzieie. Atoli gdyby tenże Człowiek prywatny tego chciał, żeby ſię wſzyſcy drudzy opuścili, y o ſobie zapomnieli, tylko żeby o nim myśleli, żeby taili y nie znali ſię do właſnych owocow ſwoiego dowcipu, tylko żeby iego uznawali, y wſzędzie pokazywali, tudzież żeby ſię zagrzebli tak mowiąc w milczeniu wiecznym, aby tylko o nim ſamym prawili, byłoby to ſzaleńſtwo, ktoremuby wybaczyć nie można, y głupſtwo, ktoregoby pokryć niepodobna.

Pre-

Prewencya ludzka ieſt bardzo dziwna, widzi ſię iey, że Człowiek nie może mieć żadnego zaſzczytu, ieżeli nie ieſt na urzędzie, y nie ma ſpoſobu przyſłużenia ſię. Jey zdaniem, Ten co żyie w oſobności, mało mu co po rozumie y nauce, nie można go bowiem do czego zażyć. Nie trzeba do kompanii, mowią, takiemu Człowiekowi, tylko właſnych iego xiąg, y nieboſczykow, ktorzy ie komponowali.

Poſpolicie nie mamy więcey zaſzczytu, tylko tyle, ile nam go daią, nie daią go zaś nam więcey, tylko tyle y według miary nadgrody, ktorąbyśmy daiącym uczynić mogli.

Kiedy kto figury nie czyni na świecie, że nie ma ani bogactw, ani powagi, niech rozum ma iaki chce, y wyſoką naukę, na tych miaſt rzeką, wedle rozumienia świeckiego: że to zaſzczyt mędrka.

Poki kto na urzędzie będący, godnie ſprawował ſwoią powinność, poty miał y zaſzczyt, ſkoro go iuż niema, aliści y zaſzczyt uſtaie, y więcey go nie znaią; a tak twierdzieć można, że zaſzczyt iego bardziey był przywiązany do iego urzędu, niżeli do iego Oſoby; y że przedał ſwoy zaſzczyt, przedawſzy ſwoy urząd.

Zaſtanowiwſzy myśl na tym punkcie, ubolewam nie pomału nad temi ludźmi,

ktorzy

ktorzy nie maią czterdzieſtu, albo pięćdzieſiąt tyſięcy talerow, żeby ſobie tym zaſzczyt uczynili, a winſzuię tym, ktorzy bez pracy, trudow, fatygi, y ſtarania, czynią go ſobie, zbieraiąc talery.

Kto może znieść krzywdę bez utraty pokoiu ſerca, może ten także ſwych pochwał ſłuchać, nic nie uroniwſzy z ſwoiey ſkromności. Krzywda nie każe mu ſię tak zapominać, żeby ſię uwodził natychmiaſt gniewem przeciwko temu, ktory mu ią czyni, Pochwała nie każe mu także pomnieć na zacność tak ſwoią, żeby oświadczał ſtąd radość temu, ktory mu ią daie. Y tak zarowno ieſt pomiarkowany, iak względem ſiebie, gdy ſłyſzy że go chwalą: tak względem drugich, gdy go rozumieią bydź od nich urażonym.

Jeſt to źle ſądzić o Poczciwym Człowieku, co trzymać o nim, że nie zna tego niebeſpieczeńſtwa, w ktore ſię podaie, y owſzem że go zna, y na nie ſię naraża, trzeba o nim rozumieć, że ieſt poczciwy Człowiek, ponieważ uſtępuie z ſwoie uwagą ſwemu honorowi y ſwoiey ſławie, y niemożna mu odmowić tey eſtymacyi, ktora mu ſię należy, ale owſzem trzeba mu dać pochwały zaſłużone.

Gdy mię kto ſpyta, w iakiey profeſſyi może kto ſnadniey wypełnić ſwoią powinność z honorem, ieżeli ieſt człowiek woyſkowy, ktory mi zadaie tę kweſtyą, odpowiem że w prawney, Jeżeli zaś prawny, odpowiem mu że w żołnierſkiey. Na co ta odmienność w moich zdaniach? Na to, że tak odpowiedaiąc, odpowiem bardziey na myśl pytaiącego, niżli na ſwoią.

W ſamey rzeczy, każdy ſobie w myśli ſtawia więcey trudności w ſwoim ſtanie, niżeli w cudzym, y nie gniewa ſię o to, kiedy mu kto toż ſamo rozważa, a to dla tego, żeby ſię miał czym złożyć y wymowić, ieżli nie czyni to co powinien: a ieżli czyni, żeby przydał przez tę trudność, ktorą zwycięża, nowy ſzacunek ſwoiey profeſſyi. A tak odpowiedź moia będzie ſię zdawała ſłuſzna tak temu, ktory wymowek ſzuka w ſwoim poſtępowaniu, iako y temu, ktory ich nie ſzukaiąc, czyni ſobie zaſzczyt z tak chwalebnego poſtępowania.

Nie trzeba ſobie w myśli roić, że Człowiek wielki ſame tylko wielkie dokazuie dzieła, albo że nic takowego nie czyni, coby mu ſławy nieprzynioſło. Ta takowa myśl, ktoby ią ſobie tworzył, byłaby cale fałſzywą; Człowiek godny y zacny rozmawia ſię, y poufale poczyna iako drudzy, ale ſię iednak w tym dyſtyngwuie
przez

przez ſpoſob, ktorym ſobie poſtępuie, kſztałt iakiś, ktorym rzeczy mowi, y ſpoſob pewny, ktorym ie czyni, pokazuią go tym, czym ieſt.

Szanuiemy Monarchow y Krolow, ponieważ to ſię należy ich urodzeniu y doſtoieńſtwu, w ktorym zoſtaią między nami: ſzanuiemy ſwoich Rodzicow, ponieważ ſamo przyrodzenie wzbudza w nas te ſentymenta: ſzanuiemy ſwoich Przyiacioł przez affekt y ſerdeczną życzliwość: ſzanuiemy zaś Człowieka zacnego przez eſtymacyą, y przez potrzebę moralną, ktorą na nas obyczaie iego, y zacność wkładaią.

Człowiek zacny nie ieſt inakſzym w utracie, iak w zyſku, w rozrywkach iak w intereſſach, u ſiebie iak u ſwoich przyiacioł, w ſwoich ſprawach iak w ſwoich ſłowach, Rzetelność nie chybna, y doſkonała poczciwość, wſzyſtkie iego kieruie poſtępki, y życie iego ſprawuie rowne y iednoſtayne.

Człowiek zacny użycza ſię wſzyſtkim łacno, zacność iego, nie czyni go wynioſłym, ieſt ludzki y przyiemny, ma powolność y ſkromność względem niżſzych od ſiebie, poſzanowanie zaś y cześć dla tych, ktorzy ſą wyżſi od niego: ieſt poważny kiedy tego trzeba, przyiemny y weſoły, kiedy

kiedy ci, z ktoremi ſię znayduie, zdaią ſię dopominać od niego tey ludzkości, iednym ſłowem ſtoſuie ſię do wſzyſtkiego, iednym daie, nie uymuiąc nic drugim, y zawſze zoſtaie iednakim.

ROZDZIAŁ VIII.

Muzyka, ieſt to iedna z uciech, w ktorey Poczciwy Człowiek naywiękſze ma upodobanie.

MUzyka, ma tak wielkie podobieńſtwo do obyczaiow Poczciwego Człowieka, że ſię dziwować nie trzeba, ieżeli mu ſię podoba, y ieżli ią lubi. Sforny dźwięk głoſow y inſtrumentow, ktory mile uſzom iego pochlebia, y w zadumienie ie porywa, pokazuie mu bez przeſtanku to, co ſię w iego życiu dzieie, że wſzyſtko tu ieſt w zgodzie, że nie maſz nic w nim rozrożnionego, owo zgoła mowić można, że iego ſłowa, iego myśli, iego imprezy, y iego ſprawy, ſkładaią rozmaite części nowey tey Muzyki, ktora w oczy ſkacze, y ktora ieſt z upodobaniem, y zbudowaniem wſzyſtkich.

Przeciwnym ſpoſobem nie trzeba ſię dziwować, ieżeli rozwiozłego życia ludzie, nie tak częſto koſztuią tey uciechy niewinney, rozumieliby bowiem że im wymiata na

na oczy, iż ani miary, ani porządku nie maią w swoich obyczaiach; a zatym niemaią ochoty, przywięzywać się sercem do tey uciechy, ktoraby ich strofowała co moment, ale szukaią inszych uciech, stosuiących się bardziey do swoiey zmyślności y nieporządney chuci.

Upodobanie, ktore mamy w iedzeniu y w piciu, zgoła mowiąc wszystkie ukontentowania zmysłow naszych, są nam pospolite z bydlętami, ta zaś roskosz słuchania głosow rozmaitych, iednakże między sobą sfornych, iest zostawiona samemu tylko Człowiekowi, on sam szczegulnie iest, ktory ią słucha przyzwoitym sposobem. To powinnoby nam uczynić piękne wyobrażenie tey rozkoszy, y pokazać nam, iak iest przednieyszą nad wszystkie inne uciechy.

Kiedy święty Augustyn został oświecony światłem wiary, y gdy przez wody zbawienne chrztu świętego był przyięty do liczby prawowiernych. Psalmy, ktore śpiewano wdzięcznemi rozmaitemi głosami na chwałę Boską; były mu za tyleż postrzałow, ktore przenikały serce iego, y unosiły go myślą pod same Niebo a) Ten zaś iest skutek pospolity naszych Pieśni Kościel-

a) *Proruperunt flumina oculorum meorum, acceptabile sacrificium tuum.* S. Aug. l. 8. Conf. c. 28.

Kościelnych, że nas kruszą, y wyciskaią łzy z naszych oczu, ktore są Ofiarą osobliwszey zasługi przed tym, dla ktorego miłości są wytoczone.

a) Ten S. Doktor wyznaie w Xięgach swoich spowiedzi, że się nie mogł oprzeć słodkiey ponęcie tych Pieśni duchownych, że był znacznie przez nie poruszony na sercu, y że ie uważał iako święte zaczęcie, albo święte przenucenie przed Muzyką Niebieską, ktora uweselać wiecznie będzie Błogosławionych.

Ten Wielki Swięty, miał zawsze tak wielką chęć do Muzyki, że o niey napisał sześcioro xiąg, To prawda że te Pisma, nie są z owych, ktoreby uszły za nayprzednieysze, y za naymocnieysze, ale przynaymniey pokazuią dość znaczną y niewinną roskosz, ktorą Muzyka sprawuie.

Nie trudno nam temu wierzyć, że Muzyka nie przyszła zaraz do tego punktu, w ktorym się teraz znayduie, y że powoli w doskonałości swoiey postępowała. Starożytność twierdzi, że Amfion pierwszym był oney wynalezcą: Rymopisowie zaś więcey nad nią przyczyniaiąc wymyślili, że skały rospieszczone wdziękiem iego pieśni, wszędy za nim chodziły, daiąc do poznania przez to wyrażenie, moc iey y dziel-

a) *S. Augus.* Lib. 10. Conf. c. 33.

dzielność w poruszeniu serc nie użytych y naytwardszych.

a) CiżPisorymowie nie czynili trudności przydać y to, że się kamienie same przez się uszykowały na strukturę y wystawienie murow Thebańskich, ponieważ śpiewaiąc słodko y przyiemnie, wmowił w Thebańczykow onych założenie.

Można też y to twierdzieć, że Instrumenta muzyczne, wszystkie były wynalezione, iedne po drugich, y że wielu wyśmienitych Muzykow było onych wynalezcami. Grecy przyznawali sławnemu Olympowi swoią obligacyą, ktorą mu mieli za swoią piękną y przyiemną w graniu y śpiewaniu harmonią.

Ciż Grecy usilnie starali się, nauczyć się Muzyki z kwitnącey zaraz młodości, ponieważ byli tego rozumienia, że wzbudza zawsze sentymenta poczciwe, y że odwodzi Młodzież od rospusty. Pospolicie rozumieią, że oni są pierwsi, ktorzy poczęli zażywać na woynie instrumentow muzycznych, iako to surm y piszczałek dla pobudki żołnierzy, y dodania im serca do dobrey sprawy.

Sentymenta szacunku y przywiązania do muzyki, były tak powszechne w całey Grecyi, że wielki y odważny Wodz niemogł

a) *Horat.* de Arte Poët.

nie mogł bydź nigdy za takiego miany, ieżeli nie miał do niey osobliwszey przychylności, y ieżeli serce iego nie dzieliło się z nią, honorem swoim y sławą.

Między Filozofami było wielu, a co większa y przednieyszych y poważnieyszych, iako to Pythagoras y Plato, ktorzy utrzymywali, że obroty Niebios y rewolucye Planet, były nie iaką Muzyką ustawiczną czyli harmonią, y dawali tego przyczynę, że wszystkie rzeczy na świecie, były stworzone pod wagą, liczbą, y miarą.

Ci ktorzy naybardziey lubią się ucieszyć, y szukaią do tego sposobow w wszelkich okazyach, przekładaią muzykę nad wszystkie swoie rozrywki, y rozumieią że bez niey nie dostaie zawsze czegoś do ich uciech, y że nie mogą bydź doskonałe.

Archelaus, Krol Macedoński, kochał się dosyć w Muzyce, ale niemiał tey sławy o sobie, żeby ią lubił drogo słuchać. Co dało okazyą pewnemu Muzykowi, że mu zaśpiewał dnia iednego, iż między ludźmi pierworodnemi na świecie, pieniądze takową rzeczą były, ktorą miano naymniey sobie szacować y kochać. Natychmiast Krol mu odpowiedział z wielką przytomnością umysłu, że ie nie trzeba ani bardzo kochać, ani ie sobie bardzo życzyć.

Ta

Ta tak prędka y dowcipna odpowiedź Krola, zapłaciła dobrze moim zdaniem do wcipną y interessowaną kwestyą Muzyka.

Swięty Augustyn w iednym z swoich liście, opowiedziawszy przyczynę, ktora go przywiodła do napisania sześciu xiąg o Muzyce, mowi a) że to w dźwięku głosu iest rozeznać, iaka iest w wszelkiego rodzaiu poruszeniach, cnota czyli moc liczby, miary, y proporcyi, y utrzymuie, że ta nauka prowadzi snadno y mile do poznania tego, co iest nayprzednieyszego w Prawdzie. Uczynił sobie prawdziwą ten Swięty roskosz toruiąc tak piękną drogę, na koncu ktorey twierdził, że niemożna było zbłądzić w odkryciu niektorych promieni Mądrości Przedwieczney.

Mowi ieszcze że wziął przed się tę pracę w ten czas własnie, kiedy poczynał wszystek bydź z sobą samym, że tu obracał momenta, ktore nie łożył na zabawy poważnieysze, y że miał w umyśle ią dokonczyć, ale znayduiąc się obciążony Pasterskim staraniem koło swoiey Trzody, przez swoie podwyższenie na Biskupią dostoynosc, ta miła zabawa, nie była iuż więcey w iego mocy, y całe się widział bez sposobu, zeby mogł co ieszcze koło niey pracowac, tudzież ostatnią przyłożyc rękę. a) Ten-

a) *S. August.* Epist. 101.

a) Tenże Swięty na inszym mieysću twierdzi, że Muzyka iest iedna z rzeczy na świecie, ktora nas naybardziey przywodzi do podziwienia porządku, ktory Boska Opatrzność na nim ustanowiła. Obaczmy, iak to wywodzi: Jeżeli ci (prawi) ktorzy są umieiętni w Muzyce, wymierzaią tak przyzwoicie, ile dać trzeba długości czasu każdemu tonowi, y ieżeli te tony, idąc ieden za drugim z pewną proporcyą, składaią nutę, ktorey piękność, nawet y w tym się samym wydaie, że to co ią składa, przemiia y przechodzi, Dalekoż bardziey, powinniśmy ze czcią wielbić Opatrzność Boską, ktora iest nieskonczenie wyższa nad wszystkie inne kunszty y nauki, y ktora wymierzyła według swego upodobania długość czasu temu wszystkiemu, co ieno bydź może y nie bydź, rodzić się y umierać.

b) Przydaymy, że ieżeli nie spada list z drzewa, ani włos z naszey głowy, ktoryby nie był cząstką tego porządku, iako o tym nie możemy wątpić dopieroż powinniśmy wierzyć, że narodzenie y śmierć wszystkich ludzi wchodzi ieszcze osobliwiey w ten porządek, y że Ten, ktory rządzi y kieruie wszystkim iak mu się podoba, nie dłuższy ani krotszy życiu

E na-

a) *S. Augst.* epist. 166. ad S. *Hieronym.*
b) Matth. c. 10. v. 30.

naszemu zakłada wymiar, tylko taki, iaki bydź sądzi wedle swoiego zdania przyzwoity, ponieważ wie, że to należy do harmonii, y do piękności całego świata.

Gdy tak więc Muzyka, szczęśliwy wydaie skutek, że nas podwyższa aż ku samemu BOGU, iest że sposob, żeby do niey nie miał gustu poczciwy Człowiek? iest że sposob, żeby ią Człowiek mądry nie lubił, y nie czynił z niey sobie ukontentowania z przywiązaniem?

ROZDZIAŁ IX.

Jaką kompanią Poczciwy Człowiek powinien kochać.

POczciwy Człowiek szuka często kompanii, lecz w niey nikomu nie iest z naprzykrzeniem. Kiedy postrzeże, że ta do ktorey przychodzi, kompania iest zabawna, nie bawi się w niey przeciw pory czasu; umie zarowno y bawić się nią, y pozbawić się iey z rostropnością. Tak iey zażywa z drugiemi w pewnych okolicznościach, iakby sobie życzył, żeby iey z nim zażywano, a ten takowy przyiemny postępek sprawuie, że w tych mieyscach gdzie go widzą, nigdy się go dosyć nápatrzyć nie-

mogą,

mogą, wszędzie mu zas poczytuią za złe, gdzie bytności iego nie maią.

Poczciwy Człowiek nie przestaie z Rospustnikami ani z kosterami, wie bardzo dobrze, że nie masz z niemi żadnego pożytku, y że strata iego czasu y pieniędzy, iest to naymnieysza rzecz u nich, ktorey się obawiać powinien, przestaiąc z ludźmi takowego gatunku.

Powiedz ieno komu, co wychodzi z iakiey kompanii, że byli bardzo kontenci z tego co tam mowił, odchodzi daleko bardziey kontent z ciebie, niż gdybyś ty tam sto razy lepiey od niego mowił, Przyczyna tego iest, że każdy tego szuka, żeby go poważano, y skoro kto komu oznaymi o estymacyi, ktorą o nim maią, iest to sposob obliguiący go do zakochania.

Nie iest to rzecz miła, oddawać wizyty ludziom zawsze prożnuiącym, y ktorzy nie maią nic do czynienia. Powtarzaią sto razy rzecz iedną, y cały ciąg ich rozmowy kończy się tylko na fraszkach. Prożnowanie ich ustawiczne są to pustki, ktoreby radzi napełnić by też z uszczerbkiem swoich krewnych y swoich Przyiaciol, iednym słowem, nie można doyść końca z niemi, sprawy y ładu.

Konwersacyi tych, ktorzy są gorący y popędliwi, trzeba się strzedz z pilnością,

są

ſą to ludzie gotowi raz przykrymi łżyć słowy o lada co, y rzeczy daleko prowadzić bez uwagi y bez miary. Przychodzi z niemi częſto do zatargi w ten czas, kiedy ſię o tym naymniey nie myśli, y pod czas z trudnością ſię z niey wyplątać można.

Kiedy ſię z nami obchodzą uczciwie y po ludzku, nie powinniśmy ſię domagać więcey, nie powinniśmy pragnąć coś więcey, iak od tych, z ktorymi nas przyiaźń, przyrodzenie, y ſpolne zabawy ziednoczyły. Pozor powierzchowny drugich, ieſt nam doſyć, y nie maſz potrzeby żeby ich ſerce gadało przez uſta, y żeby ſię zgadzało z tym, co powierzchownie pokazuią, żebyśmy mieli przyczynę ſtąd bydź kontenci.

Nie to, co nam mowią, upewnia nas, że mamy poſzanowanie y reſpekt u ludzi, ale kſztałt y ſpoſob, ktorym nam to mowią. Trzy słowa, ważą za tuzin, ieżeli ſą wymowione z twarzą weſołą y obliguiącą: kſztałt bowiem mowienia rzeczy ieſt, ktory ſądzić każe, że pochodzą z ſerca, y że uſta nie co inſzego ſą, tylko wiernemi y przyiemnemi iego tłumaczami.

Zebyśmy uczynili poſiedzenie naſze przyiemne, nie zawſze nam trzeba chcieć o tym mowić, co ſię nam zda dobrego, y ciekawego

wego ale też dyſzkurowáć z temi, z ktorymi ieſteśmy o tym, co ieſt do ich upodobania, y co im ieſt miłego. Poczciwy Człowiek ma ſobie y to za ukontentowanie, dopomodz go drugim, albo też go im uczynić.

Nie trzeba ſię chronić kompanii Człowieka, że ieſt czaſem dziwny, ponieważ czaſami ieſt nader dobry, a potym cożby był za pożytek z naſzego rozumu, gdybyśmy go nie zażywali w niektorych okolicznościach? Gerontes ma nudne przywary, to prawda, ale też ma y dobre przymioty. Trzeba wybaczyć iednym dla drugich, y nie odwracać ſię od niego, trzeba mieć politowanie nad iego niedoſkonałościami, ponieważ ieſt y ſzczodry, y siła ma rozumu, tudzież ma piękne ſerce, pełne ſzczerości y poczciwości. To co ſię w nim cierpi, nigdy tego nie warto żeby uważać, Jeſt to roſtropność, umieć mało ſtracić, żeby wiele zyſkać, Bez przykrości nie maſz żadney korzyści y roſkoſzy w życiu.

Jeżeli ieſteśmy tak bardzo trudni, przyzwyczaić ſię do drugich, drudzy też wzaiemnie ſą do nas. Jeżeli domagamy ſię tak wiele dobrych przymiotow w tych, z ktoremi chcemy żyć w ſpołeczności, oni też także domagaią ſię w nas, lecz ich bynaymniey nie znayduią. Zaczym daleko lepiey

lepiey nie czynić sobie tyle delikatności, co nam sprawi życie y milsze y przyiemnieysze.

Nie widywać się cale z nikim, albo też mało co, iest to zabronić sobie niewinnych uciech, ale też trawić cale życie przy łożku u Dam, albo na wizytach u wszelkich bez braku Osob, iest to iedno, co chcieć stracić appetyt dla zbytniego iadła, iest to napchać się potrawami grubemi y pospolitemi, a odwracać gust od tych, ktore są delikatne y wyśmienite.

Rozmowa żeby była y dobra y pożyteczna, powinna bydź o rzeczach obyczaiowych, uczciwych, albo Chrześciańskich, y to ma bydź w małey liczbie ludzi wybornych, to iest ma bydź rozmowa kompanii, a nie giełdy.

Nauki wyzwolone, Historya, y to wszystko cokolwiek do umieiętności y kunsztow należy, są także materyą konwersacyi bardzo przyiemney, a nadewszystko kiedy się to dzieie y z porządkiem y z ludzkością, a nie owym obyczaiem krytycznym y Mędrkom przyzwoitym.

Niezgodziłbym się z takim Przyiacielem, ktoryby miał umysł iak na śrzubach, y ktoryby się tak co raz obracał, żeby mogł każdey dogodzić kompanii. Sto fraszek, ktore tam prawią o uciechach światowych, y

sto fałszywych reflexyi, ktore czynią w interessach Monarchow, albo w okoliczności spraw czasu, przykrzą mi się codzieńnie, nie będę nigdy miał humoru, słuchać ich z ukontentowaniem.

Spuszczam się cale y nie bez przyczyny na postępek podziwienia godny J. K. M. na iego zamysły zawsze skryte, y zawsze szczęśliwie wykonane, na Jego rozsądek, y doświadczenie doskonałe; kiedy iestem przy kominku w swoim pokoiku, albo na przechadzce, nie rozkazuię szturmować do fortecy, albo wydać batalią przez Iego Generałow, kiedy to nie sądzą bydź według czasu.

Patrzę iak z wielkim podziwieniem, tak z niemnieyszą radością, na tak porywcze y zadumienie czyniące zwycięstwa Monarchy, y niepozwalam się myślom moim daley zaciekać. Niemyślę, żeby szedł na czele woyska, za *Mons* y za *Namurk*, aby zhołdował swych nieprzyiacioł, y przymusił ich prosić o pokoy, Byłaby to dla mnie zuchwałość, chcieć wchodzić w iego zamysły. Będziemy mieli wszyscy dosyć do czynienia, kiedy go zechcemy chwalić z tego, co iuż dokazał, nie frasuiąc się o to, co ieszcze dokaże. To tylko za naypewnieyszą rzecz twierdzieć może, że y cała Europa spiknąwszy się razem,

zem, nie zatamuie nigdy wykonania iego zamysłow.

Kiedy w kompaniach trafiemy na ludzi nazbyt nie co swobodnych a) iest, rzecz dobra pokazać im, że się to nam niepodoba. Na ten czas postawa poważna, nakazuie im milczenie, y poznać im daie, że skromność poczciwego Człowieka, nie zgadza się z taką konwersacyą.

b) Nie wstydzić się Ewangelii w tych okolicznościach, iest to zawstydzić tych, ktorzy się zapominaią, a zapominaiąc się, nie są powściągliwi rownie w swych słowach, iako w swych uczynkach.

ROZDZIAŁ X.

Poczciwy Człowiek umie milczeć, y ma to co mowi.

POczciwy Człowiek nie mowi, tylko w ten czas kiedy powinien, y iak powiwinien. Nie iest mu tayno, że rozmowy aby były rozumne y przyiemne, powinne bydź złączone z wielką rostropnoscią y uwagą. Poczciwy Człowiek lubo sam wystarcza konwersacyi, atoli iednak nie chce odbierać drugim niewinnego ukontento-

a) *Modestia vestra, nota sit omnibus hominibus* S. Paul. ap *Philipp.* c. 4. v. 5.

b) Ad Rom. c. 1. v. 6.

tentowania przyłożyć się do niey z swoiey strony.

Człowiek Wielomowny, iest to naczynie zawsze pełne, ktore nie może nic przyiąć, coby niebyło sposobnego do wyproźnienia, a choć się wyproźnia co moment, widzi się iednak niemniey bydź pełnym.

Są tacy ludzie, ktorzy maią tak wielką swierzbiączkę, y tak usilną chęć gadania zawsze, ze można mowić, iżby im trzeba dwoch ięzykow, tak iako maią dwa uszy. Można także za rzecz pewną twierdzieć, że takiego gatunku ludzie, tak mało słuchaią drugich, iżby im iedno ucho wystarczyło na słuchanie tego co im mowią, dwa zaś ięzyki nie były by im dosyć na rozhowor z tymi, z ktoremi się znayduią.

Jako więc mowią, że się do oczu Człowieka mowi, kiedy mu się pisze, tak nie mniey rzec można że się tylko mowi do gęby tych, ktorzy nie maią uszu na słuchanie drugich, y ktorych ięzyk zdaie się odprawiać dwie powinności razem, y słuchania, y gadania.

Poczciwy Człowiek nie inaczey uważa słowo, tylko iak służebnicę rozumu, nie cierpi tego, żeby ta służbista biegała po ulicach, y zaczepiała wszystkich mimo idących. Ale chce po niey, żeby była skromna y posłuszna, y niczym się nie bawiła

tylko

tylko ſzczegulnie uſługą ſwoiey Pani. Jednym ſłowem nie pozwala żeby ſię źle ſprawowała, y przeciwko intereſſom Tey, do ktorey należy.

Poczciwy Człowiek uważa ieſzcze ſłowo, iako wrota tego Domu, w ktorym Rozum ieſt zawarty. Ta ieſt iego maxyma, że ich nie trzeba otwierać, chyba w ten czas, kiedy ieſt okazya, y gdy tego potrzeba. Inaczey czyniąc, ieſt to w ſwoim ſenſie dać poznać, że w tym Domu ſą złe rządy, że Goſpodyni nie umie ſobie dać rady, y że wſzyſtko przez zaniedbanie w niwecz ſię obraca.

Kiedy kto umie czaſem milczeć, więkſzą ſobie nierownie zarabia pochwałę, iak gdyby naypięknieyſze rzeczy powiadał, a nawet gdyby ie y takim kſztałtem mowił, ktorymby ſię wielce podobać mogły.

Można to zawſze powiedzieć, co ſię zamilczało, ale tego nigdy nie można zamilczeć, co ſię raz powiedziało. Y dla tego to niegdyś w przyſłowie poſzło: że ludzie nas uczą mowić, a Bogowie milczeć.

Rozumna to myśl była pewnego Poety, iakoby ſłowa miały ſkrzydła, ale mnie ſię zda, żeby mogł był przydać, że te ſkrzydła ſą bardzo lotne, y że unoſzą ſłowa częſtokroć prędzey y daley, niżby kto ſobie życzył.

Wielo-

Wielomowca, ieſt to Człowiek, ktoremu niepowściągliwość ięzyka, nie pozwala milczeć, Człowiek, ktory przez przerywania uſtawiczne, nie daie nawet czaſu tym, z ktorymi gada, y odetchnąć, Człowiek ktory przez obfitość ſłow ſwoich, przykrzy ſię zarowno y ſwoim krewnym, y ſwoim Przyiaciołom, Człowiek nakoniec, ktorego rozmowy ſą zawſze tak długie y tak ckliwe, że ci wſzycy w ktorych przytomności ie czyni, albo drzymią, albo odchodzą, y z ktorych żaden y iednego ſłowa nie pamięta.

Wielomowca gada wſzyſtko, co ieno wie y niewie, nie ieſt ſpoſobny ani do ſekretu, ani do ſprawunku. Gęba iego, ieſt to przetak zewſząd dziurawy, nic ſię w nim nie może zatrzymać; Jeſt to ſtrumień byſtry, ktory tak gwałtownym pędem bieży, że go nie można zatamować.

To rzadka żeby Człowiek, ktory ſiła gada, należytych był poſtępkow y dobrych obyczaiow. Y dla tego to Neſtor w iedney Traiedyi Sofokleſa, nie chce przyganiać Aiaxowi, że ſiła gada, ponieważ go ſądzi cnotliwym bydź Człowiekiem, a przeto wymawia u ſiebie, liczbę ſłow iego wielu, dla dzieł iego znacznych.

Był niegdyś między Atheńczykami ſpiſek, ktorego rozumiano, iedną Białogłowę,

nazwi-

nazwiſkiem *Leenę* bydź także uczeſtnicą. z tego podeyrzenia, była wprzod w areſzt a potym y na męki wzięta, Atoli ſtałość iey umyſłu w dotrzymaniu ſekretu, tak w zadumienie wſzyſtkich wprowadziła, y tak była ſzacowana; że dla nie śmiertelney tak imienia iey iako y milczenia pamięci, kazano odlać lwicę ſpiżową bez ięzyka, ktorą poſtawiono przy ſamym weyściu do zamku, ażeby od wſzyſtkich była widziana ludzi.

Wielomowca, ieſt to właśnie iak ow Piiak, ktory wpada w zbytki nieprzyſtoyne, y nie godziwe Poczciwemu Człowiekowi. Sam ſobie kredyt pſuie, tak dalece że y nayrzetelnieyſze prawdy w uściech iego, nie uchodzą tylko za kłamſtwo, albo za bagatele y fraſzki, ktorych nie warto ſłuchać.

a) Mędrzec nas uczy, że ieſt czas pewny mowienia, czas ieſt y milczenia; a przecie tak rozmierzaiąc czas dwoiaki, niepodał tego do wiadomości, żeby był, iaki czas gadania zawſze. Rozum powinien rządzić ięzykiem, y kierować wſzyſtkie iego obroty, właśnie takim ſpoſobem, iakim ſprawna ręka, albo dobre ucho, ſprawuie Inſtrument Muzyczny, melodyiny y przyiemny, kiedy tego trzeba.

Swięty

a) *Tempus tacendi & tempus loquendi.* Eccl. 3. v. 7.

Swięty Grzegorz z Nazyanzu, przyrownywa Wielomowcę do Dziecięcia, ktore maiąc łuk napięty w ręku, ſtrzela tam, gdzie go fantazya unoſi, y razi bez braku ſwoich krewnych, albo ich domownikow, tak tych ktorych nienawidzi, iako tych ktorych kocha.

Siła gadać nie ieſt to iedno, co prowadzić długie rozmowy, zwłaſzcza kiedy ſą pożyteczne y potrzebne, ale to ieſt: mowić nie wedle czaſu, y nie przyzwoicie.

Nigdy ſię nie gada ſiła, kiedy ſię mowi dobrze, iako zawſze ſiła ſię gada, kiedy ſię mowi źle. Y toć to ieſt co dało pochop do mowienia S. Jakubowi Apoſtołowi a) iż Ten, ktory ma zwierzchność nad ſwoim ięzykiem, y nie zażywa go, tylko w ten czas kiedy powinien, ieſt Człowiekiem nader doſkonałym.

Naturaliſtowie twierdzą, że Beſtye ſame nas uczą milczenia, y powiadaią, że przez inſtynkt, ktory nie można doſtatecznie wyrazić, wſtrzymuią ſię od krzyku y wrzaſku w wielu okazyach, żeby nie wpadły w pazury, albo w drapieżne ſzpony tych, ktorym ſię obawiaią doſtać łupem.

Bias, ow Mędrzec Grecki, gdy nań nalegał Amazys Krol Egipſki, ażeby za pierwſzym razem, iak będzie czynił ofia-

rę

a) Jacob. c. 3. v. 2.

rę, poſtał mu naylepſzą y naygorſzą część z ſwoiey ofiary. On mu poſłał ſerce y ięzyk; ſerce, daiąc mu do poznania, że ieſt początkiem wſzyſtkich dobrych ſpraw, a ięzyk, że ieſt żrzodłem wſzyſtkich złych uczynkow.

Mądry tak daleko pomyka ſwoią ſkromność y pomiarkowanie, ktore każdy mieć powinien w ſwoiey mowie, iż nie czyniąc trudności przyznaie, że Głupi nawet uydzie za mądrego, kiedy milczeć umie. a)

Jeżeli pomiarkowanie w mowie ieſt tak wyſoce chwalone w *Głupim*, iak daleko więcey bydź powinno, kiedy ſię znayduie w Człowieku godnym, uczonym, y cnotliwym, a gdy ſię ieſzcze do niego przyłączy roſtropność y rozum?

Słuſznie temu wierzyć trzeba, że porywczość, ſkłonność, y nałog gadania bez przeſtanku, ieſt początkiem głupſtwa, ponieważ płochość ięzyka, pochodzi z lekkomyślności rozumu y ſerca. I dla tego Poczciwy Człowiek, ieſt zarowno tak ſkromny y tak powściągliwy w ſwoich słowach, iak ſię bydź zdaie pomiarkowany w ſwoich ſprawach, y iakim ieſt w ſamey rzeczy.

ROZDZIAŁ

a) *Stultus quoque ſi tacuerit, ſapiens reputabitur.* Prov. c. 17. v. 28.

ROZDZIAŁ XI.

Co też Poczciwy Człowiek rozumie o zwyczaiach y nałogach.

POczciwy Człowiek ieſt tego rozumienia, że trzeba ſię ſtrzedz z uſilnością złych nałogow, ponieważ powoli taką moc nad nami biorą, że ſię ſtaiemy ich niewolnikami, tak dalece, że to cośmy zrazu czynili przez wolne obranie, y przez ſkłonność naſzą do czego, czyniemy potym z potrzeby y z przymuſu. A tak w tym nieſzczęśliwym ſtanie, zamiaſt cobyśmy mieli rozkazywać ſwoim namiętnościom, one nam rozkazuią, y wprawiaią nas w ſromotną y zelżywą niewolę.

Trafia ſię części, że chcąc zwoiować y zwyciężyć naſze ſtare nałogi, tak ſię do tego bierzemy ſłabo, że te uſiłowania ktore czyniemy, bardziey ſłużą na ich pomnożenie, y na danie im ieſzcze większey nad nami mocy. Jeſt to tak właśnie iak lekarſtwo źle przygotowane, albo nie w należyty czas wzięte, zamiaſt wyczyſzczenie nas z złych humorow, to ie bardziey poruſzaią y drażnią, daiąc im nieiako ſpoſob ſzkodzenia nam więcey.

Jeden Wielki Statyſta w przykrych okolicznościach, udawſzy ſię dla ucalenia inte-

interessow Państwa, do sposobow ratujących nie co gwałtownych, iednakże skutecznych, gdy mu rozważano, że to co radził, było przeciwko Prawom, odpowiedział, że długo dosyć te prawa nie spały, strzegąc ich spraw, zaczym niebyłoby od rzeczy, pozwolić im się przespać na dwadzieścia y cztery godzin.

Kiedy zakładamy sobie iakie sprawy, ktore są przeciwko Prawom Boskim y ludzkim, o iak bylibyśmy szczęśliwi gdybyśmy im nie dali spać nad dzień ieden, ale my tak iesteśmy radzi z ich spoczynku, że często ten dzień przedłużamy do wielu lat, nie budząc ich ze snu, y tak się z niemi obchodząc, iak gdyby wiecznie zasnęły, y iakby to do nas cale nie należało.

Poseł ieden Spartański przybywszy umyślnie do Ateńczykow, usiłował żeby ich mogł przywieść do wyrzucenia czegoś z ich praw, Perykles, ktory przez swoie doświadczone męstwo na woynie, y przez swoie zwycięstwa, nabył sobie między niemi wiele sławy, y znaczną uczynił powagę, mocno się sprzeciwiał tey propozycyi mowiąc; że się nie godziło Ateńczykom, zdiąć żadney Tablicy, gdzie iakie Prawo było napisane. Na co Poseł z przytomnością y żywością umysłu nie pojętą odpowiedział; że się nie domagał tego,

tego, żeby zdięto tablicę, na ktorey Prawo, przeciwko ktoremu mowił, znaydowało się napisane, ale tylko żeby ią na drugą stronę obrocono.

My toż samo czyniemy codziennie, uznawamy że Prawa są sprawiedliwe, twierdziemy to także, y niby się nie domagamy żeby były przytłumione, tylko nie iesteśmy bardzo radzi mieć ie zawsze przed oczyma, a przewrociwszy raz tablicę, na ktorey ie było widzieć, iuż nam nie trudno więcey nie zachowywać ich, y przyzwyczaiamy się snadno, nie widzieć ich więcey, y nie szanować.

Uspokoienie serca, o ktorym rozumiemy, że go znayduiemy w roskosznym życiu, nie może pochodzić, tylko z długiego w złym nałogu trwania: Na ten czas chodzi się z ciemności w ciemność, y przez cie mności same, ponieważ ieden występek swoim ciężarem ciągnie za sobą drugi, y toż samo zaślepienie, iest często grzechem, karą grzechu, przyczyną grzechu, y wszystko razem.

Zły nałog ściąga do kupy wody trucizną zarażone, ktore wiek każdy rozlał w umysłach ludzkich, y nie inszym ie końcem zgromadza, tylko żeby uczynić potop ze wszelkich rodzaiow nieprawości, ktoreby mogły zalać całą ziemię.

 Zły

Zły przykład, y zły zwyczay prowadzi do zguby tyſiącami ludzi na świecie, ktorzy popchnięci przez tych co za niemi idą, tych także pchaią, co przed niemi postępuią, y tak dla kompanii rzucaią ſię w przepaść wſzelkich zbrodni y obrzydliwości.

Swięty Augyſtyn a) ieſt przedziwny w tey materyi. Owoż iak o tym mowi: a gdzież ci ſą, ktorzy ci ſię opieraią nieſzczęſny ſtrumieniu złego nałogu? Y nigdyż to nie wyſchnieſz? y pokiż będzieſz Synow Ewinych y Adamowych, w tym bezdennym y niebeśpiecznym morzu pogrążać? z ktorego y ci nawet, ktorzy ſię trzymaią mocno Drzewa Krzyżowego, zaledwie ſię wyratować mogą.

Przydaie ieſzcze: Nie ieſt że to, idąc za twoim pędem burżliwym, co mię przywiodło do czytania xiąg, w ktorych Jowiſza widzieć piorunuiącego, y cudzołożnika razem? Y możeż ſię tym kſztałtem prezentować Jowiſz? to ieſt, iako karzący wyſtępek piorunem, (ktory mu w ręku kładą) y popełniaiący go przez ſwoie wſzeteczne amory? nie, zaiſtę, ale tylko dano temu niecnocie zmyślony piorun, ażeby przez to wyobrażenie wzbudzić poſtrach

a) *Væ tibi flumen moris humani, quis reſiſtet tibi? quamdiu non ſiccaberis?* S. Aug. Lib, 1. Conf. c. 16.

poſtrach w ludziach, odrażaiący ich od naśladowania go w prawdziwych niewſtydach.

Cicero miał ſłuſzną przyczynę, uſkarżać ſię na tę fikcyą, ktora poniżała y ſtrącała, tak mowiąc, z naywyżſzego, ſtopnia, naypierwſzego z Bogow, przypiſuiąc mu ludzkie ułomności, y oraz mowić; iżby wolał daleko bardziey, żeby uſiłowano wynieść iak naywyżey, y poſtawić rowno z Bogami ludzi, prowadząc ich tym ſpoſobem do naśladowania ich cnoty.

Tym czaſem piekielny ſtrumieniu? rzuca ſię co nie miara w twe burżliwe nurty; A co większa daią tym ieſzcze pochwały y nadgrody, ktorzy pomagaią do upadku lecącym na łeb. Y trzebaż więc dziwować ſię na taki łoſkot, ktory czynią w uſzach naſzych krzemienie gwałtem od ciebie porwane, to ieſt ci, ktorzy ſię daią nieſzczęśliwie unośić twoiey gwałtowney powodzi, y ktorzy przywodzą do tego drugich, żeby ci ſię dawali tak unośić iak y oni?

Nie trzeba poſtaremu mieć w pogardzie y nienawiści wſzyſtkie zwyczaie, ponieważ ſą nie ktore, ktore ſą dobre y chwalebne z ſiebie ſamych, ktore były powoli uſtanowione dla dobra poſpolitego, albo przez maxymę pobożności wnieſione, à

 te

te nie można słusznie znosić y zakazywać.

Takiey był własności Post sobotny, tak długo y tak ściśle zachowany w Rzymie. Chcesz wiedzieć, mowi święty Hieronym w iednym z swoich liście, a) czy trzeba pościć sobo y, iako czynią w Rzymie? odpowiadam na to, że zwyczaie, ktore są od Przodkow naszych postanowione, y ktore aż do czasow naszych przyszły, powinne bydź świętobliwie zachowane, zwłaszcza kiedy nie są przeciwne ani wierze, ani dobrym obyczaiom; y zwyczay odmienny innych Kościołow, nie iest pretextem słusznym, żeby nie zachowywać dawnego zwyczaiu.

b) Swięty Augustyn explikował się bardzo gładko w tey materyi, kiedy powiedział: że poszczono, Soboty w nie ktorych mieyscach, w drugich zaś cale nie poszczono, naylepsza iednak y naynieomylnieysza reguła, ktorąby można zachować w tym razie iest, stosować się do zwyczaiu mieysc, gdzie się kto znayduie.

ROZDZIAŁ XII.

Poczciwy Człowiek nie iest Podchlebca, ani chce bydź za takiego miany.

MIłość własna sprawuie to często, że każdy pochlebia sobie w swoich przymiotach

a) *S. Hieronym.* 101. Epist. 28.
b) *S. August.* epist. 116.

miotach przyrodzonych, y mało co słusznie z sobą się rachuie w tym, co mowi, albo w tym co czyni, a mniey ieszcze w tym, czym iest. Można co większa twierdzieć, że za zwyczay ta miłość ieszcze na tym nie przestaie, nie kontentuiemy się bowiem mieć dobre o sobie rozumienie, ale iesteśmy bardziey radzi, żeby y drudzy o nas mieli podobneż zdania. A iako przyzwyczaiamy się łatwo słuchać swoich pochwał, tak nie zaniechywamy tych poczytać za prawdziwych Przyiacioł, ktorzy ie nam przypisuią.

Pochlebca bywa zawsze mile przyięty od takiego Człowieka, ktory sam sobie pochlebia, ktory ogradza swoie ułomności, y ktory daleko więcey szacuie wszystkie swoie dzieła, aniżeli bydź mogą tego warte.

Nie mogę lepiey przyrownać Pochlebcę, iako do fałszywey monety, ta zdaie się złota, albo srebrna, y coś nakształt dobrey, a przynaymniey podobieństwem złota lub srebra często się błyszczy, ale ten pozor omyla, y doświadczenie nakoniec pokazuie, czym iest właśnie. Toż się samo dzieie z Pochlebcą y z Przyiacielem, czas tylko sam ieden sądzić każe o rożnicy, ktorą należy kłaść międzu niemi.

Pochlebca chwali, co tego nie warto, to zaś nagani, czego niemożna wymowką

Po-

pokryć. Przeciwnym ſpoſobem Przyiaciel rowno ſprawiedliwy, wyſtawia naſze piękne dzieła z ochotą, y bez wſzelkiey trudności daie ſwoie zdanie o tych, ktorym approbacyą ſwoią nie ſprzyia.

Pochlebſtwo znaczy podłość w tym, co ſię nim bawi, w tym zaś ułomność co go znoſi. Spoſoby kſztałcenia rzeczy, y udawania ich w mowie inaczey niż ſię znayduią w myśli, nie ſą do ſmaku Poczciwemu Człowiekowi, y nie chce pozyſkać ſobie łaſki albo przyiaźni drugich takowym ſpoſobem.

Ma w ſobie coś nikczemnego y ſromotnego Podchlebſtwo; nie muſi mieć taki Człowiek żadnego zaſzczytu, kiedy go tylko ſobie czyni przez uſtawiczne podłości, y przez uniżenia ſię zbyteczne.

Dogadzania wytworne, applauzy niewcześne, a co większa za lada fraſzki, czynione, ſą to ſpoſoby wkraść ſię do ſerca Pańſkiego, y mocno w nim ſię zakorzenić, ktorych Człowiek z profeſſyi ſwoiey zacny, zażywać nigdy nie będzie.

Nie trzeba ſię powierzać każdym bez braku Oſobom, ale trzeba z uwagą rozpatrywać ſię y rozeznawać tych, z ktorymi kto chce częſto obcować, albo mieć z niemi iaką ſpołkę. Ci ktorzy ſię nam zdaią bydź tak ſprawni, tak przypadaiący do ſerca,

ſerca, tak przyiemni w pożyciu, y ktorzy ſię ſnadno ſpoſobią do naſzego humoru, ktorzy tak łacno wchodzą w intencye y zamyſły naſze, ktorzy to wſzyſtko chwalą co mowiemy, y to wſzyſtko co czyniemy, ſą to ludzie, ktorych obyczaie mniey ſzczere y obłudne, powinne nam bydź podeyrzane. Trzeba ſię wſzyſtkiego bać od nich, nawet y pochwał ich, y darow ſamych. a)

Spoſob ich poſtępowania z nami, ieſt tak dowcipnie ułożony, y oddanie ſię ich na uſługi naſze ieſt tak ślepe w tym wſzyſtkim, cokolwiek ieno oświadczamy ſię pragnąć, żeby nam niepowinno bydź miło, iż ſię tak mało cenią, y bez żadnego względu przyzwoitey miary, czynią ſię niewolnikami naſzey woli, naſzey chuci, y naſzych namiętności.

Nie nam ci to oni nadſkakuią ale naſzemu ſzczęściu, y pożytkom, ktorych ſię od nas ſpodziewaią. Ich zamyſły nie za ſtanawiaią ſię na nas ſamych, daley ſię nie rownie pomykaią; ani to przyiaźń ktorą maią do nas, albo Eſtymacya, przez ktorą nas ſobie poważaią ieſt, co ich przywiązuie do naſzych intereſſow, y do tego wſzyſtkiego co ſię nas tycze, ale ſzczegulnie

a) *Timeo Danaos, & dona ferentes.* Virg. *Aeneid.* Lib. 2.

nie naſze urodzenie, naſza powaga y naſze doſtatki.

Chociaż ci ſzkodliwi Pochlebcy zdaią ſię odſtępować wſzyſtkiego, żeby tylko przy nas uſtawicznemi byli, y choć pokazuią ſwoią wielką uſilność w czynieniu nam uſługi, nie bądźmy iednak tak bardzo lekkowierni, rozumieiąc że te uſilne ich ſtarania ſą z iedney ſtrony dowodem naſzey godności, z drugiey zaś ſkutkiem ſzczerey icheſtymacyi, albo prawdziwey y pewney przyiaźni. Poznaymy ſię lepiey na ſobie, y na tych, z ktoremi mamy do czynienia, porachuymy ſię z ſobą ſłuſzniey, a nie bądźmy takiemi Dudkami.

Nie może nikt cierpieć Pochlebcow, chyba ten, kto ma ducha wynioſłości, a tak cokolwiek ieno mowiemy albo czyniemy dobrego, wſzyſtko to ſtaie ſię nam pokuſą, przez miłość wrodzoną, ktorą mamy do pochwał; a że Podchlebcy nie dadzą ſię ſiła proſić, żeby nam dali wiele pochwał, albo y więcey, niżeli ich pragniemy, mamy ztąd iakąś ſkrytą ſkłonność do ich eſtymowania y do ich kochania.

a) Text święty nas uczy, że oko pochlebne y łagodne, będzie przyczyną boleści. Skąd mowić można, że Przyiaciela pochlebiaiącego bardziey ſię obawać po-

a) *Prov. c. 10. v. 10.*

potrzeba, niżeli nieprzyiaciela poprzyſięgłego. Przyczyna tego, że ſię ſtrzeżemy iednego, nie zażywamy zaś tey oſtrożności przeciwko drugiemu, ponieważ mu ſię dowierza.

Lepiey mieć ſurowość na ſwoich Przyiacioł, żeby ich poprawić, niżeli mieć dla nich zbytnią łaſkawość, a to dla tego żebyśmy im nie pomogli do ich zguby, przez ſwoią fałſzywą y okrutną w dyſſymulowaniu ludzkość. A ſtąd nie czynię żadney w upewnieniu trudności, że między dwoiakim rodzaiem ludzi, ktorzy nas prześladuią, ięzyk zdradliwy tego, ktory nam pochlebia, ieſt dalęko okrutnieyſzy, niżeli ręka tyrańſka tego, co nas zabiia.

Pochlebca ieſt to prawdziwy Chamaleon, ktory ſię odmienia co godzina, chwali dziś to, co wczoray ganił, bierze o wſzyſtkich rzeczach takowy ſentyment, iakiego kto ſobie życzy, y podobien ieſt do zwierciadła, ktore pokazuie oboiętnie wſzelkiego gatunku obiekta. Ieſt zawſze iednego guſtu, iednego zdania, iedney chęci, co y ci do ktorych ſię przywiązuie, y ktorym pragnie ſię podobać. Jeſt Echo, ktore powtarza to wſzyſtko, co ieno kto chce.

Człowiek ma zawſze wielką trudność wymknąć ſię, kiedy go trzymaią za uſzy.

Nie

Nie trzeba się tedy dziwować, ieżeli ten ktory rad słucha zawsze swych pochwał, nie może się łacno zbyć swego Pochlebcy.

Nic nie utwierdza bardziey w rospuście iako pochwała, ktorą daią tym, co w niey żyią. Zaiste coż za sposob, żeby im ten postępek życia nie był przyiemny, kiedy nie tylko roskosz do tego ich wabi, ale też y pochwały, ktore odbieraią, do tego ich ciągną.

Nie trzeba ani ganić dobre w tych co ie czynią, ani chwalić złe w tych, co się go dopuszczaią. Ganić to, co iest dobrego, iest to iedno, co bydź rospustnikiem, Chwalić y udawać za dobre, co nie iest, iest to bydź Podchlebnikiem. trzeba za tym zgodnie przyznać: że w tych okolicznościach, iak Podchlebca tak rospustnik są zarowno nasi nieprzyiaciele, y należy się ich obudwu chronić z wielką przezornością y usilnością. a)

Obyczaie Podchlebcy y Przyiaciela, tak są rozne y tak sobie przeciwne, że ie nie można połączyć w iedney Osobie. A tak nie widzę żeby było można y pochlebiać komu, y bydź mu Przyiacielem.

Można przyrownać ieszcze Podchlebcę do ołowiu, a Przyiaciela do złota, ołow szkodzi

a) *Utrumque genus hostis fuge, utrumque caue.* S. Aug. Ps. 36.

szkodzi zawsze bardzo temu, w czyiey przytomności go topią, ponieważ z niego wychodzi wapor, albo dym czarny y zarażliwy, ktory mu do głowy biie, ale złoto iest zawsze przednie y czyste, a im częściey go w ogień kładą, tym się bardziey wydaie czym iest.

ROZDZIAŁ XIII.

Co też Poczciwy Człowiek sądzi o Złym y Dobrym, o szczęściu y nieszczęściu ludzkiego życia.

JEsteśmy częstokroć nieszczęśliwi, przeto że się rozumiemy takiemi bydź. Y tak nieszczęścia nasze pospolicie bardziey zawisły od mniemania, ktore mamy o rzeczach, niżeli od rzeczy samych. Jesteśmy ieszcze częstokroć nieszczęśliwi w rozumieniu u ludzi, lubo nie iesteśmy w samym skutku.

Na wszystkie nasze straty y nieszczęścia inakszymbyśmy patrzyli okiem, gdybyśmy poznali ich własność, przyczyny y koniec: y gdybyśmy się uważali iako ludzi poddanych poniżeniu y trudom, a nie iako ludzi, ktorzy nie tchną inaczey, tylko samemi dostatkami, honorami, y roskoszami.

Ale nie biorąc rzeczy tak bardzo ducho-wnie

wnie, trzeba żebyśmy przyznali zgodnie, że to co ſię nam trafia, wſzyſtko ſię dzieie w biegu zwyczaynym życia ludzkiego, że naſza kondycya do tey nas przyniewala doli, że pogotowiu muſiemy ſię iey poddać, y do niey ſię przyzwyczaić. Jeżeli zaś widziemy niektorych wyłączonych od tych nieſzczęść, poczekaymy ieno troche, a nie czekaiąc długo obaczemy, że y oni będą mieli za ſwoie iako drudzy, a podobno y więcey niżli drudzy.

Widzi ſię, że bol bardziey ſię nie iako wzmaga, że nowych ſił co raz nabiera, kiedy go nazbyt uważamy: przeciwnym zaś ſpoſobem, naſza go ſtateczna cierpliwość umnieyſza. W ſamey rzeczy, niech iakie dwie oſoby iednaki bol cierpią, rzeką zawſze, że ta ktora ſię dręczy, y bardziey narzeka, cierpi więcey, y będą mieli ſłuſzną po ſobie przyczynę. Ale to co iedna więcey od drugiey cierpi, nie pochodzi z bolu, ale z ſpoſobu ktorym go znoſi y z umyſłu, ktorym go cierpi.

a) Ja przydaię, iż mowiąc należycie o bolu y iego właſności, powinniśmy temu wierzyć, że ieżeli ieſt długi, to ieſt lekki, ieżeli gwałtowny to krotko trwaiący, y koniec prędko czyniący złemu, z ktorego wziął ſwoy początek.

a) Mo-

a) *Si gravis brevis, ſi longus levis.* Cic. de nat.

a) Można zapewne twierdzieć, że bol nie ma więcey nad nami mocy, ani z nas więcey wziąść może zdobyczy, tylko tyle, ile mu pozwalamy. Przypominam ſobie w tey okoliczności, że pewny Kapitan od Gwardyi, a ieden z moich powinowatych y przyiacioł, odebrawſzy poſtrzał z muſzkietu na woynie trzy palce niżey pod ſercem, kazał ſię zanieść do Paryża, gdzie ia znayduiąc ſię raz u niego, gdy go *Dalanſe* ow ſławny y doświadczony Cerulik opatrywał, zdumiałem ſię iak może bydź nad ſpokoynością iego umyſłu, z ktorą ten dzielny Officyer patrzał na ſwobą kuracyą*. Rana była wielka, głęboka, y niebeſpieczna, kula ſię w niey zoſtała, y w moich oczach ten Cerulik rznął mu żywe mięſo, ze wſzyſtkich ſtron krew z rany burząco ciekła, a ze krwią kawałki mięſa y tłuſtości znacznie wypływały. Ow Officyer nic inſzego nigdy nie mowił, tylko: *Dalanſe, nie ſpodziewałem ſię bydź tak bardzo tłuſtym.* Wſzyſtkie iego wołania y narzekania, natym ſię żarcie skończyły. Cerulik przyznał ſię nam potym, iż on muſiał wiele wycierpieć, ale gdyby miał Pacyentow tey

flegmy

a) *Tantum doluerunt, quantum ſe doloribus inſeruerunt.* S. Aug. *Lib.* de *Civ. Dei*, c. 5.

b*. Jmć Pan *Requemont*, zabity w oblężeniu *Dunkierki*

flegmy y tey natury, ślubowałby niemal zawsze za ich uleczenie. Jakoż ten Ranny, nie miał żadnego przypadku, ktoryby ranę iego pogorszył, y wygoił się za sześć niedziel, czyli za dwa miesiące.

Nie masz tedy bolu, by też był y naywiększy ktoryby nie tracił połowę swoiey mocy, przez męstwo tego, ktory go cierpliwie znosi. On bowiem gdy mu odpor daiemy ustępuie, gdy mu ustępuiemy tryumfuie iednym słowem, iest mu to odbierać oręż, co nie przyznawać mu żadney mocy.

Kiedy kto nie przyzwyczai się do cierpienia, naymnieysza dolegliwość, zdaie mu się bydź ostatnią. Dosyć aby była boleść, żeby ią inaczey nie cierpieć, tylko z przykrością a częstokroć y z niecierpliwością.

Są tacy ludzie, ktorzy są bardziey kontenci w dolegliwościach, iak nie są drudzy w roskoszach: każdemu źle lub dobrze, tak, iak sobie rozumie. Męczennicy więcey mieli radości w pośrzodku swych mąk okrutnych, niżeli Tyrani, ktorzy ich na nie skazywali, mogli iey kosztować w swoich bucznych biesiadach, w swoim wysokim szczęściu, y w swoich dostatkach.

Zadna rzecz nie iest w sobie zła, tylko zażywaniem staie się taka. Wiosło proste,

ste, zdaie się bydź krzywe w wodzie. Nie iest tedy dosyć patrzyć na rzeczy, lecz sposob patrzenia na nich dobrze, iest; ktory sprawuie że czym są, tym się bydź pokazuią. Nie iest też to co rozumieią o nas, co nas szczęśliwemi czyni, ale to iest, co my rozumiemy.

Więcey iest mocy, dzwigać na sobie łańcuch, ktory nas wiąże, niżeli go rozerwać, więcey iest mocy umysłu, znosić ucisku życia, a niżeli śmierć sobie zadać, żeby się z nich uwolnić, więcey nakoniec iest odwagi, naśladować przykładu Regulusa, a niżeli Katona.

a) Kato, przez fałszywą wspaniałość duszy, y przez sentyment prożności pogańskiey, nie chciał żyć po porażce Pompeiusza, ktorego był partyzantem, Włożywszy to sobie w głowę, żeby się Cezar poczytał za szczęśliwszego bardziey, darowawszy mu życie, a niżeli wygrawszy tak wiele bitew, y podbiwszy cały świat pod swoią władzę. Wolał tedy raczey śmierć sobie zadać, niżeli Cezarowi tę sławną zostawić korzyść, że życie darował Katonowi. Tym czasem albo to było z hańbą Katonowi, y innym zwyciężonym, przyiąć darowane życie od Cezara, albo też Kato, y

a) *Tantum gloriæ ipsius Cæsaris, ne ab illo etiam sibi parceretur, ut Cæsar dixisse fertur, invidit, aut ut aliquid mitius dicamus, erubuit.* S. Aug. Lib. 1. de Civ. Dei, c. 24.

y ci ktorzy z nim zarowno byli porażeni, mogli go przyiąć z honorem. Ieżeli było z hanbą, przyiąć życie od Cezara, iakże wielki Kato, zawſze zawiſtny iego ſławie, mogł obowiązywać ſyna ſwego, żeby nie wątpił o łaſce Cezara: ale ſię wſzyſtkiego ſpodziewał z iego dobroci? Przykład Torquata, ktory nie przepuścił właſnemu Synowi, chociaż zwycięzcy, za to, że bitwę ſtoczył nad rozkaz Oycowſki, mogłby mu był bydź pochopem, żeby nie ſzukał ſpoſobow zachowania życia Synowi zwyciężonemu, Synowi, ktorego prawa woyny poddawały pod moc y władzę iego nieprzyiaciela. Jeżeli zaś było można bez hanby y nagany, przyiąć życie od Cezara, dla czegoż nie zażył Kato na ſwoią ſtronę tey korzyści? a) Czemu nie pokazał dzielność ſwego umyſłu w ſwoiey klęſce? Czemu nie znioſł mężnym ſercem wſzyſtkie okropne ſkutki ſwego nieſzczęścia? Czemu nie dał tego po ſobie poznać, że Człowiek poczciwy ieſt zawſze iednaki w rozmaitych przypadkach życia? Czemu na koniec nie pokazał, że Człowiek cnotliwy, ten ſam ieſt zawſze, ani ſię odmienić może w ſwoim nieſzczęściu? Tak tedy Kato dawſzy ſię zwyciężyć przez ſwego ſłabość umyſłu, uprzeźe ſamoboyſtwą,
będzie

a) S. Aug. ibid.

będzie można zawſze prawdę mowić: że Kato zadaiąc śmierć ſobie, uczynił niegodziwą akcyą, y popełnił zaboyſtwo, ktorego żaden zacny Człowiek, a dopieroż prawdziwy Chrześcianin, niepowinien nigdy naśladować.

Wſzyſtkie nieſzczęścia, o ktorych ieno pomyślić można, nie mogą bydź tak wielkie, żeby uſprawiedliwiały w nas ſłabość umyſłu względem żądania śmierci, niepowinniśmy ſzukać ſpoſobow na przykrości naſze, kiedy ſię ich uchronić niemożemy, ale raczey myśleć, żebyśmy mieli gotowe ſerce, umyſł y wolą do znoſzenia ich cierpliwie.

Gdybyśmy ſami ſobie wyſtarczyć mogli, y w naſzym właſnym znaleźli grunci, czym utrzymać y zabawić ſzczęście naſze, albo ſię czym uſtrzedz przypadkow nieſzczęścia, ktore nad nami wiſzą, cale tym zabawni y zaprzątnieni, czymbyśmy ſię chcieli ſzacować, bylibyśmy tylko ſami celem naſzey uwagi, naſzych myśli, y właſney miłości, podobni coś do owych oraczow Egipſkich, ktorzy nie patrzą nigdy na Niebo, ponieważ wylanie rzeki Nilu czyni im ſzczegulną nadzieię, y wſzelką obfitość. Wſzyſtkie naſze żądze, tymby ſię iedynie określały, żeby zażywać ſpokoy nie ſwoich wygod, y władnąć ſobą ſamym.

 ROZ-

ROZDZIAŁ XIV.

Poczciwy Człowiek nie ieſt łakomy.

POczciwy Człowiek nie obraca wſzyſtkie ſwoie ſtarania, ani cały ſwoy czas łoży na ſzukanie ſpoſobow nabycia bogactw, lubi mieć pieniądze ale na ſzafunek, nie na zbieranie; Umyſł iego ieſt, czynić wydatek ſtoſuiący ſię do ſwego ſtanu, nie zaś ukontentowanie ſobie robić, rachuiąc codzień to, co ma.

Gdyby uſzczęśliwienie y pokoy ſerca, kupował ſię na wagę złota, byłaby przyczyna pracować noc y dzień, żeby go nabyć, ale bogactwa więcey przynoſzą kłopotu, niż pociechy, y ſpoſob żyć z ukontentowaniem, nie ieſt to, życzyć ſobie ſkarb zebrać, by też był y naykoſztownieyſzy.

Na coż ſię przyda Człowiekowi mieć ſzkatułę naładowaną złotem y ſrebrem? kiedy go cale nie zażywa, a im więcey ma, tym ieſzcze mieć więcey pragnie? Może ſię o nim mowić, że to poſiada, czego nie ma, y że nie ma tego, co poſiada: idzie za tym, że to ſzkatuła ieſt bogata, a nie on, y że złoto, ktore u ſiebie chowa, nie czyni go bardziey ſzczęśliwym, iak gdyby było ieſzcze

w wnętrznościach ziemi zachowane.

Łakomy załuie ſobie często co mu nawet potrzeba, y to do ſwego przyczynia ſkarbu, co ſobie uſkąpi. Chciwość ciągnie go bez przeſtanku do zbierania, a tykać mu ſię nie każe tego, co zebrał. Coby mowiono o Człowieku, ktoregoby nieznośne pragnienie przymuſiło ſzukać wody wſzędy, y ktory ſtanąwſzy iuż nad zdroiem, albo nad ſtrumieniem, zabroniłby ſobie napoiu.

Łakomy zawſze ſtarzeie ſię przed czaſem, iego ſtarania, iego zabiegi, iego mozolne troſki doiadaią go aż do ſerca, Włoſy zaś iego ſiwe, tudzież zmarſzczki czoła, każą mu zawſze przydawać dwadzieścia lat więcey niż ma.

Dyonizy młodſzy, Tyran Syrakuſki, dowiedziawſzy ſię że ieden z iego poddanych miał znaczny ſkarb, a poſtaremu żył iak żebrak, rozkazał mu pod utratą życia ſobie go przynieść. Poddany bogaty y łakomy, bardzo zafraſowany, że nie mogł zachować oboyga razem, y życia y zbioru, wolał iednak nie tak prędko umierać, z tym wſzyſtkim miał doſyć w tym uwagi y przezorności, że część iedną tego ſkarbu obrocił na ſwoy pożytek. To co mu ſię przydało, uczyniło go mądrym: nie widząc ſię iuż tak bogatym, mniey dbał o pieniądze,

nrządze, y zaczął żyć uczciwie, z pozostałey reszty. O tey odmianie doniesiono Dyonizemu, ktory mu kazał natychmiast powiedzieć, że ponieważ się nauczył zażywać tego co miał; iż mu chciał to wrocić, co mu był zabrał. Y tak ow złupiony, znowu się obaczył odzianym. Wydatek mu to wrocił, co mu skąpstwo odięło, y iegoż własne nieszczęście, uczyniło go szczęśliwym.

Łakomstwo, iest to namiętność zelżywa y nader zła, ktora z iedney strony, każe skąpić we wszystkim, z drugiey zaś, korzystać na wszystkim. Z tey to namiętności pochodzą wszelkie zamieszania y nierządy ktore panują na świecie. a)

b) Nie pomoże polewać ziemię piaszczystą, postaremu będzie sucha; y kładąc wiele drew na ogień, miasto zagaszenia, bardziey go pomnażaią. Toż się samo y z łakomstwem dzieie. Im więcey kto gromadzi zbiorow, tym ieszcze więcey chce gromadzić, y żądza nie nasycona, ktorą maią łakomi, nie umnieysza się ani przez to co zarabiaią codzień, ani przez to co w garści trzymaią.

a) Jeden

a) *Radix omnium malorum cupiditas.* 1. Tim. c. 6. *v.* 10.

b. *Inflammatur lucro auaritia* S. Ambros. *lib.* 2. *offic. c.* 26.

a) Jeden z Oycow Swiętych nas naucza, że to iest nie bez wielkiey przyczyny, iż BOG nam każe szukać mądrości z taką usilnością, z iaką więc łakomi ludzie szukaią złota. Przychylność, ktorą maią do tego kosztownego kruszcu, przechodzi to wszystko, co ieno kto rozumieć może. Upatruią oni z pilnością, naymnieyszą nadzieię zysku, tak zaś żałuią bardzo strat naymnieyszych, że ich nic w tym razie pocieszyć nie może. We wszystkim tym, co się tycze ich pożytku, maią dosyć obrotu, y przezorność ich wydaie się osobliwa w tym wszystkim, co pomodz albo zaszkodzić może ich zamysłom. Gardzą nawet y samą roskoszą, nie przez skutek cnoty, ale dla tego, ponieważby ich przywiodła do kosztu, y właśnie czynią sobie ukontentowanie ze wszelkich prac y trudow, ktore podeymuią dla zbogacenia się.

b) Ten co ma pieniądze w swoich sepetach, iednakże ich nie zażywa, nie iest ich Panem własnym ani Dzierżawcą, ale tylko wiernym strożem niby iakiego depozytu. Niezna tych słodyczy, ktoreby mu przynieść mogło zażywanie swoich zbiorow, y niema nic więcey w zysku, oprocz frasunku ich zachowania, y boiazni utracenia.

G 3 Można

a) *S. August.* lib. 4. contra *Jul.* c. 3.

b) *Non habet possessionis fructum, sed custodiæ periculum.* S. Ambr. lib. 2. *de Offic.* c. 26.

Można prawdziwie mowić, że łakomy grzeszy ze wszech miar, przeciwko zrządzeniu Boskiey Opatrzności. Nayprzod, że postępuie sobie przeciwko iey ustawie, ponieważ nie zażywa tego Dobra, ktore nie dla tego było stworzone, żeby było zamknięte w skrzyniach, właśnie iak w drugich wnętrznościach ziemi, Powtore że się panoszy przez sposoby, ktore nie są poczciwe, y ktore częstokroć nawet nie są sprawiedliwe; Potrzecie, że Subordynacya od niey postanowiona na świecie, wyciąga żeby mocni ratowali słabych, bogaci wspomagali ubogich, a na ostatek że to wszystko co BOG stworzył, nie powinno bydż celem naszego przywiązania, ale raczey powinniśmy wyżey kierować starania y chęci nasze, y samo tylko Niebo powinno określać żądze nasze.

Serce pełne miłości bogactw, staie się tak ciężkie iak ow kruszec, do ktorego ma przywiązanie. Zawsze iest w podłey społce z pieniędzmi, y zawsze zamknięte z skarbem, ktory iest wszelką iego szczęśliwością.

Nie tylko Chciwość ściąga nieszczęścia wszelkie na ludzi prywatnych sobie hołduiących, ale też ie sprowadza na Państwa, ktore wniwecz obraca, y na Monarchie, ktore obala z gruntu. Wielu uważaią, że

że w ten czas zaczęła upadać Rzymska Rzeczpospolita, kiedy Rzymianie przestali bydż cnotliwemi ludźmi, a łakomstwo wszystkie urzędy na przeday wystawiło.

Jeżeli wiarę dać o tym należy iednemu z ichże Dzieiopisow a) Nie było nic na ten czas w Rzymie, co by nie było do przedania. Y od tego to czasu poczęły się kazić ich obyczaie, tak że opanowani łakomstwem, poczęli brać z każdych rąk, ztąd ich Rzeczpospolita swoią straciła ozdobę y potęgę tak dalece, że się z niey nic więcey nie zostało, tylko cień tego, czym przedtym była.

Mieć wiele dostatkow, a zbierać ich więcey codzień, nic zaś nie wydawać, iest to chcieć bydż podobnym do owego, ktoryby otworzywszy wszystkie okna w swoiey izbie dla iaśnieyszego widoku, potym zasłonę sobie położył na oczy, żeby nie mogł widzieć. Jest to żądać bydż niemniey podobnym do tego, ktoryby dla dobrey Kompanii, kazał do siebie zaprosić wiele Gości, a iakby się do niego zeszli, kazał im potym powiedzieć, że iest zabawny, albo że wyszedł.

Łakomy nic inszego nie upatruie tylko swego własnego interessu: Honor, sława, nie

a) *Sallustius.*

nie wchodzą w iego zamyſły, nie maią tu żadnego mieyſca, y nigdy od nich rady nie zaſięga. Rozumiałby że ſobie ukradł, gdyby miał co drugim udzielić, albo co wydać dla ſiebie nad potrzebę. Co dało przyczynę do rzeczenia iednemu z dawnieyſzych Autorow, że ſię tacy ludzie ſami oſzukuią, że pod pokrywką zarobku tracą, że gdyby umieli troche ſtracić, zarobiliby nierownie więcey.

ROZDZIAŁ XV.

Naywiękſzy pożytek gdyby ſię mogł znaleść w iakiey akcyi, Poczciwy Człowiek, nigdy ſię iey niepodeymuie, ieżeli ią nie może odprawić ſumiennie y z honorem.

SUmienie ma bydź prawidłem wſzyſtkich ſpraw Chrześcianina, Honor zaś wzorem wſzyſtkich akcyi Człowieka, ktory chce żyć ſpokoynie y bez nagany. Intereſs nie powienien wchodzić w żadne zamyſły iak iednego tak drugiego, chyba tylo, ile ſłuſzność y poczciwość pozwolić może.

Gniew y nienawiść przewyżſza to wſzyſtko co ſię powinno ſwemu Monarſze, y iego Państwu, tudzież intereſs publiczny, ktory ſię ſłuſznie bierze w powſzechney potrzebie, krzywdę odnoſi w tych paſſyach. Nie

Nie powinniśmy bydź ciekawi to wiedzieć, co inni przed nami chcą utaić. Lecz kiedy nam to powierzono, było by to przeciw poczciwości, nie dotrzymać. Sekret nam powierzony, ieſt to ſkarb, ktorego nie możemy z tak wielką pilnować oſtrożnością, żeby to było wiele na zabronienie, żeby nie był odkryty y wyiawiony.

Cały świat wie, co ieden Poëta Komedyopis powiedział niegdyś Liſymachowi Krolowi Spartańſkiemu; Ten Krol ſpytawſzy ſię go, na znak affektu ktory mu oświadczał, iakąby część mieć ſobie życzył, ktorąby mu z ſwych Dobr udzielił; Wierſzopis odpowiedział; tę ktora ci ſię ſpodoba Nayiaśnieyſzy Panie, bylebyś mi żadney w ſwych taiemnicach nie udzielił.

Nie trzeba nam nadſkakiwać w oczy Monarchom y Panom świata, to ieſt nie trzeba nam ſię tak bardzo im oddawać, żebyśmy ſię odważali czynić to wſzyſtko, co im ſię podoba; Powinniśmy raczey oddać ſumnieniu naſzemu y honorowi to, co ſię więc należy, wprzod niżli co innym oddamy; y ieſt to zdradzić ſamego ſiebie, co nie zachować tego porządku, ktory nam rozum przepiſuie, y ktory, naſz właſny intereſs, każe nam kłaść bez przeſtanku przed oczyma. Pane-

Panowie pragną często takich ludzi, ktorzyby się na ich wolą poświęcili, ludzi, ktorzyby nie mieli tak wiele delekatności, iednym słowem ludzi gotowych wszystko czynić dla ich przysługi. Takich oni pragną, ia to przyznaię, ale gdyby każdy odprawiał dobrze swoią powinność, szukaliby długo podobno, niżby znaleźli to, co sobie życzą, a to szukanie daremne, uczyniłoby ich sprawiedliwszych y uważnieyszych.

Biada temu, ktorego ambicya ciągnie na oślep? Człowiek wolny ktory się czyni Niewolnikiem woli drugiego, godzien iest opłakania. Wielu iest Niewolnikow, ktorzy dźwigaiąc ciężkie Kaydany, niechcieliby zostać wolnymi za taką cenę.

Nie masz inszey tylko iedna droga, ktora nas prowadzi do Cnoty, a ta droga iest prosta, rowna, iednostayna, każdego czasu, y w każdym mieyscu. Droga zaś, ktorą się nam łakomstwo y ambicya puszczać radzi, żebyśmy stanęli tam, gdzie pragniemy, iest zawsze droga nierowna, y kręta. Człowiek, ktory sobie roi fortunę w głowie, nie obiera sobie drogi prostey, y pospolitey, Rostropność iego, każe mu wierzyć, żeby inaczey zamysły iego były prędko odkryte, aniby to był sposob, iego zdaniem, żeby mu się pomyślnie powiodły. Jak

Jak wiele widzieliśmy Monarchow niedotrzymuiących swego słowa, y gwałcących swoie przysięgi, dla ugruntowania chwieiącey się swoiey powagi? iak wiele widzieliśmy wiarołomnych, dla osiągnienia Tronu, albo się na nim utrzymania?

Krolowie Egipscy mieli zwyczay zniewalać do obowiązkow Sędziow y Magistraty, ktore postanawiali, to iest że nie będą nic czynić przeciwko swemu sumnieniu, bądź pod iakimkolwiek pretextem, ambicyi, interessu, zalecenia, że nie będą żadnego względu mieć nawet y na ich rozkazy w tych okolicznościach, y że przekładać będą sprawiedliwość nad wszystko.

My iesteśmy także Krolami żądz naszych y spraw naszych, ktore nie więcey maią mocy, tylko tyle, ile im użyczamy, ale określmy tę władzę, ktorą im pozwalamy, słusznością y przystoynością nienaganną; Nie czyńmy nic przeciwko maxymie przyrodzoney, ktora nas uczy: oddać każdemu, co się komu należy, y niemieć żadnego względu na to wszystko, cokolwiek nam podać może przeciwne zdania.

Nie można winować takiego Człowieka, ktory na sztych wydał swego Przyiaciela, kiedy go tenże Przyiaciel zdradził. Jest to

to ſłuſzna kara iego wyſtępku, y zdaie ſię że to należy do pożytku Dobra poſpolitego, żeby tych Niecnot uznawano za takich, iakiemi ſą właśnie, y tak ſię z niemi obchodzono wſzędy, iak tego ſą warci.

Prawa Woyny, nie mogą obronę dawać złym poſtępkom, ani to cośmy powinni Monarſze y Państwu, może ie uſprawiedliwiać a) Nie wſzyſtko ſię godzi Poddanym, dla przyſługi ſwych Monarchow. Zołnierz że ieſt żołnierzem, niepowinien przeto zapominać że ieſt Chrześcianinem; Y tak pod pokrywką że ieſt w żołdzie u tego, ktory nad nim ma kommendę, niepowinien nic przeciw temu czynić, co ſię tycze wiary lub religii, y zgrzyt oręża nie powinien go tak głuſzyć, żeby nie mogł ſłuchać głoſu honoru y ſwego ſumnienia, ktory mu naukę zoſtawia głęboko w ſercu wyrytą, iak ſobie ma poczynać w każdych okolicznościach.

Ze wſzyſtkich przykładow ſtałości y rezolucyi, żeby nic nie czynić przeciwko ſwoiey powinności; nie widzę żadnych mocnieyſzych, y zdolnieyſzych do poruſzenia, nad te nie ktorych zacnych y świętych Biſkupow pierwſzego wieku.

Ceſarz Konſtancyuſz, chcąc odebrać z rąk

a) *Non enim patria praeſtat omnibus officiis*. Cic. lib. 3. Offic.

rąk Euzebiuſza, Biſkupa Samoſateńſkiego, ſkrypt podpiſany przez prawowiernych Chrześcian tudzież Aryanow, na wywod niewinności Melecyuſza, obranego Biſkupa Antyocheńſkiego. Ten zacny Prałat ktory wiedział że ten Inſtrument urzędowny był bardzo pożyteczny Katolikom, odpowiedział, że będąc z pomiędzy innych wybrany od obu ſtron, dla zachowania przy ſobie tego Piſma, nie mogł go inaczey od ſiebie oddalić, chyba za ogolnym pozwoleniem intereſſuiących ſię do niego. Konſtancyuſz rozgniewany tą odpowiedzią, pogroził mu ucięciem prawey ręki, ale Rotmiſtrz, ktorego do niego poſłał, żeby go naſtraſzył taką mową, ſam ſię przeląkł, widząc Swiętego Biſkupa, podaiącego natychmiaſt obie ręce, dla naſycenia zemſty iego Pryncypała. Rotmiſtrz ſtrachem przerażony, nie śmiał daley poſtąpić bez uwiadomienia o tym Ceſarza, ktory poſłał do S. Biſkupa rozkazuiąc mu żeby wyiechał z Samoſaty.

Euzebiuſz przyiął ten rozkaz z wielkim uſzanowaniem, y rzekł cicho do tego, ktory mu go przynioſł. *Waruyże dobrze ſprawić rozkaz, ktory ci ieſt zlecony. Jać wypełnię wolą Ceſarza należycie, ale trzeba żebym nocą poiachał, obawiaiąc ſię żeby Poſpolſtwo ſię nie zbuntowało, y nie uczyniło iakiego*

iakiego gwałtu, chcący mię zatrzymać. Wolałbym przydał ieſzcze, *żebyś mi odiął natychmiaſt życie, niż żebym miał dać przyczynę do buntu na przeciw rozkazowi Ceſarſkiemu. Już tu nie idzie więcey o depozyt wſzyſtkim Wiernym poſpolity, y o Dobro powſzechne Kościoła, ale o poſłuſzeńſtwo ſzczegulne, y oſobiſte woli Ceſarſkiey. Jam ieſt pod iego zwierzchnością, bądźmyż poſłuſzni, y oddaymy Ceſarzowi co ieſt Ceſarſkiego. Przyidź że tedy do mnie z ciemnym mrokiem, a poiedziemy oba razem, żebyś mię tam zawiozł, gdzie ci ſię będzie podobało.*

Wielki Bazyli, Biſkup Cezareyſki w Kappadocyi, ktory żył czwartego wieku, iako Euzebiuſz, o ktorym dopiero mowiłem, pokazał nie mnieſzą ſtałość umyſłu w rozmowie, ktorą miał z Modeſtuſem, Miniſtrem y Faworytem Ceſarza Walenſa.

Gdy ten biegły, obrotny, y zdolny do wſzelkich ſpraw, Człowiek Dworſki, naſzemu Swiętemu to wſzyſtko przełożył, cokolwiek ieno mogło go uiąć za ſerce, y przywieść do wzięcia ſtrony Aryanow, ktorych Ceſarz utrzymywał tak gorąco; Swięty Biſkup z przytomnością umyſłu cale Chrześciańſką y godną ſwego charakteru, odpowiedział: *Proſzę cię, powiedz Ceſarzowi, że mu dziękuie za łaſki, ktore mi chce świadczyć, że Ja ambicyą ſię nie uwodzę, y że nic więcey po nim nie pragnę, tylko żebym go widział nawroconego.*

Modeſtus rozgniewany takową odpowiedzią, po tylu nadzieiach, ktore ſobie pochlebnie obiecywał, unioſł ſię zapalczywością, y począł mu odgrażać wygnaniem, chłoſtą, y więzieniem. *Jeżeli mię wypędziſz z moiey dyecezyi,* odpowiedział S. Bazyli, *wyidę z niey, dla przyczyny daleko chwalebnieyſzey y ſławę mi większą czyniącey, iaką nie wſzyſcy mieli Biſkupi, ktorzy opuścili ſwoie kościoły, żeby ieździli za Dworem. Jeżeli mię zataraſuieſz w więzieniu, będę bardziey weſoł na ſpodzie w ciemnicy, iak nie ſą Dworzanie w Pałacach Pańſkich. Co do chłoſty, przyznam ſię, że to kara cale nie przyzwoita Oſobom mego doſtoieńſtwa y mego wieku, atoli podobno będzie mi to zdrowo, bo powiadaią że to ieſt lekarſtwem na bol śledziony, na ktorą iuż dawno choruię.* Modeſtus pohańbiony tą odpowiedzią, poſzedł zdać rachunek ſwoiego ſprawunku przed Ceſarzem. Owoż piękne przykłady ſtałości Chrześciańſkiey y Biſkupiey.

Mogłbym tu ieſzcze przydać co S. Athanazy, y S. Ambroży także wycierpieli od Ceſarzow Aryanow, y żon Ceſarſkich, y woleli raczey cierpieć, niż naymniey naru-

naruszyć czystości swoiey wiary, y swoiey religii, alebym zaszedł bardzo daleko, dosyć mi wymienić tych Swiętych Doktorow y Biskupow, żebym w kilku słowach, całą ich wyraził pochwałę, ktorą sobie zasłużyli.

ROZDZIAŁ XVI.

Jakie są zdania Poczciwego Człowieka, w tym co się tycze iego sławy.

SŁawa, o ktorą staramy się na świecie z tak wielką usilnością, iest pospolicie na tak słabym gruncie zasadzona, y tak krotko trwała, że ią nie można lepiey przypodobać, iako do tey, ktorą widziemy we śnie lub na Theatrum. Sen minął, komedya się skończyła, a my się ubiegamy darmo za tą sławą, z ktorey zaledwie iaka pamiątka zostanie.

Tak wielu Filozofow Pogańskich, było nam przykładem do wzgardy sławy, że zaiste rzecz iest dziwna, iak ieszcze możemy stawiać ią za cel żądzom, naszym y usilnemu naszemu pragnieniu. Ci Filozofowie mieliby nam bydź zawsze przed oczyma, y chociaż są niebosczykowie, przecięż by nas nauczali, podaiąc nam sentymenta, ktoreby się wstydzić kazały tych, cośmy ie przed tym mieli, albo też ieść ieszcze możemy. Potę-

Potępiamy sławę, nie zaniechywamy iednak ią kochać, y uganiać się za nią, coś podobni do owych strumykow, ktore przed sobą uciekaią zawsze, postarenmu zawsze za sobą biegą, Jesteśmy tak pełni proźności, że w ten czas kiedy przed sobą uciekamy, ścigamy się znowu, y niemyślemy, tylko iakby się ukontentować tym albo owym sposobem.

Uciekamy przed sławą pod tym lub owym pretextem, lecz iey daiemy insze pozorniey sze y uczciwsze pokrywki, do ktorych się przyzwyczaiamy. Jednym słowem tak ią przestraiamy dobrze, że nam więcey wstrętu nie czyni, y kochamy się w niey bez szkrupułu. Zaczym oszukuiemy się samych z ukontentowaniem, poprzysięgli nieprzyiaciele sławy, ieżeli kto się ubespieczy na naszych słowach; poświęcamy iey wszystkie starania nasze, y czyniemy z niey sobie roskoszy naszego serca.

Cnota mało ma w sobie gruntowności, ieżeli cały swoy zaszczyt ciągnie z szacunku, w ktorym ią maią. Nie może nikt temu przeczyć, żeby iey nie poważano wszędy, y żeby sława za nią w też tropy nie chodziła: atoli trzeba razem zgodnie przyznać, że ta sława, ktora za nią idzie z bliska, iest to tylko cień iey, y dla tego Poczciwy Człowiek nie bierze nigdy ten cień za cel swego starania, y swych usilnych chęci.

idzie to do szczęścia, iak w każdey rzeczy, tak y w pięknych akcyach, nie wszystkie przychodzą do naszey wiadomości. Częstokroć przygoda Officyerowi przynosi sławę, niech ma iednego świadka na to, co dokazał, a ieszcze świadka łaskawego y dobroczynnego, nie trzeba mu więcey do wstawienia swoiey dzielności; Gdy tym czasem sto drugich pokażą dowody nie ustraszonego serca, a przecież to co dzielnie dokażą, będzie zagrzebione w okropnym zamieszaniu krwawey bitwy.

Komuż nayznacznieysi Wodzowie, powinni tę sławę, ktorą sobie nabyli, ieżeli nie swoiemu szczęściu? Tysiąc innych tak zaczęło iak oni, a podobno y lepiey ieszcze, ktorzy się zostali na drodze, y ktorym życie było odięte przez iakiś zamach śmiertelny, ktorego nie mogli się uchronić.

Nie wszystko to, co się w Woysku dzieie, dzieie się zawsze około rozwalenia murow, y w oczach Wodza; ale też y to co się w nim wszędy dzieie, nie mniey dzieie się z należytym honorem, y Doświadczenie nas uczy, że częstokroć okazye mniey chwalebne, y mniey sławne, naybardziey bywaią niebespieczne.

Ten co nie iest odważny, tylko w ten czas, kiedy na niego ze wszech stron patrzą, nie iest ani to odważny; sam sobie w

przod

przod każdy odwagę powinien, niżeli drugim. Człowiek odważny to zaraz czyni co powinien dla swoiey miłości, niepomyślaiąc daley swoich myśli. Jego nie ustraszone serce wszędy za równo z nim się obraca, bądź to w ostatnim szeregu, skąd odpłaszać trzeba nieprzyiaciela, bądź na czele podiazdu, dla odebrania szańcu, albo dobycia okopu.

Poczciwy Człowiek iest bogaty, przez swoią własną pracę, przez swoią zacność, y swoie dobre uczynki, nie przez żaden pożyczany zaszczyt. Chcę mowić, że nie zawiesza swego honoru na ogłosie ludzkim, ani uważa iakim ksztaltem będą mowić o nim. Wie o tym, że częściey iesteśmy u siebie, niż u krewnych y Przyiacioł naszych, a kiedy iesteśmy kontenci z siebie, małośmy się o to frasować powinni, że drudzy z nas nie są.

Jest wiele odważnych, ktorzy tak są prawdziwie odważni, żeby niechcieli używać pierścienia misternego Platonowego, o ktorym powiadaią że miał czynić ludzkim oczom nie widomych, tych ktorzy go nosili. Ci odważnego serca ludzie, nie chcieliby swoim ksztaltem tam się zataić, gdzie się powinni pokazać, y owszem szukaią sposobu, pokazać się w okazyach sławę czyniących, by też im przyszło y życie odważyć.

 Tius

Titus Liwius, powiada o Manliuſie Kapitolińſkim, że bardziey pracował, żeby ſobie uczynił wielką ſławę aniżeli dobrą. Ta przywara ieſt poſpolita ſiłu ludziom, ktorzy bardziey wolą, żeby o nich wiele gadano, aniżeli żeby o nich dobrze mowiono.

Lacedemończykowie czynili ofiary Muzom, kiedy ſzli na woynę, a to dla tego, żeby ich piękne dzieła nie zoſtawały w niepamięci, y żeby oraz Muzy ſtarały ſię podać ich, potomnym wiekom do wiadomości.

Nie trzeba ſię zaſadzać na eſtymacyi ludzi, ani na ich pochwałach, ſą bowiem lekkiego w tym umyſłu, y nieſtateczni. Prawdziwa nadgroda dobrey akcyi, ieſt w uczynku ſamym a) oſtatek zaś cały zawiśł od obrotu rozumu, y intereſſu tych ktorym ta piękna akcya ieſt donieſiona. Jeden ią uważa niby w przyćmionym świetle, drugi tak ią widzi, iak w ſobie ieſt, atoli przez zazdrość nie mowi o niey iak powinien.

Wſzyſtkie te imprezy, na ktore ſię kto nie inſzym odważa umyſłem, tylko dla nabycia ſławy, wielu nam czynią zawiſtnych. Hiſtorya Rzymſka popiera tę prawdę, albowiem nas uczy, że wſzyſtkie

zwy-

a) *Recte facti, feciſſe, merces eſt.* Sen. ep. 8.

zwycięztwa Scypiona odnieſione nad Annibalem, y wſzyſtkie bitwy wygrane z Afrykanami, tak wielką wzniecily zazdrość w ſercu Gracchow y Petyliuſzow, że laury zwycięzkie tego wielkiego wodza, nie mogły go zaſłonić przed ich nieſłuszną ſkorgą y fałſzywym udaniem.

Jeden przedni Wierſzopis rozumnie przyrownał tych, ktorych widziemy na wielkich urzędach, do Wież wyſokich, y do gor niebotycznych, ktore ſą zawſze wyſtawione na cel gwałtownym wichrom y burzom. a)

b) S. Bernard przewyżſza myślą, moim zdaniem, tego Wierſzopiſa, choć miał wielką kiedyś reputacyą, y choć ią ma do tąd, kiedy mowi że wielkie urzędy maią zaprawdę iakąś ponętę, ktorą pragnących ludzą, atoli tym odſtręt czynią, ktorzy wiedzą, że ieżeli ſprawuią na czas iakie wielkie pociechy, tedy te pociechy niedługo trwaią y częſtokroć za ſobą ciągną żałoſne ſkutki.

c) Swięty Grzegorz także o tym mowi z nie mnieyſzą dzielnością, wymową, y prawdą, kiedy nam do zrozumienia podaie, że Urzędy wyſokie, więcey nam za-

wſze

a) *Excelſa graviore caſu decidunt, feriuntque turres &c.* Hor. lib. 2 Carm. Od. 10.

b) *Meditantibus, honores blandiuntur, ſed onera penſantibus tædio ſunt atque formidini.* S. Bern. ep. 24.

c) S. *Gregor.* lib. 2. moral. c. 17.

wſze przynoſzą kłopotu niż pociechy. a) Można oraz przydać: że im bardziey ich pragniemy, tym mniey ieſteśmy ich godnemi. W ſamey rzeczy powinniśmy wſzyſtkich upewnić, że nikt bardziey nie ieſt godzien bydź wynieſionym na urzędy, iako ten co od nich zdaleka ſtroni z naywiększą uſilnością; y że nikt nie znayduie ſię tak pełen honoru, y tak zażywaiący dobrze ſwey ſławy, iako ten, ktory nią naywięcey gardzi.

ROZDZIAŁ XVII.

Uſtronie y Oſobność, mogą bydź przyzwoite ludziom świeckim, ile kiedy idą torem honoru y poczciwości.

Rzadcy ſą ludzie dobrzy, co dało powod do mowienia iednemu z Poetow, iż ſą w tak ſzczupłey liczbie; ile ieſt bram Thebanſkich, albo uścia Nilu, b) tak też mało ieſt ludzi cnotliwych, znayduiących ſię na świecie, co przywodzi niektorych do wzięcia namysłu że ſię od niego oddalaią w cale.

Atoli to ieſt fałſzywe, y oſzukuiące oddalenie ſię, oddalić ſię od Kompanii, kiedy ſię

a) *Fugiendo gloriam Paula merebatur, quæ virtutem quasi umbra sequitur, & appetitores sui quasi fugiens, sequitur contemptores. S. Hieron. in vit. S. Paulæ.*

b) *Juvenal. Satyr. 13.*

ſię w nich ſerce y myśl uſtawicznie bawi. Naſza ambicya, Naſza pożądliwość, wſzędy za nami dąży, ani ią opuſzczamy za odmianą mieyſca, nawet ſię z nami zapuſzcza y w ſame puſzcze.

Rozumna w tey okoliczności była odpowiedź Sokrateſa. Powiedziano mu, że ieden z iego ſąſiadow, nie poprawił ſię y w drodze, ktorą był gdzieś odprawił. *To mię nie dziwi*, odpowiedział Filozof, *poniewaz ſam z ſobą wyiechał.*

Oddalenie ſię, częſtokroć naſze poruſza paſſye, y nowych im ſił pomnaża. Trzeba ſię wyzuć z ſtarego Człowieka, wyzuwaiąc ſię z kompanii, ieżeli ſię chcemy w nowego obleć w Oſobności. Chory, ktorego z łożka przenoſzą, niemniey ieſt iednak chory.

Cięższa choroba naſza ieſt na umyśle, tu ſię nam trzeba oddalić, żebyśmy do zdrowia przyſzli. Tey Oſobności mamy zawſze pragnąć; wſzakże nie trzeba dom nam opuſzczać, y porzucać Domowych dla tak dobrego zamyſłu; to oddalenie ſię wewnętrzne ieſt zawſze daleko pożyteczníeyſze, aniżeli owo, ktore ſię dzieie z prożną chlubą, y w oczach świata. Oderwania ſerca tu tylko trzeba, ktore może ſię w całości utrzymać, bez rozerwania związku z przyiaciołmi, y bez wyrzeczenia ſię ſpołeczności ludzkiego życia.

Wnaſzey

W naſzey to ieſt mocy, żyć w pośrzodku ludzi, niedependuiąc od nich, zażywać Dobr ziemſkich, iakby nie zażywaiąc, y umieć uchronić ſię tego, cokolwiek ieſt nayniebeſpiecznieyſzego w Kompaniach, nie przywodząc rzeczy do oſtatniego punktu, y nie zabraniaiąc ſobie żadnych związkow y ſpołeczności.

Poczciwy Człowiek uważa zawſze świat iako morze, na ktorym nie powinien inaczey żeglować tylko opatrzywſzy ſię w przod w wſzelkie potrzeby, ktoreby mogły z nim płynąć, po wodzie, y w pław ſię z nim razem przeprawiać. Gdy ſię tak opatrzy, bądź iakakolwiek przygoda nań padnie, przecież go nieſzczęścia niedoſięgą y nic nie traci gdy wybrnie z toni.

Oddaiemy ſię ledwie nie codzień publicznym zabawom, naſzym krewnym, naſzym Przyiaciołom: ſłuſzna by rzecz, żebyśmy też obrali ſobie iaką chwilę na oddanie ſię ſobie ſamym. Kto ſię tak przywyka ſzukać, znayduie ſię z radością y z pociechą.

Urodziliśmy ſię w obowiązku przyrodzonym kochać Rodzicow ſwoich; tyſiąc przyczyn nas także pociąga do kochania, przyiacioł naſzych, atoli pomiędzy tym wſzyſtkim, nie maſz nic tak zniewalaiącego nas, iako żebyśmy ſię kochali ſamych. Jeſte-

Jeſteśmy przywiązani do ſwoich Rodzicow, ale tak, że nas od nich ſto przypadkow odłączyć może, Lecz do ſiebie ſamych tak ieſteśmy przykleieni, y właśnie iak ćwiekiem przybici, że nas nic nie może oderwać od ſiebie, Możemy żyć bez drugich, ale nie możemy żyć bez ſiebie. Sekret tedy, żeby ſię ſobie podobać, ieſt umieć ſobą władać, y z ſobą ſię obchodzić.

Poczciwy Człowiek znayduie to wſzyw ſobie, co gdzie indziey gubi. Choroba odbiera mu żonę y dzieci: Miłość, ktorą dzielił między nich y ſiebie, złącza ſię na ten czas w nim ſamym, ſam około ſiebie pieczołowite ſtaranie czyni, y nie myśli, tylko o ſobie, taka miłość właſna, nie ieſt zabroniona, ponieważ zmierza do naſzego ſzczęścia, y na tym y na tamtym świecie.

Nie trzeba nikomu bydź naprzykrzonym, a tym bardziey ſamemu ſobie. Zaſadzać ſię na ſobie w każdych okazyach, ieſt to wielka pomoc w życiu, z ktorą bydź nam zawſze pożyteczno. Seneka twierdzi, a) że to rzadka ieſt obawiać ſię doſyć ſiebie, a Ja mowię że ieſt daleko rzadſza, eſtymować ſię doſyć, y kochać ſię doſyć.

Ta niedoſtateczna eſtymacya y przyiaźń dla nas, ſprawuie, że nie mamy upodobania

a) *Rarum eſt, ut ſe quisque vereatur.* Seneca.

bania zostawać sami z sobą, że nieznayduiemy w nas, czym sobie zadosyć uczynić, y że idziemy szukać w drugich ukontentowania y rozrywki, ktorey nam trzeba.

Gdybyśmy byli zupełnie z siebie kontenci, nie odstępowalibyśmy się tak łatwo, anibyśmy się tak snadno oddawali drugim. Wzięlibyśmy sobie za hasło, Slimaka z napisem *siedź w domu.* [*Esto domi*] y żylibyśmy nie mal zawsze u siebie, z siebie, y dla siebie.

Poki będziemy mieli żądzę sławy, roskoszy, y łakomstwo w sercu, nieznaydziemy nigdy w tey Osobności wewnętrzney nasłanych, a tym bardziey wzewnętrzney, uspokoienia umysłu, ktorego szukamy. Sława, Miłość y spoczynek, nigdy się z sobą nie zgadzaią, Darmo uchodziemy przed ciżbą, darmo się uchylamy od niepokoiow świata, ciało tylko od nich odwodziemy, ponieważ umysł y serce zostaią tam zniewolone, a tak zniewolone, że się do nich natychmiast wracaią, nie mogąc żyć bez nich.

Osobność, ktora mi się zdaie naylepsza y nayprzyiemnieysza, nie iest ta zawsze, ktorą szukaią nie ktorzy daleko od społeczności ludzkiey, ale ta ktorą sobie czynią w pośrzodku ludzi. Nie iest ta zawsze, ktorą kto sobie obiera, w głębokiey puszczy, albo

albo pod gorą w iaskini, ale ta, gdzie kilka godzin przepędza na rozmyślaniu w swoim pokoiku. Osobność mieysca, przywodzi nas często k oć do myślenia o tym, co się dzieie na świecie; przeciwnym sposobem Osobność serca, odwodzi nas od interessow Dworskich, y myślić nam o tym zabrania. Szczęśliwy nader? kto się takim, kiedy chce, uczynić może Pustelnikiem: a ieszcze szczęśliwszy stokroć, kto tego chce często?

Co mi za ukontentowanie bydź zawsze ukazywany palcem, bydź ustawicznym włoczęgą, y zawsze oczom ludzkim na ulicy wystawionym? Co mi za ukontentowanie, bydź zawsze iak ow posąg, z ktorym się wszędy włoczą, y zewsząd na niego patrzą? Co mi za ukontentowanie, trząść się ustawicznie, y przeieżdzać się kulem po Paryżu, z iedney okolicy Miasta na drugą?

Jest wiele takich, ktorzy są tak niespokoyni, y tak nieprzyiaźni swemu spoczynkowi, że Domy swoie rozumieią bydź więzieniem, w ktorych się tylko z przymusu y poniewoli zamykaią; Ulice zaś y Rynki, maią niby za własne Domy, gdzie naywiększą część dni y nocy przepędzaią.

Ganiąc Człowieka, ktory zawsze z Domu wychodzi, nie chcę chwalić tego, ktory się z niego nigdy nie wychyla; Zbytnie

rozpro-

rozproſzenie myśli, y uſtawiczne oney natężenie, zdaią mi ſię bydź dwie rzeczy niepomiarkowane, trzeba za tym przyzwoitego śrzodka, Nie chwalę, ani zbytniey Oſobności, ani zbytecznicy kompanii, ale trzeba potroſze iak iednego tak drugiego zażyć, żeby ſobie uczynić życie y miłe y łagodne.

A tak, kiedy mowię o Oſobności, nie ieſt intencya moia, żeby ſobie uczynić wyobrażenie owych Oſobności troſkliwych y przymuſzonych, gdzie iedni zrażeni przeciwnościami życia, ſchraniaią ſię dla beſpieczney załogi od przygod światowych; albo gdzie drudzy ſprzykrzywſzy ſobie ſwoie urzędy, ſzukaią ołodzić ſwoie tęſknice w cieniach ſkrytego y pokątnego życia, lub też, gdzie iak iedni tak drudzy, przekładaiąc nad mannę Niebieſką, czoſnki y cebule Egipſkie, maią ſię poſpolicie, nierownie gorzey, iakby ſię nigdy nie mieli na ſwoich urzędach y w pośrzodku ſwoich Familii.

Ani też ſobie niech kto nie myśli, że tu mowię o owych miłych y czci godnych Oſobnościach, ktore ſobie obieraią niektore Duſze, odłączone od świata, żeby ſię całe oddały BOGU, nie udzielaiąc ſię nic światu. Te Duſze w oſobności żyiące, mowiąc słowy S. Hieronyma, zamykaią w ſwey ciaſney celce, rozległą obſzerność Raiu.

Mowię tylko o oſobności duchowney, gdzie ten ktory ieſt oświecony światłem Wiary, oddala ſię czaſem. gdy mu cozbywa czaſu od zabaw, ktore odprawia według powinności ſwego powołania. Mowię o oſobności ſerca, gdzie Duſza ścisło roztrząſa ſwe ſprawy. Mowię o oſobności, gdzie ta Duſza, iako wierna gołębica wylatuiąc, wzdycha y ięczy, iż ſię widzi tak często, y tak długo oſierociałą bez tego, w czym ſię naybardziey kocha. Ta oſobność ieſt przyzwoita wſzelkiego ſtanu oſobom: Urzędnicy, kupcy, ludzie Woyſkowi y Duchowni, mogą codziennie w pośrzodku ſwych zabaw, znaleść ſpoſoby koſztowania tey ſłodyczy. Rozkoſzy, ktore ſprawuie, ſą dla ludzi wſzelkiego wieku, wſzelkiey płci, wſzelkiego ſtanu, ponieważ zawſze ſię znaydzie, kiedy tego kto pragnie, y do uſzczęśliwienia ſię tym ſpoſobem, doſyć ieſt tego chcieć.

ROZDZIAŁ XVIII.

Poczciwy Człowiek miarkuie ſwoy rozchod, według ſwego ſtanu y maiętności.

POczciwy Człowiek nie czyni więcey wydatku, nad to niż może, albo niż powinien.

powinien. Miarkuie się po swoim urzędzie, y po stopniu swey godności, ktora ma miedzy ludźmi; oddaie tę usłużność swym krewnym, swoim Przyiaciołom, iednym słowem wszystkim, że się nie chce pokazywać nad to, niż iest y rozumiałby że ożukiwa świat, gdyby się pragnął tym udawać, czym nie iest.

Do wspaniałości to Krolow y Monarchow należy, czynić spezy rowne swoiemu dostoieństwu, z tym wszystkim iest to ich niedoskonałość, ktorey nie można wymowką ogrodzić, kiedy ie tylko czynią na ziednanie sobie poszanowania y czci u swoich Poddanych. Maią bowiem insze sposoby daleko skutecznieysze y pewnieysze, ktoremiby sobie zarobić mogli poszanowanie y miłość.

Gdy czynię reflexyą nad tym, iako nasi pośledni Krolowie z pierwszey linii panuiącey, nie ieździli inaczey na wieś tylko na wozie wołmi ciągnionym, a gdy się dziś zapatruię na ekwipaż J. K. M. y na to, co Domem Krolewskim zowią, miałbym przyczynę; gdybym się tylko zastanowił myślą nad paradą y kosztem, brać Urzędnikow tego wieku za Krolow, Krolow zaś z owey pierwszey linii, za prostych Urzędnikow.

Co za ochyda y co za słabość umysłu *Witelli-*

Witelliusza, nie inakszym chcącego pokazywać sposobem, iak się daleko rościągać mogła Cesarska potęga iego panowania, tylko przez koszt swoiego stołu wiarą niepoięty. *Swetoniusz* twierdzi, że tańsze na iego stole nigdy nie były potrawy, ktoreby nie kosztowały dziesięciu tysięcy talerow. Pod czas bankietu, ktory dawał dla swego Brata, dano na stoł pasztet, w ktorym nic innego nie było, kromi samych ięzyczkow Bażancich, Pawich mozgow, wątrobek Ptastwa rzadkiego y nieznaiomego, ktore kazał sprowadzać z pośrzodka Hiszpanii. Powiadaią, że ten sam pasztet, kosztował dwadzieścia y pięć tysięcy talerow.

Inszym daleko sposobem Monarcha, daie poznawać swoią potęgę, y swoie spezy, częścią przez wspaniałość swoich gmachow, częścią przez swoie liczne y gromadne woyska, częścią przez rodowitość Szlachty y Urzędnikow przywiązanych do swoiey osoby, a nie raczey przez Bankiet przepyszny.

Nie mogą bydź zbytnie spezy, ktore Krol czyni dla zmocnienia swych fortec, dla pokazania się strasznym, swoim nieprzyiaciołom przez gromadne woyska, dla nadgrody zasług swoich urzędnikow, dla utrzymania wszędzie sprawiedliwości, dla poka-

pokazania się zarowno hoynym tak w pokoiu, iak pod czas woyny. Y teć to: są spezy prawdziwie Krolewskie, y godne bydź przez tych czynione, ktorzy się urodzili do panowania, y do rozkazywania Poddanym.

Człowiek prywatny ktory tylko wydatek czyni na suknie, porządki y stoł, pokazuie po sobie dosyć, że się nie daie poznać zdobrey strony. Ow zaś co woli bardziey mieć dobre xięgi, niż łożko aksamitne, y obicie nader kosztowne; urząd znaczny, niż piękny ekwipaż, daleko ma gust lepszy. Jeden nad fraszką się tylko bawi, drugi pokazuie gruntowny rozum, ktorym sądzi zdrowo o rzeczach.

Wydatki pożyteczne, ktore czynią honor, y ciągną za sobą szczęśliwe skutki, zawsze się przekładaią nad owe, ktore się tylko w tey chwili czasu podobaią, w ktorey się czynią, y ktore nie zostawiaią nic więcey w pożytku, tylko żal szczegulnie, że były czynione.

Trzeba siać ręką, a nie sypać worem, to iest trzeba siać swoie ziarno, a nie marnie go rosprasząć. Czynić koszt nazbyt albo bardzo mało, są to dwie wady niepomiarkowane, ktorych Poczciwy Człowiek iednako się strzeże. To prawda żeśmy bardziey skłonni do iednego iak do drugiego,

stąd zawsze bydź nam pożyteczniey z iednym, niżeli z drugim. Nie można więcey swych szczodrobliwości poskromić, kiedy się wszystko iuż wyszafowało, Można zaś przestać bydź łakomym, a uczciwie dawać, kiedy kto ieszcze w tym się znayduie stanie, że może to uczynić.

Nie masz wydatku, ktoregoby mniey żałować należało, iako ten, ktory się czyni przez punkt wdzięczności, cokolwiek ieno bydź może, wszystko to, mowi za stroną tego wydatku. Jnteress tego, ktory go czyni, y interess owego, dla kogo się czyni, oba są sobie rowne w tey mierze; ieden z nich godzien, żeby go dla niego czynić, drugi czuie się bydź obowiązanym do uczynienia. A tak go wszystko w powadze utwierdza, oraz usprawiedliwia.

Nie masz żadnego wydatku, ktoregoby czynić z większą nie należało ochotą iako ten, ktory się obraca na ratunek y wspomożenie ubogich. Ten wydatek iest pożyteczny tym, dla ktorych się czyni, iest zaś nie rownie pożytecznieyszy owym, ktorzy go czynią, ponieważ ich zyskiem stokrotnym bogaci.

Bogaci są potrzebni ubogim, ubodzy są także Bogatym, y udzielaią sobie iedni drugim wzaiemną pomoc, choć nie w iednakowych potrzebach. Muszą żyć wszy-

ſcy ſpołem, a) y iedni nie mogą ſię obeyść bez drugich, Bogaci wſpomagaią ubogich, daiąc im iałmużnę; a ubodzy ią odbieraiąc, podaią ſpoſob Bogatym czynić dobre uczynki, y doſtąpić zbawienia. Ktorzyż tedy, czy ubodzy czy Bogaci daią lub biorą więcey w tey mierze?

Znam wielu ludzi ktorzy koſzty czynia, iednakże ludzi, ktorzyby ie czynili iak potrzeba, y w czaſie w ktorym należy, nie bardzo znam ſiła. Nie żal im koſztu, ktory ſię z okazałością wydaie, y honor czyni, lecz inny bardzo uważaią że mowić ſłuſznie można, iż raczey ieſt im wydarty, niż od nich wydany z worka. Ow nie żałuie y dzieſiątka piſtolow, obroconych na prożną chlubę, ktoremu żal iednego obrocić na właſną potrzebę.

Częſtokroć załuiemy ſobie przez oſzczędność wiela rzeczy, ktore daiemy drugim pełnemi rękoma. Jeſt to kupować bardzo drogo honor, ktory ſobie chcemy uczynić w oczach ludzi, y zdaie ſię, że poſtępuiąc takowym ſpoſobem, dobro nam ieſt dla tych tylko powierzone, ktorzy maią do czynienia z nami, a nie dla nas ſamych.

Byle tylko bydź w mniemaniu Człowiekiem dobrze ſię maiącym, y zyiącym ſobie

a) *Simul in unum dives & Pauper.* Pſ. 48. v. 2.

bie po Pańſku, wielu ieſt co ſię tym kontentuią, y mało oto dbaią żeby żyć w ſamey rzeczy iak Człowiek, ktory ſobie nieżałuie wſzelkich wygod, a ten ieſt geniuſz wielu ludzi. Ale ieſt też y takich nie mało, ktorzy wpadaią w przywarę daleko gorſzą, y ſromotnieyſzą, poniważ częſtokroć ſzuka ſię Graffa, albo Margrabię, Prezydenta, albo Konſyliarza, w nikczemney Oſobie, ktora żałuie ſobie wſzyſtkiego, y we wſzyſtkim ſkąpi; a znaleść go y poznać nie można.

Nie trzeba bydź ani ſkąpym, ani rozrzutnym w ſzafowaniu ſwoich wydatkow, każdy powinien ie miarkować według ſwego ſtanu, y według okoliczności ſwoich potrzeb. Ieſt to nieuwaga naſza y prożność, większy koſzt czynić nad zamiar powinności; Jeſt zaś nie umieć żyć zgoła, y nie mieć krwi dobrey w ſobie, nie czynić go tym ſpoſobem, ktoryby był przyzwoity naſzemu urodzeniu y fortunie, ktorą ſię podobało Boſkiey Opatrzności nas obdarzyć.

Nie może ſię w Poczciwym Człowieku mieścić, ani ta Prożność, ani owa Podłość. Przeſtrzega zawſze przyzwoitey w tym mierności, ktora go czyni godnym poſzanowania u wſzyſtkich ludzi, y tym go pokazuie, czym ieſt.

ROZDZIAŁ XIX.

Poczciwy Człowiek iak swoie Dzieci kocha.

POczciwy Człowiek, ktory kocha swe Dzieci, myśli o ich rosporządzeniu zawczasu, y postanowieniu ich na urzędach, iak tylko bydź do nich zdolnemi poczną; iest tego zdania, że to iest wstyd Oycu haniebny, nade wszystko, kiedy iuż podeszły w leciech, nie myśleć tylko o zbieraraniu talerow, nie myśląc, nigdy udzielić części swoich zbiorow tym, ktorzy są cząstką iego samego, y ktorzy są sposobniey si dalеko lepiey ich nad niego zażyć. Dzieci nie maią żadney obligacyi swym Rodzicom, kiedy za ich żywota nie mogą figury czynić między swemi rowienniki, y żyć według swego urodzenia y godności. Widzieć iest pod czas owych starcow nikczemnych y łakomych, przy kominku, niefrasuiących się o rosporządzenie swoich Dzieci, zostawuią im w ten czas swoie dostatki, kiedy im się iuż więcey na nic nie zgodzą, kiedy ich młodość w miękkim prożnowaniu zeszła, y gdy iuż więcey nie są w tym wieku, żeby się widzieli na końcu kompanii znakomitey, albo w ostatnim szeregu woyska.

Dzieci przyciągać trzeba łagodnością łaska-

skawością, y powolnością, aby tylko miały troche skłonności wrodzoney; dadzą się prędzey tym sposobem nauczyć y edukować, a niżeli krzykiem y biciem. Surowość, ktorą na nich zażywaią, czyni ich nikczemnemi y krnąbrnemi, y nie wiele iest takich, ktorzyby się tym sposobem poprawili.

Są tacy Oycowie, y takie Matki, ktorzy domy swoie czynią tak przykre, tak nie miłe, y tak nieznośne swoim Dzieciom, że to sobie za ukontentowanie maią, w nich nigdy niepostać. Trzeba żeby Ociec dwoiako był Oycem, y przez naturę, y przez łaskawość, chcieli żeby go Dzieci szanowały y kochały.

Pamiętam, że ieden Szlachcic, moy znaiomy, ktory nic synowi swemu iuż dorosłemu nie świadczył, ktory ani ludzkości, ani affektu ku niemu nie miał Oycowskiego; y owszem łżył go częstokroć słowy obraźliwemi; poiał go był iednego dnia bez wszelkiey słuszności, syn też nie chcąc dłużey cierpieć, rzekł mu, że chce z nim poiedynek odprawić, atoli że będzie poiedynkował bez kapelusza, y z głową odkrytą, poniewaź mu był powinien respekt iako Oycu swemu, tylko że chciał przecie widzieć szpadę u niego w ręku, iako u

Człowieka, ktory go trapił wfzędzie, a co więcfza bez przyczyny.

Było to zaprawdę nazbyt fobie wiele pofłąpić na Pana Syna, y z rzeczą bardzo fię daleko zapędzić, ale coż gdy takowi Rodzice, ktorzy niemaią żadnego względu y baczności na dzieci fwoie, y ktorych poftępek furowy, a prawie z przyrodzenia ludzkiego wyzuty, przywodzi ich do rofpaczy, fprowadzaią fami częftokroć licho na fwoią głowę, y fą przyczyną, że fię ich Dzieci odważać muszą na oftatnie hańby y fromoty.

Nie trzeba żeby fię Człowiek ze wfzyftkiego rozebrał, niż fię fpać położy, powinien przynaymniey zoftawić na fobie kamizolkę y fzlafrok, ciepło fię tudzież trzymać przy kominku. Chcę mowić iż nie trzeba, żeby Człowiek rozdał wfzyftko fwoim Dzieciom, ale też nie należy żeby pod pokrywką fwoich lat y fwoich potrzeb, wfzyftko iak famoderżec trzymał, y nic im nie dawał.

Nie tylko wtym ieft iakaś prożność, uczynić Dziedzicem naylepfzey części Dobr fwoich, ftarfzego fyna, żeby go zawfze w pańfkiey figurze trzymać, y iego imię wieczną pamięcią wftawić, ale też ieft y niefprawiedliwość. Coż bowiem młodfi winni, żeby fię z niemi tak obchodzić? Ci mowię Młodfi, ktorych uznać nie można przed ftem lat, niż fię porodzą, częftokroć

ftokroć bywaią więcey daleko warci, niż owi, na ktorych fię tak wielkie wyfypuią fpezy, y fpofobnieyfi utrzymać honor fwego Domu, z większą ftawą y chwałą imienia.

Są Rodzice, ktorzy nie dofyć miłuią fwe Dzieci, fą też y tacy, ktorzy ie nazbyt kochaią. Są ktorzy nie myślą cale o ich poftanowieniu, fą też ktorzy dla poftanowienia niektorych nad możność fwoią, fakryfikuią drugich, y zamykaią ich w klafztorach, nie dołożywfzy fię ich wtym woli, y nie wyrozumiawfzy, iezeli do tego fą powołani.

Czemuż te obchodzenia fię fpofoby, tak furowe względem iednych, tak zaś łafkawe względem drugich? zkądże pochodzi ta rożnica? ztąd że Rodzice niekochaią ich zarowno, y kładą tam rożnicę, gdzie ią natura nie chciała położyć. a)

Jezeli mi kto powie, to Rodzice nie mogą pokazać rożnicy w fwey miłości ku fwoim Dzieciom, kiedy ich Dzieci pokazuią rożnicę w fwoich obyczaiach? To Rodzice nie mogą nigdy oświadczyć ofobliwfzych znakow fwoiey przychylności ku niektorym Dzieciom, kiedy te Dzieci oświadczaią im ofobliwfze znaki fwego refpektu

a) *Jungat liberos æqualis gratia, quos æqualis junxit natura.* S. Ambr. lib. 2. Joseph. c. 2.

ſpektu y poſłuſzeńſtwa? To trzeba wierzyć że Jakob Patryarcha, tak znakomity przez ſwoią pobożność, y przez używanie dobre łaſk, ktore mu BOG użyczał, był przez to naganny, że kochał ſerdeczniey Jozefa, niż wſzyſtkie inne ſwoie Dzieci?

Odpowiem: że Oycowie y Matki, mogą mieć zaiſte więcey miłości ku iednym Dzieciom, niż ią maią ku drugim, ale ſię niepowinni wydawać z tą miłością tak bardzo, y w każdey mierze. Powinni zachować pomiarkowanie w ſpoſobie, ktorego chcą używać względem tych Dzieci roſtropnych, uczciwych, y bardzo miłych; a) powinni w tym także dogadzać humorowi y umyſłowi drugich, a nie zaſmucać ich. Ta miłość ieſt to ogień, ktory powinni chować zataiony w popiele, a niedopuſzczać mu, żeby ſię tak daleko z ſwym ſzerzył płomieniem, by potym nie zrobili tak wielkiego w ſwych Domach zamieſzania, ktoregoby więcey niemogli uśmierzyć. Oycowie y Matki, prawdziwie rozumni, powinni wielkiey zażywać roſtropności, y naypierwſze ich ma bydź ſtaranie, zachować zgodę, pokoy, y iedność w domowey familii.

Co ſię tycze Jakoba, rozumiem że nie trzeba

a) *Frequenter amor ipſe patrius, niſi moderationem teneat, noceat liberis. Plus acquiritur filio, ubi fratrum amor acquiritur.* S. Ambroſ. *ibid.*

trzeba roztrząſać iego affektu, iako też y wielu innych. Natchnienie Boſkie prowadziło tego S. męża, iako y wſzyſtkich innych Patryarchow, do tak wielu rzeczy nadzwyczaynych, że ich postępek niepowinien był bydź prawidłem dla ich Potomkow. Miłość tedy ktorą miał Iakob do Iozefa, ktorey mu codzień tak wiele oświadczał dowodow, należy uważać iako miłość, ktora żadney za ſobą nie ciągnęła konſekwencyi; albo idąc za zdaniem iednego z Oycow Swiętych, a) mamy ią uważać iako taiemnicę, ktorey nie można dociec, a nie iako przykład.

Można iednakże mowić na ſtronę tey miłości, y na iey uſprawiedliwienie: że Iakob miał Iozefa b) z kochaney ſwoiey Racheli po długiey niepłodności, że był podeſzły, kiedy mu tego powiła Synaczka, y że Iozef, był tak mądry y tak garnący ſię do dobrego, że te wſzyſtkie okoliczności ſprawowały, iż ſię zdawał bydź bardzo miły y właſney rzeczy był nayukochańſzy.

ROZ-

a) *Non tam filium Pater praetuliſſe videtur, quam Propheta myſterium.* S. Ambr. *ibid.*
b) Gen. c. 37. v. 3.

ROZDZIAŁ XX.

Co ſądzi Poczciwy Człowiek o przypadku, y o Loſie ſzczęścia.

NIe ieſt to mowić dobrze, y piſać należycie, co używać nazwiſk Przypadku, y Loſu ſzczęścia, dla wyrażenia tego, co ſię przytrafia nieſpodzianie, y nad mniemanie naſze: ponieważ cokolwiek ſię dzieie na świecie, dzieie ſię tylko przez iſtne dopuſzczenie BOGA, y przez czcigodny ſkutek Iego zrządzenia.

Przyznaię iato, że ſię ſto rzeczy trafia, ktorych przezorność ludzka nie może myślą uprzedzić, ani ſię ich uchronić, y że Przypadek ieſt tego wſzyſtkiego przyczyną; atoli przypadek, kto go dobrze zważy, nic nie ieſt innego w ſobie, tylko ſpiknienie ſię niektorych przyczyn powtornych, ktorym BOG dopuſzcza działać, y ktorych działaniu dopomaga iako Przyczyna pierwſza, powſzechna, y uniwerſalna, bez ktorey pomocy te przyczyny powtorne, byłyby niedołężne, y bez dzielne, a tak w tym wſzyſtkim co nas zdumiewa, nie trzeba ſię nad tym bawić, co ſię z nienacka naſzym oczom pokazuie, ani ſię zaſtanawiać z podziwienięm nad dachowką, ktora trefunkiem

furkiem ſpada na głowę mimo idącego, y zabiia go, ale uważać raczey w tym Boſkie zrządzenie, ktore dopuſzcza, żeby ten Człowiek znaydował ſię właśnie w ſam ten czas na owym mieyſcu, y w tym momencie, kiedy dachowka porwana od wiatru, z mieyſca ſię ſwego wyruſza, y tam leci, gdzie ią ciężar przyrodzony unoſi.

Nie ieſt to naſza chcieć dociekać taiemnych rad Boſkich, ani to ieſt naſza ſzperać przyczyn tego wſzyſtkiego, co ſię na tym padole dzieie. Przeto nie mogę mowić, dla czego Człowiek zacny y Poczciwy pod czas okrucieńſtwa ponoſi, y śmierć podeymuie od wierutnego niecnoty. Wiem że moderſtwo pachnie kryminałem, Wiem także, iż nie mogł zabić tego Poczciwego Człowieka, bez Boſkiego dopuſtu, ale wiem też y to, że BOG nie przeſzkadza wſzelkim złym uczynkom, y nie czyni zawſze cudow, zatrzymuiąc rękę Człowieka, ktory ſię odważa na kradzież, albo na zaboyſtwo.

a) Spoſob ſądzenia dobrze o rozmaitych przygodach życia, ieſt: potępiać to wſzyſtko co ſię dzieie nieſłuſznie, chwalić zaś y wielbić BOGA, ktory to dopuſzcza ſłuſznie.

a) Sem-

a) *Voluntas iniuſta damnatur, permiſſio juſta glorificatur*, S. Ambr. *ibid.*

a) Semproniuſz mi podobno rzecze: że ſię nie może oprzeć mocney ſkłonności, z ktorą ſię urodził, że poſtanowienie iego przyrodzenia, ciągnie go do koſztow, do luſztykow, do uciech, że ſię nie może ſprzeciwić zrządzeniu wyżſzey mocy, że Planeta iego bierze gorę nad wſzyſtkiemi iego żądzami, y nad właſną wolą; ale tak mowić, ieſt to mowić duchem bezbożnego, ktory przez ten pozorny y fałſzywy pretext, ſtara ſię znaleść wymowkę ſwey roſpuſty, ieſt mowić duchem bezbożnego, ktory chce, żeby BOG odpowiedał za iego obrzydłość; ieſt mowić duchem bezbożnego, ktory żąda uczynić tego, co ſtworzył gwiazdy, ſprawcą ſwey roſpuſty. Jeſt mowić duchem bezbożnego, ktory ma zuchwałość ſkładać wyſtępek Winowaycy, na Wſzechmocność tego, co ma bydź zbrodni iego ſędzią.

O nieſzczęſliwy! izali Planety przymuſzaią złe robić? Mogąż ich influencye czego dokazać nad wolną wolą? Pość, modl ſię, daway iałmużnę, martw twoie ciało, czyń ſwemu gwałt przyrodzeniu, uſiłuy zwyciężyć ſwoie namiętnosci, obcuy z dobremi ludźmi, a obaczyſz że twoia Planeta ieſt ta, ktora cię oświeci y naprowadzi

a) *Si Deus voluiſſet, inquis, non id feciſſem. Quid vis faciam fato meo: curris ad ſtellas, ut Deum accuſes, excuſatur reus, ut culpetur judex. S. Aug. ibid.*

dzi na drogę zbawienia, obaczyſz że twoia Planeta, ieſt ta, ktora ci doda ſerca y rezolucyi, obaczyſz że twoia Planeta ieſt ta, ktora cię nauczy umierać roſkoſzom, y marnościom światowym; Na koniec obaczyſz, że twoia Planeta ieſt ta, ktora cię nauczy żyć ſpoſobem cale duchownym, y cale świętym.

To co zowią poſpolicie ſzczęściem, ieſt rzecz podległa dziwnym odmianom, uważaią w dzieiach, że Konſtantyn Syn Heleny założył Panſtwo Wſchodnie w Carogrodzie, ktore Konſtantyn ſyn drugiey Heleny, po wielu wiekach potym utracił.

Powiadaią o iednym Malarzu, że nie mogąc według ſwoiey fantazyi, wyrazić dobrze pianę konia, ktorego był zaczął malować poſtawę, ciſnął ſwoy pędzel z gniewu na zepſucie y zatarcie tego wſzyſtkiego, co wymalował, atoli przygodą y ſzczęściem ſtało ſię, że pędzel iego tak ſzczęśliwie ugodził w pyſk konia malowanego, y tak wyraził to wyśmienicie y doſkonale, czego nie mogł dokazać przez ſwoie uſiłowanie y ſwoy przemyſł, że był ſtąd doſtatecznie ukontentowany.

Elżbieta Krolowa Angielſka, chcąc ſię przepławić raz z Zelandyi do ſwego Panſtwa z wielką liczbą woyſk, na poſiłek Synowi ſwemu, przeciwko Krolowi Edwar-

dwardowi trzeciemu, swemu Mężowi, czekano na nią w porcie, (gdzie była umyśliła wysiąść,) z woyskiem daleko mocnieyszym, niżeli iey było, y podobno byłaby poymana y wzięta w niewolą, gdyby się szczęście do tego nie przymieszało, y nieuniosło ią gwałtownym wiatrem choć przeciw iey woli, do inszego portu, gdzie nogę wysadziła na ląd bespiecznie.

Szczęście nie zawsze chodzi za zacnością częstokroć albo ią poprzedza, albo z nią obok idzie, y trafia się podczas, że się oświadcza z przyiaźnią dla tych, ktorzy ią nigdy nie nie będą mieli.

W mniemaniu pospolitym u ludzi, ten ktory ma naywiększą fortunę ma naywiększą godność, y zacność iego ważą czy poważaią, według wagi złota. Rozum y Cnota, są to Cyfry, ktore same przez się nic nieważą, ale w ten czas Cyfry znacznego szacunku, kiedy są poprzedzone wielką liczbą talerow.

Częstokroć ow, ktory tylko był prostym Mytnikiem, zostaie pierwszym y bogatym skarbowym Pisarzem; Był polną rożą, stał się Centyfolią, ktorey okazała piękność, oczy na siebie obraca, ktorey zapach, ciągnie do siebie wszystkich przechodzących, y z ktorey każdy, chciałby przy-

przynaymniey urwać, choć listek na swoy pożytek, y byłby kontent.

Ci wszyscy co żyią wedle świata, y podług maxym świeckich, oto się tylko szczegulnie staraią, żeby się wynieśc nad inszych, a tym samym częstokroć upaść z wysoka cieżey, albo umierać z większym nierownie żalem.

Ktokolwiek chce przyiść do fortuny y spanoszyć się, chce niby nieznacznie y pogotowiu zabronić swym Dziedzicom, żeby się śmiercią iego nie smucili, y pragnie w samey rzeczy ustroić ich w złotogłow, lubo na pozor będą odziani płaszczem kirowym y tak długim, że się będzie wlokł aż po ziemi.

Liczba tych, ktorzy nabywaią fortuny, iest dosyć wielka, ale rzadko iest znaleść takich ludzi, ktorzyby dobrze zażyli nabytey. Mowić można że się kąpią w rzece w ktorey na dnie same tylko widzą rubiny, dyamenty, y inne kamienie dnogie, y że się tak długo w niey kąpią, y z takim upodobaniem, że na ostatek brod straciwszy, pogrązaią się na dno y toną. albo też mowić można, że sobie osnowy bogate ze złota robią, dla zadawienia się drożey y kosztowniey.

Ci ktorzy sobie zrobili fortunę, obawiaią się wszystkiego, y mało się czego więcey spodzie-

ſpodziewać maią. Owi zaś ktorzy ią ſobie nie zrobili, y ktorzy nawet nie myślą ią zrobić, ſiła ſię maią ſpodziewać, niczego ſię zaś obawiać.

Tyloż ieſt nieſłuſzności, mieć w pogardzie tych, dla ktorych fortuna nic nie uczyniła, co też ieſt, mieć wpoſzanowaniu tych, dla ktorych zdaie ſię iż cos wiele uczyniła. Nie trzeba mieć ani podłości względem iednych, ani wyniosłości względem drugich, Poczciwy Człowiek nie wpada ani w iedną ani w drugą z tych przywarę.

Gerónt ieſt dobrego urodzenia, ma rozum, ma cnotę, atoli nie ma fortuny, poważam go iednak niemniey. Ronſphal, nie ma żadnego z tych dobrych przymiotow, ale widzą u niego wielkie doſtatki, nie poważam go przecie. To co iednemu brakuie, nie podaie mi ku niemu ſentymentu wzgardy; iako obfitość drugiego, nie przymuſza mię na niego patrzyć okiem zazdroſnym y nie chętnym.

ROZDZIAŁ XXI.

Poczciwy Człowiek myśli podczas o śmierci, y oczekiwa ią ſtatecznym y mężnym umyſłem.

POczciwy Człowiek życie prowadzi bez niepokoiu, kiedy ſię naymniey nie boi o iego ſtratę, śmierć idąc uſtawicznie za nami w tropy, y będąc niemal zawſze tuż przy naſzym boku, nie trzeba ſię dziwować, ieżeli Ci, ktorzy ſię do złego życia poczuwaią, lękaią ſię iey, y ieżeli nie maią nigdy y momentu ſpoczynku, Wſzyſtkie inne Obiekta, ktore im ſię w myśli lub w oczach ſnuią, przechodzą y przemiiaią; atoli wizerunk śmierci, zawſze im tkwi, y nigdy z mysli nie wychodzi.

Nie chcieć nigdy pomyśleć o śmierci, żeby ſię nią nie przeſtraſzyć, ieſt to udać ſię do lekarſtwa gorſzego niż choroba.

Nie pytaymy ſię o przyczynę, dla czego tak wiele ludzi umiera bez teſtamentu, albo dla czego go nie czynią chyba na ſchyłku życia, ponieważ nie mogą oſtatniey woli wyrazić bez wzmianki tego, czego ſię tak bardzo chronią, y czego ſię boią nade wſzyſtkie rzeczy.

Rzymianie, owi tak wielcy ludzie czy to w pokoiu, czy to na woynie, nie mieli tyle rezolucyi, modz ſię zdobyć na wymowienie słowa śmierci, y tak kiedy ſtracili w iakiey potrzebie, albo przez iaki nieſzczęśliwy przypadek Przyiaciela lub Człowieka znakomitego, mowili o nim: że żył, uſiłuiąc przez ten wyrażenia ſpoſob, oddalić od ſiebie wizerunk śmierci, ktory im był okropny, y oraz oznaymić eſtymacyą te-

go ktory im był zabrany z świata, y ktorego żałowali.

Nie masz żadnego między nami, ktoremuby wiek Jareda y Mathuzala nie był zawsze na myśli. Każdy pochlebną tuszy sobie nadzieią o długim życia zawodżie, po ktorym bieży, y zawsze niemal o sobie rozumie, że dopiero bieg życia zaczął, nigdy zaś, że iuż kresu dopędził.

Darmo doświadczenie dowodzi, że większa połowa ludzi umiera przed sześćdziesiątym rokiem swego wieku. Pisze się co żywo y co niemiara przeciwko temu doświaddzeniu, fałsz mu zadaiąc, albo go tylko rozumicią dla drugich, sami się zaś kładą zawsze w liczbie tych, ktorzy doczekać maią piękney y szczęśliwey starości.

Umrzeć za iedno przychodzi, tak na swym łożku, iako na marsowym placu, tak z gorączki, iako od muszkietu, y żaden nie iest pewien żyć dłużey iak drugi. a)

Zeby nam śmierć nie odbierała wszystkich Dobr razem, b) ktore posiadamy, y wszystkich uciech, ktorych zażywamy, oddalaymy się powoli tak od iednych iak od drugich, a tak nic iey nie zostawiemy.

Kiedy

a) *Nemo altero fragilior, nemo in crastinum sui certior.* Seneca.

b) *Omnia ademit una dies infesta, mihi tot praemia vitae.* Luc. lib. 3. *Pharſ.*

Kiedy śmierć zaszkodzić nie może, pospolicie tak prędko nie przychodzi, a przynaymniey nie czyni wielkiego strachu, ani wiele złego, kiedy przychodzi.

Nie iest śmierć straszna, ani okropna chyba w ten czas, gdy kto z niey sobie Poczwarę robi nie przyiazną naturze. Gdybyśmy chcieli często się do niey zbliżać myślą, y uczynić ią sobie poufałą, mielibyśmy ią za Przyiaciołkę, ktora przychodzi na nasz ratunek, y wyprowadza nas ze złego razu.

Smierć iest Panią dni naszych, to prawda, ale nie iest samowładzczyną naszego serca, ani umysłu. Może nam odiąć życie, lecz się to nigdy nie dzieie przeciw woli naszey, kiedy na nią czekamy bez boiażni y frasunku.

Na coż się bać śmierci, ponieważ nie można żałować życia, raz go straciwszy? Że nam odgrażaią setnemi rodzaiami śmierci, izali się należy bać wszystkich? Czyż nie lepiey czekać spokoynie na iedną?

Gdyby przez boiaźń śmierci, był sposob skuteczny uchronienia się iey, ieszczeby ta boiaźń mogła mieć wymowkę nawet y w naywiększych ludziach, atoli nie mogąc wydać tak szczęśliwego skutku, na nic się innego nie zda, chyba przymuszać tego po tysiąc kroć umierać, ktory raz tylko życie powinien stracić.

Nikomu

Nikomu ieſzcze wmyśl to nie weſzło, aby miał żałować, że nie żył przed ſtem lat, za coż tedy ſię fraſować, żeby nie żył we dwadzieścia? Niemamy więcey prawa nad przyſzłym czaſem, iakeśmy nie mieli nad przeſzłym. Jeſteśmy w pośrzodku oboyga, trzeba nam ſię zachować w pokoiu y w cichości.

Ten, ktory nas tam poſadził, gdzie teraz ieſteśmy, będzie nas żywił, poki mu ſię będzie podobało. Bądźmy poſłuſzni iego uſtawom, tak co do czaſu iako co do mieyſca. Opatrzność Jego czci godna nie odmieni ſię ani przez naſze żądze, ani przez naſze fraſunki.

Poydziemy ze świata, iakośmy nań przyſzli, nie wiedząc dnia zeyścia naſzego. Korzyſtaymyż z tey niewiadomości; Ten moment dla wielu tak ſtraſzny, nie z inſzey miary podobno ieſt przed niemi zakryty, tylko z tey, żeby uważali Dzień każdy, iako oſtatni ſwego żywota. a)

Coż to ſzkodzi, że pomrzemy dzieſiącią albo dwunaſtu lat prędzey, niż ſię tego ſpodziewamy? Między liczbą nie przerachowaną ludzi, izali można poznać, że dwoch albo trzech nie doſtaie, że Paryż przez to nie ieſt tak ludny, y że Pańſtwu na ludziach pozytecznych ſchodzi?

Zycie

a) *Latet ultimus dies, ut obſervetur omnis dies.* S. Aug. *Homil.* 13.

Zycie y śmierć ſą zarowno z uſtawy natury. Zaczęło ſię żyć bez przywiązania y paſſyi, trzeba też tak y umierać. Swiat ieſt to Theatrum, na ktorym wſzyſcy ludzie ſwoie ſceny odprawuią. Należy to do ozdoby świata, y do iego pożytku, żeby każdy odprawił ſwoią w ſwoim czaſie, Trzeba umieć umierać, gdy drudzy żyć uczą, ſam tylko ieden BOG ieſt nie śmiertelny. Naſze odmiany y przechody uſtawiczne, z niczego do życia, zzdrowia do choroby, z żywota do śmierci, powinny nam wyſtawić okazały wizerunk Jego Wielkości, y iego Iſtoty nieſkończenie doſkonałey.

Byłaby to rzecz nader dziwna, gdyby ktory z domownikow naſzych nie chciał bydź poſłuſzny rozkazom naſzym tylko w tych rzeczach, ktoreby mu ſię podobały. Nie mniey ieſt dziwnieyſza, gdy owo Człowiek ktorego BOG ſtworzył, żeby żył y umierał, cale ſię tylko iednego trzyma, a drugiego cale ſię zbrania.

Jeſt to chcieć przeſtać bydź Człowiekiem, co czynić ſobie nieprzyiaciołkę z śmierci, ponieważ, Człowiek inſzym końcem nie żyie, tylko żeby umierał, ieſt podległy y śmierci y życiu razem, y można o nim to twierdzić, że ieſt umarły y żywy poſpołu: ieſt żywy, bo ieſzcze nie u-

marł,

marł, ieſt umarły, bo nie żył przeſzłych wiekow, y nie będzie żył w naſtępuiących.

Jeżeli źle zażywamy życia, toć nam nie ieſt potrzebne, y nie tracimy nic, utracaiąc go. Jeżeli go zażywamy dobrze, dla czegoż ſię bać iego utraty? Czyliż nie lepiey nam ieſt, ſpodziewać ſię raczey niżeli obawiać nadgrody?

Byliśmy Dziedzicami po Rodzicach naſzych, nic ſłuſznieyſzego, żeby też y Dzieci naſze, były naſzemi naſtępcami. Naſze życie ieſt określone ſześcią albo naywięcey ſiedmią dzieſiątkami lat, dla czegoż daley nad kres pragniemy ſię pomykać? Izali Przodkowie naſi uczynili nam krzywdę biorąc nam mieyſca naſze, za coż tedy chcemy zaſtępować mieyſca naſtępuiących po nas Potomkow?

To rzecz dziwna, że ſię tak ludzie boią iednego momentu, ktory ieſt żadnym zmyſłem niepoięty. Zyiemy aż do oſtatniego tchu naſzego, y ſkoro oddamy ducha, nie można mowić w prawdzie że umieramy, ponieważ nas więcey nie maſz. Nie znayduiemy tey śmierci w tym, co ieſzcze żyie, nie znayduiemy ią też w tym, co go iuż więcey nie maſz, ponieważ ieſt daley, niż ſama śmierć, ktora więcey mocy nad nimnie ma.

Karzeł, ieſt tak dobrze Człowiek, iak Olbrzym; y ow, co ſię ledwie na świat pokazał, nie mniey ieſt Człowiekiem, iakim

kim był Adam y Seth, ktorzy ſiła wiekow przeżyli. Naydłuższy albo naykrotſzy wiek życia ludzkiego, punktem ieſt tylko na przeciw Wieczności, y świat nie barDziey ſię prożny przez iego śmierć zdaie, iako ſię widzi morze bydź wyſuſzone, przez uięcie iedney kropli wody.

Swięty Auguſtyn powiada, żeby to była rzecz nader ſtraſzna, gdyby Człowiek nigdy nie umierał, ponieważ by w życiu ſwoim znaydował żrzodło nie przebrane nieſzczęśliwości.

Thalesow Mędrzec Grecki twierdził, że był oboiętny czy żyć czy umierać, y gdy ſię go iednego dnia ſpytano, czemuż tedy nie umierał? odpowiedział: ponieważ gdybym umarł, ſpytanoby mię znowu, dla czegom nie żył?

Nie ieſtem ła tego zdania co ow Filozof, wiem dobrze że życie ieſt Dobro dane nam od BOGA do używania, Wiem też że śmierć ieſt karą grzechu, a tak nie biorę ich za rzeczy oboiętne. Poſtaremuż ta rożność, ktora ſię między niemi znayduie, nie powinna nam czynić, ani przywiązania do iednego, ani wſtrętu do drugiego. Jeſteśmy wſzyſcy winowaycy, iednakże nam nie trzeba iść na śmierć z boiaźnią; Trzeba nam żałować żeśmy dali przyczynę do

ſkaza-

ſkazania nas na ſtracenie, ale też trzeba znieść karę z pokorą, odwagą, ſtałością.

Pierwſzy Dzień życia naſzego, uczy nas żyć, ale oſtatni, nie uczy nas umierać. Trzeba nam o tym zawczaſu dawać ſobie lekcyą, żebyśmy ſię tego mogli dobrze nauczyć, a im prędzey, tym ieſzcze lepiey.

We wſzyſtkich *intercyzach* czyli zapiſach ślubnych ſą Artykuły ktore ſię ściągaią do śmierci Pana młodego, y Panny młodey. Jak tylko poczynamy wchodzić w ściſſe przymierze z rozumem, powinniśmy także ułożyć między nim, y między nami niektore Artykuły tyczące ſię śmierci, Tym ſię bowiem to Przymierze zmacnia, y ieſt bardziey duchowne, y bardziey Chrześciańſkie.

Dzieci boią ſię ſwych Oycow y Matek, kiedy ſię w maſzki poſtroią, ponieważ nie przywykli ich widzieć takim kſztałtem. Zedrzeymy śmierci maſzkarę, ktorą na nią wdziewamy, a nie uczyni nam więcey przeſtrachu. Reprezentuiemy ią ſobie uſtawnie, w aſſyſtencyi wielkiey zgrai Doktorow, ktorą niby poprzedza ztąd lament żony, z owąd płacz krzykliwy Dzieci. Imaginuiemy ſobie wchodzącą do pokoiu, gdzie ſłońca cale nie widać, tylko ſię światło z lamp y świec błyſzczy, zdaie nam ſię iakbyśmy widzieli idącą powoli, y ſtawia-

iącą

iącą pod liczbą kroki, oraz wzbudzaiącą w ſercu okropne pomieſzanie tym wſzyſtkim, ktorzy na nią patrzą. Lecz ieżeli to iey odbieramy, co do niey nie należy, y to co ſię iey bez przyczyny daie, przyidziemy z nią do poufałości łatwo, y będziemy ſnadno gotowi przyiąć ią iako Przyiaciołkę, albo iako wdzięcznego Gościa.

Ten co ſię nielęka śmierci, poſpolicie prowadzi życie długie, ſwobodne y ſzczęśliwe. Zycie iego coś nakſztałt pochodni dobrze roſpaloney, ktora nie iednym razem gaśnie, ale powoli dogorywa. Jeſt podobne do owych owocow, ktore nie zrywaią z drzew przed czaſem, poki im natura kraſy y ſmaku nie da, y ktore opadaią ſame w Jeſieni doyrzałe. a)

Poczciwy Człowiek, ktory ſię przyzwyczaił myśleć o śmierci, umiera bez żalu, iako żył bez przywiązania. Wpatruie ſię w śmierć oczyma pełnemi wiary, oświecenia, y łaſki; Widzi ią zbliżaiącą ſię bez boiaźni, uważa ią iako prawo nie uchronne natury, ktoremu ſię poddaie bez oporu, Nic go, co zwykło boiaźń czynić w podobney mierze, nie trwoży, kończy dni ſwoie z tak wielkim uſpokoieniem umyſłu, iak gdyby nie opuſzczał to wſzyſtko,

co

a) *Quaſi poma ex arboribus, ſi cruda avelluntur, ſi matura & cocta decidunt, ſic vitam adoleſcentibus vis aufert, ſenibus maturitas.* Cic. de *ſenec.*

co mu ieſt miłego na świecie, y to cokolwiek rozſądek y rozum pokazuie mu bydź przyiemnego. Smierć iego ieſt tak ſpokoyna, że naywiękſi ludzie mogliby ſobie życzyć mieć podobną a) Mowiąc otym, iak ſię należy, śmierć iego, nie tak ieſt śmiercią, iako raczey prędkim przeyściem do życia dłużſzego y ſzczęśliwſzego.

Jeſt to mowić przeciwko ſłuſzności, co mowić że Calpurnius boi ſię śmierci, gdy chcemy tylko dać do zrozumienia, że o niey częſto myśli, y że ią widzi przychodzącą ſpieſznym krokiem. W ſamey rzeczy, nie uważamy nieſzczęść albo niebeſpieczeńſtw naſzych, ktorych ſię nam chronić należy, kiedy ſię ich nie obawiamy.

Boiaźń śmierci, przeſzkadza nam częſto żyć weſoło: Miłość życia przeſzkadza nam także umierać bez żalu. A tak przez fałſzywe imaginacye, ktore ſobie formuiemy o iednym y drugim, nie prowadziemy życia weſołego, y śmierć naſza nie ieſt ſpokoyna.

b) Swięty Ambroży upewnia że to nie śmierć ieſt ſtraſzna, ale mniemanie, ktore o niey mamy. nie to ieſt, przydaie, ſtraſzna

a) *Sortitus eſt facilem exitum, qualem ſemper optaverat.* Svet. in Aug.

b) *Non eſt grave mori, ſed grave eſt vivere ſub metu mortis.* S. Ambr. de bono mortis cap. 2.

ſzna umierać, ale to ſtraſznieyſza, żyć w uſtawiczney boiaźni śmierci.

ROZDZIAŁ XXII.

Poczciwy Człowiek, dobrze umieiętności ſwoiey zażywa

POczciwy Człowiek ieſt tego zdania: że to ieſt mało umieć, ieżeli ſię tego dobrze nie umie, co ſię umie. Umieć wiele pięknych y dobrych rzeczy a nie zażywać ich, ieſt to gorzey, iak gdyby ich cale nie umieć, ieſt to zakopać ſwoy ſkarb w ziemi, żeby go oczy ludzkie nie widziały, y ſiebie uczynić ſobie ſamemu nie pożytecznym.

Tyle wiadomości rzeczy w głowie Człowieka, częſtokroć na nic nieſłużą tylko na iey obciążenie, y tyle rozmaitych świateł rozumu, na nic nie bywaią zdatne, tylko na iego zaćmienie y przeſzkodę widzenia. Żołądek nie zawſze może wiele rozmaitych potraw ſtrawić, iedna a dobrze nagotowana y ſmaczno przyprawna, częſtokroć mu ieſt pożyteczznieyſza. Toż ſię ma rozumieć y o potrawach rozumowi ſłużących, liczba ich wielka, nie przydaie im zaſzczytu ani ſzacunku.

Polewać nazbyt ſzczep, ieſt go to zniſzczyć,

ſzczyć; łać nazbyt oliwy w lampę, ieſt to chcieć ią zgaſić. Naſz rozum ma ſwoie obręby, trzeba go zabawiać y napełniać, ale go nie trzeba trudzić, przymuſzać, y obciążać.

Nie maſz nic milſzego w kompanii, iako Poczciwy Człowiek, ktory ſię na tym zna dobrze, co umie. Gdy kſztałtem pięknym rzeczy wyraża, pokazuie ſię bydź dwoiako mądrym, chcę mowić że ſię pokazuie bydź mądrym y dla ſiebie, y dla drugich.

Ale Człowiek omamiony ſwoią umieiętnością, ktory chce zawſze drugich nauczać, y w każdey mierze czyni ſię mądrym, ieſt przykry y nie miły, y godzien żeby mu zabronić wſzelkich kompanii. Człowiek takowy nie powinien oddawać wizyty, tylko ſwym xięgom, y z nikim przeſtawać, chyba z Niebośzczykami.

Przyznam ſię ſzczerze, że Człowiek rozeznany, grzeczny, y znaiący ſię na ludziach, lepiey mi ſię zawſze podoba, niżeli mędrzec iaki. Między zaś mędrcami nie ten ieſt, co umie nad innych więcey, ktorego Ia naybardziey poważam, ale ten, co ſię zna lepiey na tym, co umie. Gmach wiele okien maiący, ktory Słońce (gdzie część to dochodzi) czyni iaſny y weſoły, bardziey mi ſię podoba, niż wieża gruba y bardzo

bardzo wyſoka, ktorą ciemność bez uſtanku w niey panuiąca, czyni ſmutną, okropną, y melancholiczną.

Chwalą częſtokroć pamięć tego, ktory ieſt uczonym; ale to rzadka, żeby chwalono w nim także rozeznanie w dobrych rzeczach. Jako pracowita Pſzczołka, zbiera on to wſzyſtko, cokolwiek znayduie dobrego w kwiatach Parnaſkich, ale ſię z tym tak nie obchodzi, iak ona wyrabiaiąc wośk y miod. Składa w pamięci ſwoiey to wſzyſtko, co czyta, nie inaczey iak zboże w ſzpichlerzu, ktorego nie zażywa ani na potrzebę ſwoią, ani na pożywienie drugich.

Co potym Człowiekowi napychać ſobie żołądek rozmaitymi dobrymi potrawami, ieżeli go ani bardziey utuczą, ani mu więcey zdrowia przydadzą? Co po takim bankiecie, kiedy albo nie ſtrawność ſprawuie, albo kolkami rośpiera? Umieć to wſzyſtko, cokolwiek dawni Autorowie powiedzieli wyśmienitego w rożney materyi, a poſtaremu przez to nie mowić lepiey, ani tez lepſzych nie pokazywać ſentymentow, ieſt to iedno, co bydź znaiącym ſię dobrze na profeſyi ſwoiey Doktorem, albo dobrym Cerulikiem, a nie modz żadnym ratować ſię ſpoſobem w chorobie ſwoiey lub w kalectwie.

Co ſię tycze Białychgłow, gdy Mądrość ſwoią

ſwoią poczną nanogach ſtawiać Doktorki w kornetach, wiele z niemi kłopotu przychodzi zażyć. Byle Niewiaſta umiała prowadzić ſwoie goſpodarſtwo, dawać wychowanie Dzieciom, dogadzać myśli y humorowi ſwoiego Męża, doſyć wiele będzie zawſze umiała; a Ia taką bydż ſądzę zgodną do założenia Akademii nauk, y pierwſzą w niey bydż Miſtrzynią.

Nie wſzyſcy ſię urodzili do xiąg, iednakże y ci ktorzy ſię w nich kochaią, powinni ie porzucić, ieżeli przez to bywaią nie użyci, y od ſpołeczności ludzkiey ſtroniący. Zabraniaią gry Człowiekowi, kiedy ieſt niecierpliwy y Gorączka, trzeba tymże ſpoſobem zabronić y czytania temu, ktory ſtąd prożney chluby więcey nabywa, dziwnieyſzy pokazuie ſię w obyczaiach, y coraz więkſzym ſtaie ſię krytykiem.

Czytania nie inſzym końcem powinniśmy ſzukać, y w nim ſię kochać, tylko dla poloru dowcipu, y dla przepędzenia ſłodkiey chwili, kto ma w tym upodobanie; ieſt to przewrocić z gruntu, porządną rzeczy uſtawę, inſzym ſię na nie zapatrywać okiem, tudzież inakſzym zażywać go ſpoſobem.

Kawaler taki byłby bardzo nie miły, gdyby ſię chciał z tym pokażywać na ulicy, czego ſię nauczył w Akademii, albo gdyby

by ſię chciał popiſywać nie bez ſzwanku przechodzących, że ieſt dobry z niego Jeżdziec, y że konia ma ćwiczonego w rycerſkiey ſzkole. Człowiek uczony, ktory ſię także chce pokazać nie wedle pory że ieſt pełen umieiętności, czyni ſię rowno nieznośnym, y ſtrzegą ſię go iak mogą.

Miłość nauk mało ſię co zgadza z kunſztem woiennym; żeby wiele czytać y zrobić ſię uczonym, trzeba ſię uſtawicznym ſiedzeniem bawić, y zakochać ſię w oſobności. Zycie Człowieka Woyſkowego daleko ieſt inakſze, trawi ledwie nie wſzyſtek ſwoy wiek na dzielności, nie zna odpoczynku, chyba na przemiany y to go nie chce inaczey koſztować, tylko w pośrzod trwogi.

Kiedy Gottowie ſplondrowali Grecyą, Wielkie mieli ſtaranie, około konſerwacyi wſzyſtkich xiąg tam znalezionych, y zachowania ich od ognia, nie prze to, iżby ſobie ſzacowali wiele te xięgi, ale że ie chcieli ſwym zoſtawić nieprzyiaciołom, iako ſprzęty nader ſpoſobne do zabawiania ich w nikczemnym prożnowaniu, y dla przeſzkody myślenia o ćwiczeniach woyſkowych.

Gdy Karol oſmy, opanował całe Kroleſtwo Neapolitańſkie, y część Xięſtwa Toſkańſkiego, nie dobywaiąc prawie ſzpady, przy-

przypiſano ten tak prędki y ſzczęśliwy broni zwycięzkiey ſukceſſ ſpoſobowi, ktorym Xiążęta Włoſcy na ten czas byli edukowani. W ſamey rzeczy, nakłaniano ich raczey do ćwiczenia ſię w naukach wyzwolonych, y iakoby byli uczonemi, nie żeby byli Generałami nad Woyſkiem, y wſławili ſię przez ſwoią odwagę, y doświadczenie w ſztuce woienney.

Spoſob bydź mądrym, nie ieſt to zieść xięgi, y przeczytać ich moc niezmierną, ale ie czytać dobrze; ſpoſob, pokazać ſię mądrym ieſt, nie chcieć ſię nim pokażywać, y nie dyſzkurować nigdy o naukach, chyba z przymuſu, ieſt nie wyſadzać ſię nigdy na czoło między ludźmi, ani ich trudzić uſtawicznymi dowodami ſwey umieiętności y ſwego talentu, ktory chcemy, żeby był wſzędy rozſtawiony.

Mowiąc iak ſię należy o nauce, powinniśmy bydź pewni, że nie maſz żadney tak potrzebney, iako ta o zbawieniu, y ktora zarowno należy do wſzelkiego ſtanu oſob, Młody Człowiek, nie może ſię z tym ſłuſznie odzywać, że nie ieſt ieſzcze dla niego czas ſtarać ſię o nabycie oney, iako tez ſtary nie może mowić, że mu iuż czas upłynął. Ta nauka ieſt dla ludzi wſzelkiego wieku, wſzelkiey płci, y wſzelkiey profeſſyi.

Potrze-

Potrzeba tey nauki, nie zabrania żadną miarą dobrego używania wyſokich nauk. Opłakawſzy wprzod ślepotę tych, ktorzy ich byli Oycami y wynalezcami, y odrzuciwſzy to wſzyſtko, cokolwiek ſię w nich znayduie z podnietą na złe, można ich zażyć na pożytek Prawd Chrześciańſkich. Tak ich święty *Juſtyn*, tak święty *Jreneuſz*, y święty *Cypryan* zażywali na ugruntowanie wiary naſzey, zażywaiąc miecza Goliatowego, na ucięcie mu głowy.

Poſłuchaymy S. Hieronyma w tey materyi, Mowi on, że ſię nie trzeba dziwować, ieżeli naukę świecką widziemy przeiſtoczoną w naukę Chrześciańſką, y z iedney ſłużebnicy czyli niewolnicy, wolną uczynioną Jzraelitkę. Nie trzeba bowiem nic więcey do tego, ieno odrzucić to wſzyſtko, cokolwiek ſię tam znayduie prowadzącego do bałwochwalſtwa, roſkoſzy, y błędu.

ROZDZIAŁ XXIII.

Jakiego ieſt zdania Poczciwy Człowiek około Przyiacioł y Przyiaźni.

PRzyrodzenie nas wiedzie do ſpołeczności y towarzyſtwa, atoli Rozum ieſt, ktory nas prowadzi do przyiaźni. Powaga

wąga w ktorey mamy Czkowieka zacnego, to sprawuie w nas, że go pragniemy poznać, y staramy się powziętą z nim zachować znaiomość, y kiedy on też toż samo względem nas czyni, ta wzaiemna konsyderacya, wiąże między nami społeczność, ktora z powierzchowney, iaką z razu była, staie się potym serdeczną, y pełną uprzeymości. Y toć to iest, co zowiemy Przyiaźnią.

Przyiaźń nie może bydź tylko między osobami rownemi, albo przynaymniey między Osobami, ktore nie dependuią iedna od drugiey, y nie ma tam mieysca, gdzie przynależy posłuszeństwo y respekt. A tak to co w sobie czuiemy ku tym, od ktorych mamy istność naszą, iest to trzeci rodzay przychylności affektu, y przywiązania, ktory nie iest ani miłością, ani przyiaźnią, iednakże bierze po części tak z iednego, iak z drugiego. Zniewolenie iego y usilność, ma podobieństwo do tego, co się znayduie w Miłości, szczerość zaś iego y serdeczność, zarywa coś z Przyiaźni.

Przyiaźń w tym się rożni od Miłości, że Miłość iest gwałtowna y nie stateczna, unosząca rzeczy nad zamiar daleko w niektorych momentach, w innych zaś tracąca wszystką moc swoią, y wszystek swoy upał serdeczny, a Przyiaźń zawsze iest pomiarkowana, stateczna, y iednostayna.

Skoro się tylko to odziedziczy, co się kocha przez miłość, przestaie się natychmiast kochać z ową zbytnią y gorącą chęcią; Przeciwnym sposobem odziedziczenie tego, co się kocha przez przyiaźń, bardziey ią pomnaża y nowy iey przydaie szacunek, z powiększeniem sił nowych.

To co pospolicie Przyiaźnią zowią, należałoby raczey nazwać zachowaniem, ktore pochodzi z podobnych zabaw, albo z iednakich rozrywek, y Przyiaciele takowi, mowiąc wedle słuszności, są Ci, ktorzy się z sobą często widuią, niemaiąc ieden ku drugiemu ani więcey szczerości, ani więcey poufałości, ani więcey otwartości serca.

Mamy zawsze postępować, trzymaiąc wędzidło w ręku, z naszemi Przyiacioły, to iest sprawiać się zawsze z wielką przezornością y ostrożnością z tymi, ktorych nam świat za Przyiacioł podaie, albo ktorzy się sami nam oddaią. Takowe Przyiaźni nie bywaią nigdy tak mocno spoione, żeby się nie miały rozerwać snadno. Przeto dobra rzecz iest, wziąść przed się przyzwoite miary, y tak postępować, iakbyśmy przeczuwali o nieuchybnym onych rozerwaniu.

Widzie-

Widziemy dosyć ludzi, ktorzy się powiadaią bydź naszemi Przyiacioły, iednym to czyni ukontentowanie, a drugim zaszczyt, ale czy znayduiemy ich takowych w skutku? czy uznaiemy tak przywiązanych do naszych interessow, iak są do swoich? Myśmy im uczynili przysługę w iedney okazyi, oni nam też w kilku innych, owoż piękne dowody przyiaźni. Społeczność ludzka czyliż nas nie obowiązuie do oświadczenia takowey uczynności wszelkiego stanu ludziom? y gdzież iest Poczciwy Człowiek, ktoryby nie miał sobie za ukontentowanie wyświadczyć ią, kiedy mu się do tego okazya zdarza, a na de wszystko, kiedy go to nie wiele kosztuie?

Kiedy Poczciwy Człowiek nie znayduie takich Przyiacioł doskonałych y rzadkich, stara się przynaymniey przez swoie obyczaie, uczynić sobie nie ktorych, na ktorychby łonie mogł się wylać z swoim sercem, y znaleść w nich pociechy y rady, ktorych potrzebuie.

Toż się dzieie z uciśnieniem serca, co z udręczeniem ciała naszego. Jeżeli cierpiemy iakie duszenie we wnątrz, nie możemy przyiść pierwey do siebie, poki nie będziemy mieli odetchnienia wolnego; tak dalece że ieżeli się to złe zamknie w żołądku, bywa nam przyczyną straszny ch konwulsyi, y duszę nakoniec wypiera. Tak też w dolegliwościach serca ktore nas trapią, nie możemy mieć żadney pociechy, aż się ich zwierzemy Przyiaciołom, ktore przechodzą od nas do nich meatem serdecznego kochania, y szczerey poufałości.

Jedna z tych rzeczy, ktore wydaią barDziey zepsowanie albo nikczemność ludzi w ich przyiaźniach, iest pobudka, ktorą tu sobie podaią, ustawy, ktore tu zachowuią, y Maxyma, ktora czynić im każe. Maią oni na pozor coś nie wiem żywego y ochotnego, czym mile uprzedzaią potrzeby, ktore od nich mieć można, daią się widzieć gorliwemi y usilnemi dla przysłużenia się tym, ktorych maią za Przyiacioł, ale to wszystko nie do inszego celu zmierza, tylko do uczynienia przysługi w tych rzeczach, ktore pozor chelpliwy maią, y ktore mogą im ziednać powagę u ludzi; do zasłonienia się zaś pokrywką niepodobieństwa w tym, co ogłosu żadnego nie czyni, y co nie może za sobą pociągnąć znakomitego skutku.

Takie Przyiaźni zasadzaią się tylko na własnym interessie, y choć się na pozor wspaniałe bydź zdaią, przecież nie co innego są wprawdzie, tylko handle kupieckie,

kie, gdzie fię więc mało kładzie, a fpodziewa fię zarobić fiła. Uftawiczności y przyfługi, ktore fię czynią fwym Przyiaciołom takim fpofobem, fą to nakfztałt owego ziarna, ktore rzucaią na rolą, czekaiąc z niego fzczęśliwego żniwa.

Tak ieft w famey rzeczy, w Przyiaźniach ktore fię zdadzą bydź nayfzczerfze, każdy fię zapatruie na fiebie zblifka, y obowiązuiąc fobie Przyiaciela, nie fpufzcza fwoich intereffow z pilney ftraży oka. Czy to pożytek, czy to ukontentowanie, czy to chwała, znayduie fię to zawfze na drodze, idąc czynić ufługę drugim. Wfzyftko to co fię tak czyni dla fwoich Przyiacioł, czyni fię dla fiebie, y tylko fię im fzczegulnie pożycza, fpodziewaiąc fię że to wrocą z lichwą. Poczciwy Człowiek miarkuie fię w tym należycie, wie czego fię trzymać, ani fię daie ofzukać.

Trzy fą gatunki Przyiaźni. Pierwfzy ieft ten, ktory z fpotkania, z wizyty, z iedney funkcyi, albo też ziednego pomiefzkania pochodzi. Drugi, ktory rozum y fympatya wznieca y zachowuie. Trzeci, ktory fię zafadza na pobożności, a miłość go bliźniego poświęca. Pierwfzy ieft uczciwy, ale nam ieft pofpolity z niewiernemi, Drugi ieft chwalebny, ale ieft ludzki,

ki y podległy odmianie, Oftatni fam tylko ieft dofkonały, ponieważ kieruie ziednoczenie ofob kochaiących fię do iednego końca, ktorym ieft BOG.

Kochać fwych Przyiacioł dla świata, ieft to Przyiaźń ladaiaka: kochać ich dla nas famych, ieft to Przyiaźń cielefna y intereffowana: kochać ich dla zbawienia właśnego y nafzego, ieft to miłość Chrześciańfka, ktora znaczy gruntowną pobożność, y mocną wiarę.

Jonathas był przedziwnym przykładem świętey przyiaźni. Ten młody Panicz, ogłofił fię przy ftronie Dawida a) ktorego widział w niefłufznym prześladowaniu, y wyrwał go tak mowiąc z mocy rąk Saulowych, ktory go chciał ofiarą uczynić fwoiey nienawiści, y fwoiey zemfty. Uczynił fobie fławę, trzymaiąc ftronę nie fzczęśliwego, y większą fobie powagę ziednał, pokazuiąc fię bydź iego obrońcą, niż Synem Krola naypotężnieyfzego.

Spytali mię kto: na czym zakładam flodycz prawdziwey przyiaźni, powiem co myślę, iż na tym zawiſła, żeby fię widywać z fobą y konwerfować często, oświadczać wzaiemne znaki miłości, y zgadzać fię w fentymentach. Powiem co myślę

a) I. Reg. c. 19. v. 4.

myślę, że z tych wszystkich oświadczenia przyiaźni sposobow, ktore serce wyraża częścią przez usta, częścią przez oczy, częścią też przez inne tysiączne przyiemne znaki, formuie się niby iakaś huta, w ktorey się serca tych co się kochaią topią, y zlewaią w iedną szczegulnie Duszę.

Nie ma tu mieysca Przyiaźń światowa, ktora mieć każe za wstyd, nie zażywać roskoszy z tymi, ktorzy iey zażywaią, y nie szaleć z tymi, ktorzy się z swego szaleństwa szczycą a) Nie ma tu mieysca Przyiaźń, ktora nas przywodzi do grzechu, dla przypodobania się naszym Przyiaciołom, y aby ich nie żafrasować zbytnią mądroscią, y zbytnią skromnością. Nie ma tu mieysca Przyiaźń bezbożna, ktora się nie gruntuie tylko na ruinach obaloney cnoty, y na nierządzie sromotnym y niegodziwym.

b) Jeden z Doktorow Kościelnych twierdzi, że niżeli został oświecony światłem wiary, ukontentowanie iego było, kochać y bydź kochanym, y zamiast coby miał przestać na tym, co było czystego w tey iedności umysłow y serc, czym się przyiaźń więc określa, pomykał swe żądze daley, a za tym był skażcą swoiey przyiaźni

a) *Amicali quadam benevolentia.* S. Aug. lib. 2. de Gen. ad litt. c. 42.

b) S. Aug. lib 2. Confess. c. 2.

źni, przez sentymenta interessu, lubieżności, y prożney chwały.

a) Co do mnie, nie sądzę prawdziwey przyiaźni tylko między tymi, ktorzy są spoieni przez miłość bliźniego, y toć to iest co dało okazyą mowić S. Augustynowi: że szczęśliwi ci są, ktorzy kochaią swych przyiaciol w BOGU, a nieprzyiaciol dla miłości BOGA.

ROZDZIAŁ XXIV.

Poczciwy Człowiek tym się kontentuie czym iest.

AMbit Poczciwego Człowieka, iest własnym ograniczony mieniem. Nie szuka on pokarmu z prożney nadziei, ani sobie pochlebnie tuszy bez przestanku o pomyślnościach, ktore mu przyszły czas obiecuie.

Lecz ci ktorzy nie miarkuią swych żądzy, y ktorzy nie myślą tylko iakby się wywyższyć y spanoszyć, nie są nigdy kontenci z nınieyszego stanu. Zapatruią się nań, iak na to, co iuż przeszło, y niemasz nic, chyba co się może dopiero trafić, coby zastanowiło ich żądze. Gdy zaś

a) *Beatus qui amat te, & amicum in te, & inimicum propter te.* S, Aug. lib. 4. Conf. c. 9.

zaś y ten czas tak pożądany przyszedł, znowu zaczynaią czekać inszego, y tak nie są nigdy przy sobie, ale zawsze, co twierdzieć można, daleko są od siebie.

Mamy niemałą trudność odłożyć się od Miłości własney, ktora nam każe tego wszystkiego szukać, cokolwiek ma pozor okazałości. Impreza zaś nasza żeby coś więcey bydź niż iesteśmy, tak ludzi przyrodzenie nasze skażone, że się nam nie zdaie nic tak uczciwego, y nic tak przyzwoitego.

Blask fałszywy Godności, ktory nas przeraża wzgardą, ktorą nieprawość świecka rościągnęła nad skromnością y nad pokorą Chześciańską, sprawuie to, że często kroć zbiiamy własne oświecenia nasze, y że wynayduiemy przyczyny dla usprawiedliwienia zamysłow, ktoreśmy powzieli, starać się o większe urzędy niż mamy, y bydź większemi Panami, niżeli iesteśmy.

Podobni coś do owych chorych, ktorzy się nudzą y przewracaią na wszystkie strony po swoim łożu dla znalezienia spoczynku, rozumiemy że insze mieysce, będzie dla nas lepsze, iak te na ktorym zostaiemy, y że inszy stan życia będzie nam pożytecznieyszy y przyiemnieyszy, niż ten cośmy go sobie obrali, a tak niechcemy

my prawie nigdy tym bydź czym iesteśmy, chcemy zaś prawie zawsze tym bydź, czym nie iesteśmy.

Nasze zamysły, y nasze imprezy dla wywyższenia się nad inszych, gdy się nie stosuią do zrządzenia Boskiey woli, nie trzeba się dziwować, ieżeli tak bardzo omylne bierzemy śrzodki, y w ten czas gdy sobie głęboko w sercu mowiemy, iako swawolny Adoniasz: *Będziemy panować*, BOG do nas mowi głosem daleko śmielszym y absolutnieyszym *Nie będziecie panować, ale tak pomrzecie iako Joab y Abiathar, ktorzy wspieraią zamysły wasze, y onym sprzyiaią.*

Na co się przyda układać tak wiele proźnych proiektow, ktore Opatrzność Boska, w iednym momencie wywraca gdy się iey podoba, albo ktorym nie pozwala częstokroć pomyślnego skutku, chyba na karę naszą znacznieyszą, y na upadek nasz nieszczęśliwszy? Na co się przyda pracować bez przestanku tak iako więc Paiąki czynią, snuiąc y rozwodząc swe siatki, ktore lada sługa zerwać może, iednym zamachem miotły?

Jzaiasz Prorok przyrownywa tych, ktorzy sobie tym kształtem roią zamysły daremne, niepożyteczne, y mniey Chrześciańskie, do owych Dzieci, ktore sobie łodki

ki z papieru robią a) a potym ie na wodę puszczaią, gdzie za ledwie ie puszczą, gdy ie naymnieyszy wietrzyk wywraca, y na dno pogrąża.

Jak wiele pięknych y wielkich Proiektow spełzłych, iak wiele ludzi upadkiem poległych, w ten czas gdy się nad innszych wysoko wynieśli! b) Jak wiele, co przyszli na wzgardę y pośmiewisko Gminu, bywszy wprzod na celu iego nienawiści y zazdrości.

Słuchaiąc co mowi większa połowa ludzi, nie Pycha to iest ani chciwość godności, ktora ich przywodzi do myślenia około wielkich dostoieństw, ale Impreza służyć Dobru Pospolitemu, y usługą się iego zapczątnąć, albo ieżeli w tym chcemy im wierzyć, sam iest szczegulnie honor, atoli darmo się za takich udaią. Pod pokrywką bowiem, ktorą się zasłaniaią, widzieć iest pewne znaki, ktore wyiawiaią, co się w ich sercu tai, y czym są, poznać iest oraz, że skryta chciwość panowania nad umysłami, y rospościerania się wszędy z swoią władzą do tego ich zachęca, y że iest prawdziwą pobudką, ktora ich do tego wiedzie; poznać iest, że niezmierna ambicya, ktorą takim chrzczą nazwiskiem, y w taki pozor obloczą, iaki im się podoba,

a) *In vasis papyri super aquas* Isaiæ c. 18. v. 2.
b) *Deiecisti eos, dum elevarentur.* Ps. 72. v. 18.

ba, trawi ich, y nie daie im nigdy spoczynku.

Ktoż iest taki, ktoby się słusznie porachował z swoim urodzeniem, y z swoim rozumem? Więcey sobie zawsze przyznaiemy, niżeli się w nas znayduie y zawsze sobie w tym pochlebiamy w czym możemy ważyć.

Częstokroć przywłaszczamy swoiey osobie, zasługi Przodkow naszych własne, niemniey częstokroć przywłaszczamy sobie zaszczyt fortuny, ktorą Rodzice nasi nabyli, a podobno przez sposoby, ktore nie chcę roztrząsać bardzo, zeby się nie znalazły niesłuszne y nie przystoyne.

Jak wiele widziemy dziś Niewiast hardym okiem przenoszących te, ktore maią, daleko niższe od siebie? Bogate sprzęty, liczne sług orszaki, piękne y wielkie ekwipaże karmią w nich prożną chlubę, ktora tym iest niebespiecznieysza, im ią mniey postrzegaią. Łatwość mienia wszystkiego, cokolwiek im się ieno zabaży, by się też y kopy stać miało, tak ich przyzwyczaia bardzo do poważania się z pierszeństwem y dystynkcyą, że z tego czynią sobie nałog wystęрny, obrzydły, y pośmiewiska godny.

Gdy Człowiek iest pełny wysokiego o sobie rozumienia, gdy mą upodobanie w esty-

ſtymacyi ludzi świeckich, gdy ſię cieſzy z tego, czym ieſt, oraz z powagi w ktorey go maią, y z honoru, ktory mu czynią, mowić można: że ſię ſtaie Bałwanem z ſwoiey oſoby, ktoremu uſtawnie kadzielne ofiary oddaie; y ktory pragnie, żeby nawet drudzy onemu incenſowali przez ſwoie poſzanowanie y uniżoność.

Poczciwy Człowiek, ktory nie ieſt ani chełpliwy, ani ambicyą uwodzący ſię, niezaprząta ſobie głowy fałſzywą myślą ſwego urodzenia, albo ſwoiey zacności, niegardzi, ale też y nie ſzuka eſtymacyi u ludzi, czyni to co powinien z pilnością y z ochotą, y zoſtawuie każdemu wolność chwalenia lub nie chwalenia ſwoich obyczaiow, Co ſię zaś iego ſamego tycze, nie maiąc cale w czym ſię ſtrofować, ani czego żądać, kontent ieſt z tego, co ma, y z tego, czym ieſt.

KONIEC.



MOWA

MOWA

JSOKRATESA Kraſomowcy Athenſkiego do DEMONIKA. *

Jakim ſpoſobem ma ſobie poſtępować Poczciwy Człowiek w całym biegu życia ſwoiego.

SPoſob poſtępowania ludzi dobrych, DEMONIKU, y złych, ieſt bardzo rożny y odmienny w wielu rzeczach, atoli naybardziey w tym, co ſię ściąga do związkow Przyiaźni: Ci oſtatni nie maią przywiązania do ſwych przyiacioł tylko tyle, ile ich widzą, owi zaś ſą zawſze iednoſtayni dla nich, y pod ich niebytność: Przyiaźń iednych przemiia iak nic, przyiaźń drugich nie zna żadney mocy nad ſobą czaſu. Jako tedy ieſt rzecz rozumowi przyzwoita, naśladować przykładu ludzi dobrych, a oraz ſłuſzna, aby Dzieci byli dziedzicami nie mniey Przyiacioł, iako y bogactw po rodzicach ſwoich, poſyłam Ci tę Mowę tak na znak przyiazni, ktora była między mną y Hipponikiem, iako też na zadatek uprzeymości, o ktorey wzaiemność domawiam ſię między nami. Stan y poſtanowienie uwyſtu, w ktorym oboie ieſteśmy

* *Z Greckiego na Francuzkie przez Jmć X.* Regniera: *z Francuzkiego na Polſkie, przez J. E. M- przełożona.*

ſteśmy, zdaią ſię nam ſprzyiać w tey mierze: ty maſz niezmierną chęć nauczenia ſię, ia zaś większey żądzy nie mam nad tę uczenia: Ty poczynaſz garnąć ſię do nauki mądrości, a ia uſilnie ſię ſtaram, bydź przewodnikiem tym, ktorzy ſię do niey udaią. Boć ieżeli ieſt chwalebna ćwiczyć uczniow w ſztuce Kraſomowſkiey, nie ieſt że daleko chwalebnieyſza, zaprawiać ich do cnoty? nie ieſt że uczynić rzecz tym bardziey pożytecznieyſzą, im bardziey większey ieſt wagi, formować ich obyczaie iak ſtyl, y kierować ich do życia dobrego, iak ich nauczać dobrze y gładko mowić?

Nie ſą tu za tym reguły Sztuki Kraſomowſkiey, ale uſtawy Nauki Obyczaiowey, ktorąm przed ſię wziął ci przełożyć: abyś zawczaſu wiedział, czego ma Człowiek młody pragnąć, a czego ſię chronić, z iakiemi oſobami przeſtawać, iakim na koniec ſpoſobem ſobie poſtępować w całym biegu życia ſwoiego, dla nabycia prawdziwey cnoty, ktora ieſt naywiękſzym, naytrwalſzym, y naygruntownieyſzym ze wſzelkich dobr Dobrem. Ponieważ uroda pełznie z czaſem, albo ſię kazi przez choroby: Bogactwa nie mniey z ſiebie udzielaią pomocy do wyſtępku iak do cnoty, miękczą roſkoſzami życie, y w rozwiozłości zanurzaią: Co zaś do mocy ciała, tać wpra-

wprawdzie ieſt pożyteczna, kiedy ſię znayduie z roſtropnością złączona, bez niey zaś bardziey ſzkodzi iak pomaga; a ile ieſt potrzebna y pożyteczna zapaśnikom, ktorych całe ſtaranie tym ſię określa, co ſię do ciała czerſtwości ściąga, tyle ieſt nie mniey ſzkodliwa oſobom, ktore za cel maią umyſł ſwoy ćwiczyć, y rozum umacniać. Sama cnota ieſt zawſze piękną, zawſze pożyteczną, nie opuſzcza ona nigdy tych, w ktorych ſię umyśle zawzięła, y z laty utwierdziła, przychodzi do końca w rzeczach naytrudnieyſzych, lekce waży by nayokropnieyſze niebeſpieczeńſtwa, y gardząc życiem miękkim y prożnuiącym, czyni ſobie igrzyſko z naypracowitſzych, na ktore ſię uſadzi, imprez. Co ſię łacno daie widzieć w tym wſzyſtkim, cokolwiek owi zawołani w Starożytności Greckiey Bohatyrowie. Herkules y Theſeuſz dokazali, ktorych ſławne dzieła nie będą nigdy w pamięci ludzkiey zatarte: y czego nie mniey przykład znakomity w ſwym Oycu obaczyſz, ieżeli ſobie przed oczy poſtawiſz, iaki był poſtępek cały iego życia: nigdy ſię on bowiem od cnoty nie oddalał, ani ſzedł drogą prożnuiących, ale ciało ſwoie pracą hartował, umyſł zaś umacniał zapatrywaniem ſię na niebeſpieczeńſtwa, a ſądząc roſtro-

rostropnie o bogactwach, umiał y zażywać uczciwie swego dobra, iako Człowiek wiedzący, że nie będzie żył na wieki, y szafować ie z takim pomiarkowaniem, iakby rozumiał że nigdy nie umrze. Zgoła coś zawsze szlachetnego było w postępkach iego życia: zawsze był hoyny y datny wspaniale, wszystek na usługę przyiacioł swoich oddany, do ktorych miał większe przywiązanie iak do krewnych, będąc tego u siebie rozumienia, że to raczey do chęci przyrodzoney iak do prawa, do podobieństwa obyczaiow iak do bliskości krwie, do obrania wolnego iak do zniewolenia należało, stanowić nie rozerwane związki stateczney przyiaźni. Czasu by mi nie stało, gdybym chciał wszystkie dobre iego sprawy przed tobą wyliczać, co iednak kiedyś uczynię: teraz ci tylko wyobrażenie obyczaiow iego podaię, abyś się swemi chciał do nich stosować, y dziwuiąc się iego cnotom, usiłował one wiernie naśladować. Bo ieżeli Malarze naśladuią tak dobrze dowcipnym kunsztem rozmaitą piękność natury, nie byłażby rzecz haniebna dla Dziatek, gdyby się z usilnością nie starali naśladować piękne przymioty swoich Rodzicow? Wierz że tedy, iż nie masz żadnego zapaśnika, ktoryby maiąc walczyc przeciw drugiemu, po wi-

powinien natężyć tyle starania, aby się nie dał zwyciężyć: ileś ty go przyłożyć powinien, abyś wyrownał Oycu swemu w zacności; Wierz oraz, że do tego punktu doyść nigdy nie potrafisz, ieżeli wprzod umysłu mieć nie będziesz wybornemi przestrogami napełnionego: bo iako ciało umacnia się przez pracę pomiarkowaną, tak też y rozum doskonałości nabywa przez mądre instrukcye. W tych zaś, ktore tu przed się wziąłem ci podać, spodziewam się iż ci pokażę w krotkich słowach to wszystko, cokolwiek masz czynić, abyś postępki wielkie uczynił w cnocie, y nabył sobie prawdziwego zaszczytu między ludźmi.

Nayprzod tedy pobożność swoią pokaż ku Bogom, nie tylko czynieniem im ofiar, ale też świętobliwym zachowaniem swych ślubow y obowiązkow: iedno z tych iest znakiem Człowieka możnego, drugie zaś Człowieka dobrego y cnotliwego.

Czyń cześć y pokłon Bostwu w każdym czasie, a osobliwie pod czas ofiar uroczystych: a tak obaczy każdy, iż y Bogom ofiaruiesz, y prawom iesteś posłuszny.

Tak się obchodź z swoiemi Rodzicami, iakbyś sobie życzył, aby się dzieci twoie kiedyś z tobą obchodziły.

Mniey się w te ćwiczenia wdaway, kto-

re ciało w siłach krzepią, w mocy natężaią: więcey w owe, ktore zdrowie w czerstwości umacniaią: a przeto nie zaniechay opuszczać pracy, gdy ieszcze czuć po sobie będziesz, że iey podołasz.

Wstrzymuy się iak od zbytecznego na cały głos śmiechu, tak od popędliwey zapalczywości gniewu, iedno bowiem z tych głupiego, a drugie szalonego pokazuie.

Wierz, iż to bydź nigdy nie może przystoyna mowić, co iest szpetna y sromotna czynić.

Przyzwyczaiay się postawę nosić poważną, ale nie surową; iedno uchodzi za znak mądrości, drugie podeyrzenie czyni wyniosłości.

Bądź tego mocno u siebie zdania: że nie masz nic zacnieyszego nad skromność, wstyd, miłość sprawiedliwości, y wstrzemieźliwość: w tych ci to cnotach zamyka się całe prawidło życia ludzkiego.

Nie roy to sobie w myśli, abyś mogł co sromotnego zrobić, by się o tym nie dowiedziano: ale choćby się też y tak stać mogło, aby o tym nikt nigdy nie wiedział, ty zaś sam o tym nie miałbyś wiedzieć?

Boy się BOGA, odday cześć Rodzicom, ktorąś im winien, miey w poszanowaniu przyiacioł, prawom bądź posłuszny.

Nie

Nie szukay rozrywek tylko uczciwych: rozrywki ktore się nie sprzeciwiaią uczciwości, są rzeczą nader przednią: te zaś, ktore się z obrębow iey wyłamuią, cokolwiek w sobie maią, to wszystko nagany godno.

Strzeż się przyczynę dać do potwarzy, by też naybardziey fałszywą bydź mogła: ponieważ większa część ludzi, nie stara się wiadomość mieć prawdy zupełną, y nie sądzi inaczey, tylko iak ogłos pospolity niesie.

Tak czyń swe wszystkie sprawy, iakby o wszystkim co więc uczynisz, miano się dowiedzieć: bo co ukryiesz przez czas nieiaki, następuiąca chwila odkryć nie uchybi.

Ziednasz sobie poszanowanie u ludzi, ieżeli postrzegą, że tego sam w sobie nie cierpisz, co w drugich ganisz y nienawidzisz.

Miey wielką żądzę nauczenia się, iest to sposob nauczyć się wiele.

Zachowuy przez rozważanie w umyśle te wiadomości, ktoryches nabył przez naukę, te zaś, ktore ci brakuią, usiłuy nabydź przez obcowanie z mądremi ludźmi: bo ieżeli iest nie uczciwa niekonserwować te upominki, ktore nam przyiaciele nasi ofiaruią, daleko bardziey rzecz sromotnieysza,

 sza,

ſza, nie zatrzymywać w umyśle rzeczy wyborne, ktore nam ludzie mądrzy powiadaią.

Cokolwiek ci czaſu wolnego zbywa, obroć go na ſłuchanie tych, ktorzy ſą umieiętni, tym ſpoſobem bez pracy korzyſtać będzieſz z tego, co ich tak wiele koſztowało.

Wierz, iż ieſt daleko pożytecznieyſza, nauczyć ſię wiele rzeczy, iak zgromadzić wiele bogactw: ponieważ bogactwa ſą znikome, ale zbiory rozumu trwaią zawſze; y z tego wſzyſtkiego, cokolwiek poſiadać możem, ſama tylko Mądrość ieſt nieśmiertelna.

Nie czyń ſobie trudności, iść ſzukać by też naydaley tych, od ktorych możeſz ſię czego pożytecznego nauczyć: bo ieżeli kupcy odważaią ſię puſzczać na tyle y y tak dalekie morza, aby ſię bardziey zbogacili, nie byłżeby wſtyd, żeby ſię Młodzi nie chcieli odważyć w naymnieyſzą drogę, aby ſię mędrſzemi y uczeńſzemi uczynili?

Niech będzie uczciwość zawſze w twoich obyczaiach, y ludzkość w twoich ſłowach: do uczciwości należy, witać pierwſzemu tych, ktorych ſię potyka; do ludzkości zaś, mowić z niemi o rzeczach, ktore im ſą przyzwoite. Na oſtatek bądź grze-

grzeczny dla każdego, ale poufałości nie miey chyba do ludzi dobrych: a tak uchroniſz ſię tych nienawiści, ktorzy nie ſą dobrzy, tych zaś pociągnieſz przyiaźń ktorzy ſą dobrzy.

Nie mow ani nazbyt częſto, ani nazbyt długo o iedney rzeczy przed temiż oſobami, ludziom ſię to wſzyſtko przykrzy.

Przywykay ſam z ſiebie y bez potrzeby do trudow; abyś gdy czas potrzeby przyidzie, był ſpoſobnym do ich znieſienia.

Tak ſię ſpraw, abyś rozkazywał wſzyſtkim rzeczom, ktorym byłaby ſzpetna, abyś miał hołdować, iako to łakomſtwu, gniewowi, roſkoſzy, bolowi. Spoſob w to ugodzić ieſt, ażebyś co ſię tycze łakomſtwa, nie rachował ſobie w pożytek, tylko powiękſzenie chwały, a nie pomnożenie bogactw; co ſię tycze gniewu, abyś poſtanowił ſobie prawo, tak ſię obchodzić z temi, ktorzyby ſię obrazili, iakbyś ſobie życzył, żeby ſię z tobą obchodzono w podobnym razie; co ſię tycze roſkoſzy, abyś to ſobie dobrze rozważył, iakby to była rzecz haniebna, aby Człowiek ktory rozkazuie niewolnikom, ſam niewolnikiem był roſkoſzy; a na koniec co ſię bolu dotycze, abyś oczy ſwoie obrocił na nędzę drugiego, y pamiętał że ieſteś Człowiekiem.

Strzeż

Strzeż taiemnicy z tąż ſamą wiernością co y depozytu: Jeſt to Człowieka cnotliwego tak żyć: żeby ſię nie mniey na poczciwości iego ubeſpieczyć można, iak na przyſiędze ze wſzech miar nie naruſzoney.

Jako trzeba ſię obawiać ludzi złych, tak też potrzeba dufać dobrym: atoli dla większey pewności, nie żwierzay ſię ile bydż może ſwoiego ſekretu, chyba takim oſobom, ktorzy tyleż intereſſu co y ty mieć będą do zataienia onego.

Kiedy ci nakażą przyſięgę, możeſz przyſięgać dla dwoch rzeczy, albo dla oczyſzczenia ſię z fałſzywego zarzutu y ſkargi, albo dla wydźwignienia ſwych przyiacioł z iakiego niebeſpieczeńſtwa: atoli intereſſ niech nigdy nie będzie przyczyną, abyś miał przyſięgać przez iakieżkolwiek bądź Boſtwo; obawiaiąc ſię, abyś z tego nie był podeyrzanym lub o krzywoprzyſięſtwo lub o łakomſtwo.

Nie wchodź nigdy w przyiaźń z nikim, aż ſię wprzod dowieſz: iak ten, ktorego chceſz ſwoim uczynić przyiacielem, żył z ſwemi przyiacioły: ponieważ maſz ſię tego ſpodziewać, że nie inaczey poſtąpi z tobą, tylko iak z niemi poſtępował.

Nie zabieray przyiaźni:, tylko z wolna, iak ią zaś raz zabierzeſz, ſtaray ſię nigdy ią nie rozrywać: nie mniey bowiem rzecz ſproſna, zrywać lekkomyślnie przyiaźń z ſwemi przyiacioły, iak ią cale nie mieć.

Jeſt rzecz dobra poznawać przyiacioł ſwoich przez doświadczenie: atoli trzeba ſię ſtarać doświadczać ich taką probą, na ktorey nic ſię nie traci. Na ten koniec uday iakobyś był w potrzebie, kiedy w niey naymniey nie będzieſz, y powierz im pod ſekretem rzeczy, ktore ſą nie wielkiey wagi. Jeżeli ci w czym uchybią, żadney ztąd ſzkody mieć nie będzieſz: a ieżli ſię dobrze ſprawią, będzieſz bardziey upewniony o gruncie ich ſerca.

Poznaſz Przyiacioł ſwoich, ieżeli będą wchodzić w uczeſnictwo twoich nieſzczęść, y paiować ſię twemi niebeſpieczeńſtwy: bo iako złoto w tyglu, tak wierność przyiacioł doświadcza ſię w złym razie.

Dla obeyścia ſię należytego z ſwemi Przyiacioły, nie czekay aż ſię do ciebie udadzą, ale iak tylko okazya ſię poiawi, ſam ich uprzedź z potrzebną pomocą.

Wierz, że ieżeli ieſt ſproſna, bydż potłumionym od ſwoich nieprzyiacioł przez urazy, nie mniey ieſt ſromotna, dać ſię zwyciężyć ſwym przyiaciołom dobrodzieyſtwy.

Rachuy ſzczegulnie za prawdziwych przy-

przyiacioł, nie tych, ktorych nieſzczęścia na ciebie przypadłe żalem dotykaią; ale tych, ktorzy zazdrością ſzczęścia twoiego nie ſięgaią. Wielu żałuią ſwoich przyiacioł w przeciwności, na ktorych pomyślność bez przykrości patrzyć nie mogą.

Oświadczay pamięć na ſwych przyiacioł nie przytomnych, w obecności ſwych innych przyiacioł: ażeby ci poznali, że też ich nie zapomnieſz pod ich niebytność.

W odzieniu ſwoim ſtaray ſię o ochędoſtwo, a chroń ſię zbytku: ieſt iakiś pozor okazałości w ochędoſtwie, w zbytku zaś przywara rozrzutności.

Kochay bogactwa, nie żebyś z nich wielkie mogiły ſypał, ale żebyś ie należytym ſpoſobem zażywał, gardź zaś temi, ktorzy ſię trudzą ich nabywaniem, a nie umieią nabytych zażyć. Coś oni poſzli na owego Człowieka, ktoryby nakupiwſzy dość pięknych koni, żadnego z nich nie mogł doſieść.

Szacuy ſobie wielkie doſtatki dla dwoch rzeczy, żebyś był w ſtanie znieſienia wielkiey ſtraty, y dopomagał ſwym przyiaciołom w potrzebie. Na oſtatek pomiernie kochay bogactwa, y żąday ieżeli chceſz ſzczęścia lepſzego, atoli zażyway w pokoiu ſwego, iakie ieſt.

Nie wymawiay nikomu nieſzczęścia, każdy

każdy Człowiek odmianie fortuny ieſt podległy, y chwila przyſzła nam ieſt nie wiadoma.

Czyń dobrze ludziom dobrym, ieſt to ſkarb, dobrodzieyſtwo tym kſztałtem położone: co ieżeli łaſkę iaką złemu Człowiekowi uczyniſz, to ci ſię od niego przyda, co tym ktorzy chleb pſom miotaią, ktore nikogo nie znaią. a iako pſy tego rodzaiu nie mniey ſzczekaią na tych co im daią, iak y na drugich; tak źli ludzie zarowno obrażaią tak tych, co im dobrze czynią, iako tych, co im złość wyrządzaią.

Miey w nienawiści rownie pochlebcow iak y obmowcow; iak iedni tak drudzy gubią tych, u ktorych wiarę znayduią.

Jeżeli ſię na tych, iak na przyiacioł nayleпſzych zapatruieſz. ktorzy ci pochlebiaią w twoich przywarach, żadnego nigdy nie znaydzieſz, co by ſię z tobą chciał kłocić, aby cię w nich poprawił.

Przyimuy zawſze z ludzkością y bez wyniosłości tych, ktorzy do ciebie przyſtępuią: bo y niewolnikom przykro znoſić pychę w ſwoich Panach; ludzkość zaś ſkarbi ſobie ſerce każdego. Do ludzkości więc y grzeczności należy, nie ſpierać ſię z przykrością, nie bydź ſurowym y zrzędnym dla drugich, ani ſię uwziąć na ſprzeciwienie: nie iść w kontr oſtro z ſwemi przyiacioły, gdy ſię unoſzą gniewem

wem bez przyczyny, ale im ustąpić w zapale pierwszey popędliwości, żeby ich po tym łagodnie napomnieć, gdy im krew wrząca z gniewu opłonie; Nie zażywać powagi nie wcześney gdzie żarty swą porę maią: ani się fraszkami bawić, gdy się rzeczy poważne traktuią; ponieważ to wszystko co się dzieie nie wedle pory przyzwoitey, iest rzeczą przykrą y nie znośną każdemu: Czynić rzeczy z przyiemnością, nie tak iak ludzie niektorzy, ktorzy czynią w prawdzie, co ich żądaią przyiaciele, ale niemal zawsze takim kształtem, ktory wstręt odrażaiący wydaie: Nię przyzwyczaiać się do uskarżania się, lub wyrzucania co komu na oczy; co się na nic nie zgodzi chyba na utrudzenie y siebie y drugich: a na koniec nie wdawać się w drwiny y w przymowki, ktore pospolicie umysły iątrzą, serca odrażaią.

Strzeż się ile bydż może, wdawać się w towarzystwa stołowe, co gdyby się trafiło, żebyś się uwolnić od tego nie mogł, przynaymniey wstań pierwey od stołu, niż ci wino głowę zagrzeie. Ponieważ to się z Człowiekiem piianym dzieie, co z wozem z ktorego spadł woźnica; a iako woz od koni porwany; iest w nieuchybnym razie bydż rozniesionym na tysiąc kawałcow, gdy nie masz iuż więcey woźnicy,

żnicy, coby nim kierował: tak y umysł dopuszcza się unosić rozmaitym nierządom, iak tylko rozsądek przestaie nim władać, y swemi go wodzami powściągać.

Pokaż przez wielkość swych sentymentow, że masz w uwadze nieśmiertelność: a przez używanie pomiarkowane rzeczy day widzieć, iż się uznaiesz bydż śmiertelnym.

Poznasz iak iest prostota y nie wiadomość rzeczy szkodliwa, ieżli uważysz, że się pożytek y z naygorszych rzeczy odnosi, sama zaś tylko iest niewiadomość, z ktorey się szkoda szczegulnie korzysta. Przeto ci co zaniedbali rozum swoy polerować, codzienną za to karę odnoszą, to przez omyłki y błędy, to przez nieszczęścia, w ktorych upadek niewiadomość ich przywodzi.

Gdy z kim chcesz przyiaźń zabrać, mow o nim z pochwałą y zaleceniem przed temi ludźmi, ktorzy mu o tym donieść mogą. Jedna się łacno przyiaźń Człowieka, mowiąc o nim dobrze; ściąga się niepochybnie zaś iego nienawiść, mowiąc o nim źle.

Gdy się do iakiego namysłu zabierać będziesz, szukay w dzieiach przeszłego czasu przykładow y prawych czynienia sposobow

ſobow tego, co ci trzeba uczynić ponieważ przez te rzeczy, ktore poznawamy, ſądziemy łatwo o tych, ktorych nieznamy. Bądź powolnym do namyſłu, a prędkim do wykonania: dobre powodzenia od BOGA pochodzą, dobre rady od nas zawiſły.

Kiedy będzieſz chciał wiedzieć zdanie przyiacioł ſwoich o rzeczach, z ktoremi nie radbyś zupełnie przed niemi ſię otworzył; mow o nich pod imieniem kogo trzeciego, y iako o ſprawie, ktora ſię ciebie cale nie tyka. Tym ſpoſobem wiedzieć nie będą, cobyś chciał żeby nie wiedzieli, a ty ſię od nich dowieſz, cobyś żądał od nich ſię dowiedzieć.

Ale gdybyś chciał rady od kogo zaſięgnąć w ſwych intereſſach, przypatrz ſię wprzod, iakim on ſpoſobem w ſwoich ſię wykierował. Ten ktory ſwe własne ſprawy źle kierował, nigdy dobrze cudzych nie wykieruie.

Nic cię do powzięcia doſkonałych zamyſłow bardziey nie przywiedzie, iako wzgląd uważny na ſzkody, ktore poſpolicie za radami nagłemi naſtępuią: ponieważ nigdy ſię z większą do zachowania zdrowia nie przykładamy uſilnością, iako gdy myśl obrociem na ſkutki okropne z chorob wynikaiące.

Naśladuy przykładu ſwoiego Monarchy, y ſtoſuy ſię naybardziey ile możeſz do

do iego humoru, do iego ſkłonności: przez co ziednaſz ſobie u niego łaſkę, y uczyniſz ſobie powagę między ludźmi.

Nie tylko bądź poſłuſzny prawom Panuiącego, ale też poſłanow ſobie prawo z iego woli, a iako w Rzeczy-poſpolitey trzeba ſobie pomnażać przyiaźń ludu, tak w Pańſtwie ſamowładnym trzeba ſię uſilnie ſtarać o pozyſkanie łaſki Panuiącego.

Jeżli do iakiego wielkiego urzędu przyidzieſz, lub zwierzchności doſtąpiſz, ſtrzeż ſię bardzo zażywać uſługi Człowieka złego, w rządzeniu y kierowaniu ſpraw, bo cokolwiek on złego uczyni, tego wſzyſtkiego wina na ciebie ſię zwali.

Gdy ſię oddaliſz od rządu ſpraw publicznych, ſtaray ſię aby to było nie tak z większym zyſkiem iak z większą ſławą: Chwała z dobrego dzieła, daleko ieſt zacnieyſza, iak naywiększe bogactwa świata.

Nie day nigdy obrony złemu uczynkowi, ludzie bowiem wierzyć nie omieſzkaią, że toż ſamo rad czyniſz, co w drugich obroną zaſtępuieſz.

Uſiłuy wynieść ſię nad innych w potężności, ale w ſwym wynieſieniu obchodź ſię ſkromnie ze wſzyſtkiemi. A tak obaczą że to nie przez ſłabość umyſłu, ale przez ducha ſłuſzności oddaieſz to każdemu, co mu ſię należy.

Prze-

Przekładay nad bogactwa źle nabyte, maiątek poniemy, ale poczciwie y sprawiedliwie zapracowany. Ponieważ sprawiedliwość ma to nad bogactwy, że gdy bogactwa nie czynią nam honoru naywięcey iak dotąd poki żyiem, sprawiedliwość rozciąga nad nami chwałę nawet y po śmierci. Bogactwa są działem częstokroć złych ludzi, sprawiedliwość zaś, iest działem ludzi dobrych y poczciwych.

Nie zazdrość tym, ktorzy się bogacą przez niegodziwe sposoby, ani sobie poważay innych krom ludzi poczciwych: gdyby ci nie mieli nic więcey z inszey miary nad złych, maią przynaymniey zacnieysze nadzieie niż oni.

Miey o tym przyzwoite staranie co do ciała należy, ale się przykładay naybardziey do ćwiczenia umysłu, Ponieważ rzecz naycelnieysza na świecie, w rzeczy na świecie nayułomnieyszey: iest umysł zdrowy w ciele skażytelnym.

Przywykay do pracy ciała y do natężenia rozumu, aby ci iedno pomogło do wykonania, coś sobie ułożył; a zaś drugie aby ci służyło do przewidzenia tego, co masz wykonać.

Kiedy co będziesz miał mowić, uczyń wprzod nad tym dobrą uwagę: wielu iest bardzo ludzi, ktorych ięzyk swym pośpiechem rozum uprzedza. Wierz

Wierz iż nie masz nic stałego na świecie: przeto ani się w pomyślnym szczęściu nadymać, ani w przeciwnym trapić należy.

Wraż to sobie w myśl, że tylko dwoiaka iest pora mowienia: iedna, gdy do tego koniecznie pociągaią; druga, gdy się rzeczy doskonale wiedzą, o ktorych iest mowa. Pospolicie w tych dwoch okolicznościach lepiey iest mowić iak milczeć, krom tych zaś, lepiey milczeć iak mowić.

Jak w dobrym tak w złym powodzeniu, nie uwodź się ani radością nie zmierną, ani żalem zbytecznym: nie wynurzay nie mniey tak swoiey radości iako też żalu przed wszystkiemi. Rzecz to bowiem śmieszna, żebyśmy z taką pilnością y ostrożnością zamykaiąc pieniądze w domu na tyle kluczy, mieli tę nieostropność, wypuszczać iak na przechadzkę myśli y zdania nasze po rynkach y ulicach.

Boy się niesławy bardziey iak śmierci: koniec żywota może złym trwogę sprawić, atoli życie zelżywe postrach powinno cnotliwym czynić.

Staray się nayprzod życie prowadzić, ktoreby nie było niebespieczeństwom na cel wystawione: ale ieżliby chwila nadeszła, gdziebyś się widział pociągnionym w niebespieczeństwa woyny, na ten czas

zdrowie ſwoie na chwale tylko zaſadzay, ani go ſzukay ocalić w ſromotney ucieczce. Natura wſzyſtkich nas na śmierć ſkazała, atoli tę korzyść mężom wielkim zoſtawiła, ſwoy wiek z chwałą kończyć, y z ſławą umierać.

Na oſtatek niech cię to nie dziwi, że większa tego wſzyſtkiego połowa, o czym ci dopiero mowiłem, nie ſtoſuie ſię do twego wieku. Wiedziałem ia o tym dobrze, alem ſobie ułożył podać ci w tey iedney mowie, y rady do ninieyſzego, y uſtawy do przyſzłego czaſu ściągaiące ſię. Czas ci da poznać, iak czego maſz zażywać; a podobno miałbyś też trudność znaleść w przygodzie ſpoſobnego przyiaciela, ktoryby ci podał wierne y ſzczere przeſtrogi. Abyś tedy nie był przymuſzonym udawać ſię dokąd indziey, ſtarałem ſię nic tu nie opuścić z tego wſzyſtkiego, cobykolwiek ieno potrzebnego bydź mogło do zupełnego rządu twego żywota. Tym czaſem oddam BOGU ſowite dzięki, ieżlim ſię nie oſzukał w nadziei, ktorąm powziął o Tobie. Bo iako w obieraniu pokarmow, częſtokroć te przenoſzą, ktore ſą przyiemne ſmakowi, nad owe ktore ſą użyteczne zdrowiu: tak w tym co do rządu życia należy, wielu ſię znayduie, ktorzy bardziey tych

tych lubią, co im w niedoſkonałościach ich pochlebiaią iak owych, co ich o nie ſtrofuią. Co ſię tknie Ciebie, mniemam żeś innych ieſt ſentymentow, widząc iak ie zażywaſz we wſzyſtkich zgoła rzeczach: ten albowiem, ktory to ſobie iak prawo iakie poſtanowił, nie garnąć ſię tylko do rzeczy cnotliwych, ieſt podobieńſtwo, że też miłuie y tych, ktorzy go do cnoty pobudzaią. Abyś ſię więc y ſam ieſzcze do niey bardziey pobudzał, pomniey że nigdzie nie maſz prawdziwey roſkoſzy, tylko w ſamey ſzczegulnie Cnocie. Poniewaz troſka ieſt prawie nie rozdzielnie przywiązana do ſtanu życia w pieſzczotach miękkich y zmyślności zanurzonego, życie zaś mądre y cnotliwe, udziela zawſze czyſtę y trwałe roſkoſzy. W iednym początki ſą miłe y łagodne, ale tam ſmutek tuż za radością dąży: w drugim początki ſą trudne y przykre, atoli tu pociecha nie pochybnie za przykrością idzie. Jeſt zaś pewna, że w rzeczach, mniey ſię na początki więcey na koniec roſtropni ludzie zapatruią, y to wſzyſtko cokolwiek czynią, nie tak dla rzeczy ſamych czynią, iak dla tego co za niemi idzie.

W oſtatku wraż to ſobie w myśl dobrze, że ieſt wolno złym ludziom żyć z wſzelką

ką rozpustą, ponieważ na niey ustanowili sobie plantę swoiego życia, atoli nie godzi się nigdy ludziom dobrym opuszczać cnoty, albo że przynaymniey tego czynić nie mogą, bez zarobienia sobie nagniew publiczny u ludu, ktory pospolicie nie tak bardzo nie nawidzi występnych z nałogu, iako tych, ktorzy opowiedaiąc się stać zawsze przy cnocie, niczym się nie rożnią y nie wyłączaią od ludzi pospolitych. Y bez wątpienia to iest słuszna, że lud tak sobie postępuie: boć ieżeli poglądamy na kłamcow z pogardą, nie iest że daleko słusznieysza, obchodzić się tym kształtem ztemi, ktorzy postępkami całego życia, zapieraią się godności swego urodzenia y profeßyi, do ktorey się udali? ludzie tego gatunku nie tylko przewiniaią przeciwko sobie samym, ale też wykraczaią y przeciw Fortunie, ktorą zdradzaią, ponieważ im dała bogactwa, sławę, przyiacioł; a oni przez swą nikczemność y zelżywość czynią się nie godnemi swoiego szczęścia. Co ieżeli godzi się Człowiekowi śmiertelnemu zaciekać mniemaniem swoim w zamysły Bogow, rozumiem że nam chcieli pokazać w tych zwłaszcza, co z ich są rodu, iakiey uczty ludzie cnotliwi y nie cnotliwi spodziewać się

się od nich maią? Ponieważ Jowisz spłodziwszy Herkulesa y Tantala, iako nas pisma starożytne nauczaią, y iako temu wszyscy wierzą, iednemu z nich dał nieśmiertelność w nadgrodę iego cnoty, a drugiego skazał na męki wieczne na ukaranie iego zbrodni.

Garniy się tedy do cnoty przez rozmyślanie tych przykładow, y nie kontentuiąc się to wszystko działać, o czym ci dopiero mowiłem, usiłuy mocno korzystać z tego wszystkiego, cokolwiek Pisorymowie y inni wielcy ludzie naylepszego nam w tey mierze zostawili. Bo iako Pszczoły lataią po rozmaitym kwieciu, biorąc z każdego, cokolwiek w nim iest nayprzednieyszego, na urobienie miodu, tak też y ci, ktorzy chęć maią umysł sobie zaprawić do mądrości, powinni swoią w naukach usilność na wiele rzeczy rozciągać, aby z każdey to wyciągnęli, cokolwiek w niey iest naywybornieyszą treścią. Aczkolwiek ieszcze przy wszelkim usiłowaniu naszym, ktore podeymiem, będziemy mieli dosyć trudności zwyciężyć w nas wszelkie przeszkody y wady przyrodzenia.

EXTRAIT DU LIVRE:
Eſſai ſur les moeurs *imprimé à Paris* 1756.

QU' eſt-ce qu'un honnête homme, ſi non celui qui rend à la Divinité un hommage continuel de ſentiment & d'action? qui docile à toute autorite legitime, concourt par ſa ſoumiſſion à l'harmonie de la ſocieté, comme il la ſert par un travail utile? L'honnête homme ne connoit ni les intrigues de l'ambition, ni les baſſeſſes de l'avarice. Il fuiroit la volupté, quand il n'enviſageroit que les troubles qu'elle excite. Heureux de la proſperité de ſes concitoyens, il ſouffre de leur infortune, & partage les malheurs qu'il ne peut adoucir. Eſt-il dans

KToż ieſt Poczciwy Człowiek, ieżeli nie ten, ktory oddaie Boſtwu hołd uſtawiczny y myślą y uczynkiem? ktory powolny wſzelkiey zwierzchności prawey, przykłada ſię ſwym poſłuſzeńſtwem do zgodney harmonii ſpołeczności, iako iey nie mniey pracą pożyteczną ſłuży? Poczciwy Człowiek nie zna ani zabiegow ambicyi, ani podłych poſtępkow łakomſtwa. Uciekłby y od roſkoſzy, gdyby tylko uważał te rozruchy, ktore w ſercu nieci. Szczęśliwy uſzczęśliwieniem ſwoich Patryotow, czuie dolegliwość z ich nieſzczęścia, y dzieli ſię przeciwnościami ktorych oſłodzić

dans l'elevation? Il uſe de ſon pouvoir pour proteger l'innocence, pour châtier l'injuſtice. S'il tombe dans la disgrace, ſa conſtance l'eleve au-deſſus des evenemens, & ſa vertu lui ſuffit. Il ne connoit point les loix du faux honneur; il ſe venge des injures par les bienfaits. Il ſacrifieroit ſes amis à ſon devoir, il ſe ſacrifieroit lui-même pour ſes amis. Sêrieux quand la decence l'exige, enjoué quand elle le permet, il eſt circonſpect & poli avec tous les hommes, perſuadé qu'il eſt toujours dû une ſorte de reſpect à l'amour propre auſſi promt à s'irriter chez le Peuple que chez les Grands. Fils reſpe-

oſłodzić nie może. Jeżeli ieſt podwyżſzon, zażywa ſwey mocy na obronę niewinności, na ukaranie nieſprawiedliwości? Wpadnieli w nieſzczęście? ſtałość iego umyſłu wydźwignąwſzy go, wynoſi wyżey nad przygody, a cnota właſna doſtateczna mu ieſt podporą. Nie zna on uſtaw fałſzywego punktu honoru, mści ſię ſwych uraz dobrodzieyſtwy. Sakryfikowałby ſwych przyiacioł ſwoiey powinności, ſamby ſię zaś ofiarował dla ſwych przyiacioł. Poważny, gdy przyzwoitość tego wyciąga, weſoły, gdy mu nim bydź przyſtoyność pozwala. Roſtropny ieſt y grzeczny z wſzelkiemi ludźmi, będąc pewien, że zawſze uſzanowanie iakieś miło-

ſpectueux, Pere tendre, Epoux fidele, il eſt l'exemple & l'honneur de la ſocieté entiere. Ses vertus ne ſont pas chez lui pour le ſpectacle; l'honnête eſt avec lui-même, ce qu'il ſeroit aux yeux de l'Univers. Incredules, Deiſtes, Eſprits Forts! que dites-vous de ce portrait? Vous paroit-il reſſemblant? Pourriez-vous en effacer un ſeul trait ſans le defigurer? Qu'il eſt humiliant pour vous, qu'en traçant le caractere de l'honnête homme, on ne puiſſe peindre que l'homme chrétien! *chap.* 10. *pag.* 184-87.

miłości ſię ich właſney należy, prędko ſię urażaiącey tak między ludem, iak między Pany. Jeſt ſyn z niego ſzanuiący, Oyciec kochaiący, Małżonek wiarę dochowuiący, i ieſt przykładem y zaſzczytem ſwey familii, całey tudzież ſpołeczności. Cnoty iego nie dla widoku tylko ſą u niego,. Uczciwy ieſt tak ſam z ſobą; iakim by więc był w oczach świata. Niewiernicy: Deiſtowie: Duchowie mocni! a co mowicie o tym wyobrażeniu? czy zdaie ſię wam bydź podobne? czy moglibyście w nim zatrzeć aby iedną kreſkę, żebyście cały abrys nie oſzpecili? Jakież to zelżywe dla was poniżenie, że ryſuiąc wyobrażenie umyſłu Poczciwego Człowieka, nie można namalować tylko Człowieka Chrześciańſkiego!

LA SAGESSE HUMAINE
ou
LE PORTRAIT
d'un Honnete-homme
par Meſſire
François de Salignac de la Mothe FENELON, Archeveque-Duc de Cambrai.

MĄDROSC LUDZKA
albo
WYOBRAZENIE
Poczciwego Człowieka
przez
JMci X. Franciſzka de Salignac de la Mothe FENELONA, Arcybiſkupa Xiążęcia Kameraceńſkiego: wierſzem Francuzkim, OKRESLONA.
przez J. E. M.
rythmem Oyczyſtym
PRZEŁOZONA.

Idem qui supra

MAXIME I.

Rendez au Createur ce que l'on doit lui rendre,
Reflechiſſez auant que de rien entreprendre.
Point de ſocieté qu'avec d'honnêtes gens,
Et ne Vous flatez point de vos heureux talens.

MAXIMA II.

Conformez Vous toùjours aux ſentimens des autres,
Cedez honnêtement, ſi l'on combat les vôtres.
Donnez attention à tout ce qu'on Vous dit,
Et n'affectez iamais d'avoir beaucoup d'eſprit.

MAXIME III.

N'entrétenez perſonne au de la de ſa ſphere.
Et dans tous vos diſcours tachez d'etre ſincere.
Tenez vôtre parole inviolablement,
Et ne promettez point inconſidérément.

MAXIME IV.

Soyez officieux, complaiſant, doux, affable,
Et pour tous les humains d'un abord fauorable.
Sans être familier, ayez un air aisé,
Ne decidez de rien, qu'apres auoir pèsé.

MAXIME V.

Aimez ſans interêt, pardonnez la foibleſſe,
Choiſiſſez vos amis auec delicateſſe.
Cultivez auec ſoin l'amitié d'un chacun,
A l'égard de procés, n'en intentez aucun.

MAXIME VI.

Ne Vous informez point des affaires des autres,
Sans affectation taiſez-vous ſur les vôtres.
Prétez de bonne grace auec diſcernement,
S'il faut récompenſer, faites le noblement

MAXIME VII.

En quelque heureux état que Vous puiſſiés paroître,
Que ce ſoit ſans excés & ſans vous meconnoitre.
Compatiſſez toujours aux disgràces d'autrui,
Supportez ſes defauts, vivez bien auec lui.

MAXIME

MAXYMA I.

Odday Stworcy, co oddać powinność cię ſkłania,
Namyśl ſię wprzod, niż weźmieſz co do wykonania.
Niebierz ſpołki, krom tylko z ludźmi poczciwemi,
Swemi ſię talentami nie chlub ſzczęśliwemi.

MAXYMA II.

Zgadzay ſię z zdaniem drugich, co myśl nieſie szyia,
Uſtąp uczciwie, ieżli kto twe zdania zbiia.
Day baczność na to wſzyſtko, co kto z tobą mowi,
A chluby niedopuſzczay ſwemu rozumowi.

MAXYMA III.

Nie dyſzkuruy nic z nikim nad iego poięcie, (wzięcie.
We wſzech rozmowach ſzczerym bydź, miey przedſie-
Wiernie bez naruſzenia dotrzymuy ſwe ſłowo,
Nie obiecuy nie bacznie dać to albo owo.

MAXYMA IV.

Bądź ludzki, grzeczny, miły, przyiemney poſtawy,
Pozwoł przyſtęp każdemu do ſiebie łaſkawy.
Poufałym nie będąc zbyt, ſtaw ſię łagodnie, (nie.
Nie ſądź o niczym, aż wprzod rzecz poznaſz dowod-

MAXYMA V.

Kochay bez intereſſu, wybacz ułomności,
Obierz przyiacioł według ſwey delikatności,
Szanuy przyiaźń każdego, zachowuy uſilnie,
Pieniać ſię, prawem kłocić kogo, ſtrzeż ſię pilnie.

MAXYMA VI.

W wybadywaniu cudzych ſpraw nie bądź ciekawy,
Nie wydaiąc po ſobie, zamilcz ſwoie ſprawy.
Pożycz z ochotą, w czym mieć rozſądek nie ſzpetnie,
Trzebali co nadgrodzić, uczyń to ſzlachetnie.

MAXYMA VII.

W iakimkolwiek ſzczęśliwym błyſnąć możeſz ſtanie,
Strzeż ſię zbytku, ani ſię zapomniey w odmianie.
Lituy ſię nad nieſzczęſną bliźniego przygodą,
Znoś ułomności iego, żyi z nim dobrą zgodą.

MA-

MAXIME VIII.

Surmontez les chagrins ou l'esPrit s'abandonne,
N'usez de raillerie envers nulle personne.
Ou la discorde regne apportez y la paix,
Et ne Vous vengez point qu'a force de bienfaits.

MAXIME IX.

Réprenez sans aigreur, louez sans flatterie,
Riez paisiblement, entendez raillerie.
Estimez un chacun dans sa profession,
Et ne critiquez rien par ostentation.

MAXIME X.

Ne réprochez iamais les plaisirs que vous faites,
Mais les mettez au rang des affaires secretes,
Prevenez les besoins d'un ami malhereux,
Sans prodigalité montrez Vous généreux.

MAXIME XI.

Pensez bien, parlez peu, & n'offensez personne,
Faites toujours grand cas de ce que l'on Vous donne.
Ne tirannisez point le pauvre debiteur,
Pour lui, comme pour Vous, soiés de bonne humeur.

MAXIME XII.

Modérez les transports d'une bile naissante.
Et ne parlez qu'en bien de la personne absente.
Fuiez l'ingratitude, & vivez sobrément,
Jouez pour le plaisir, & perdez noblement.

MAXIME XIII. ET DERNIERE.

Au bonheur du prochain ne portez point d'envie,
Et ne divulguez point ce que l'on Vous confie,
Ne Vous ventez de rien, gardez vôtre secret,
Apres quoi mettez vous au dessus du caquet.

F I N.

MAXIMA VIII.

Zwycięż frasunki, w ktore umysł się podaie,
Drwić z kogo, te naganne porzuć obyczaie.
Gdzie niezgoda panuie, nieś pokoy bez skazy,
Mścii się zaś dobrodzieystwy za swoie urazy.

MAXYMA IX.

Chwal bez podchlebstwa, strofuy bez przykrey ostrości,
Znay się na żartach, śmiey się w mierney wesołości.
Każdego w professyi swey poważay, ani
Co krytykuy dla chluby, boć to każdy zgani.

MAXYMA X,

Nie wymawiay dobrodzieystw wyświadczonych, ale
Wpisz ie w regestr uczynkow utaionych cale.
Potrzeby przyiaciela nędznego z ochotą
Uprzedź, bez rozrzutności pokaż się z szczodrotą,

MAXYMA XI.

Myśl dobrze, à mow mało, nie drażnii nikogo,
Co ci kto ofiaruie, szacuy sobie drogo.
Nie męcz o dług dłuznika ubogiego żwawie,
Ale się z nim iak z sobą racz obeyść łaskawie.

MAXYMA XII.

Uskramiay żapalczywą żołć wzruszoną w sobie,
O nieprzytomney nigdy nie mow źle osobie.
Waruy się bydź niewdzięcznym, żyi w trzeźwości cale,
Gray dla samey rozrywki, przegraway wspaniale.

MAXYMA XIII. Y OSTATNIA.

Zazdrość szczęścia bliźniego niech Cię nie uwodzi,
Coć się kto zwierzył, tego głosić się nie godzi.
Nie chelp się niczym, trzymay swoy sekret domowy,
A potym gardź ięzykow świegotliwych mowy.

K O N I E C.

REGESTR

REGESTR ROZDZIAŁOW.



Omyłki Drukarſkie.

P. Pagina v. verſus. l. lege

P. 6. *v.* 9. ſierpięć *l.* ſcierpieć
v. 26. przez *l.* przed
P. 7. *v.* 9. kompa- *l.* kompania
P. 12. *v.* 10. Auorom *l.* Autorom.
P. 37. *v.* 18. mi - *l.* im.
P. 38. *v.* 2. przegnaną *l.* przegraną
v. 18. wi - *l.* mi.
P. 56. *v.* 24. z ſwoie *l.* z ſwoią
P. 67. *v.* 8. obowiać *l.* obawiać
P. 79. *v.* 22. wyczyſzczenie - - - - - - - - - *l.* wyczyſzczenia
v. 24. poruſzaią y drażnią *l.* poruſza y drażni
P. 88. *v. ult.* obawać *l.* obawiać
P. 89. *v.* 15. dalęko *l.* daleko
P. 93. *v.* 14. ſwobą *l.* ſwoią
P. 96. *v.* 3. iąkże *l.* iakże
P. 106. *v.* 3. delekatności *l.* delikatności
v. 13. osłep *l.* oślep
P. 127. *v. ult.* mydatku *l.* wydatku
P. 139. *v.* 16. moderſtwo *l.* morderſtwo
v. ult. *damnatur* *l.* *damnetur*
P. 143. *v.* 22. dnogie *l.* drogie
P. 151. *v.* 20. Dodro *l.* Dobro
P. 162. *v.* 1. Czkowieka *l.* Człowieka
P. 168. *v.* 26. uoyſłow *l.* umyſłow
P. 175. *v. ult.* uwyſłu *l.* umyſłu
P. 183. *v.* 21. ſię - - *l.* cię

